

„Zarządzanie w Kulturze”, 2016, 17, 4, red. Ewa Kocój, Żanna Osikowicz
„Culture Management”, 2016, 17, 4, ed. Ewa Kocój, Żanna Osikowicz

RADA NAUKOWA

Alina Felea (Kiszyniów, Republika Mołdawii), *Jan Hyvnar* (Praga), *Dorota Ilczuk* (Warszawa), *Aleksander Naumow* (Wenecja), *Bogusław Nierenberg* (Kraków), *Matthias Theodor Vogt* (Görlitz, Niemcy)

REDAKTOR NACZELNY

Ewa Kocój

KOMITET REDAKCYJNY

Łukasz Gawęł, Alicja Kędziora, Ewa Kocój, Rafał Maciąg, Emil Orzechowski, Joanna Szulborska-Łukaszewicz

ADRES REDAKCJI

Instytut Kultury UJ, ul. S. Łojasiewicza 4, 30-348 Kraków
www.kultura.uj.edu.pl

PROJEKT OKŁADKI

Agnieszka Winciorek

Na okładce: dwór w Krasnogrudzie; https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Manor_in_Krasnogruda#/media/File:Krasnogruda_2

Projekt dofinansowany przez Uniwersytet Jagielloński ze środków Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej, a także Instytutu Kultury, we współpracy z Małopolskim Towarzystwem Doradczym – Stowarzyszeniem Konsultantów na rzecz Rozwoju Lokalnego i Przedsiębiorczości Społecznej, oraz współfinansowany ze środków Gminy Miejskiej Kraków.



© Copyright by Uniwersytet Jagielloński
Wydanie I, Kraków 2016
All rights reserved

Niniejszy utwór ani żaden jego fragment nie może być reprodukowany, przetwarzany i rozpowszechniany w jakikolwiek sposób za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych oraz nie może być przechowywany w żadnym systemie informatycznym bez uprzedniej pisemnej zgody Wydawcy.

ISSN 1896-8201 e-ISSN 2084-3976

Nakład 140 egz.

Pierwotną wersją czasopisma „Zarządzanie w Kulturze” (e-ISSN 2084-3976) jest wersja online, publikowana kwartalnie w internecie na stronie: www.ejournals.eu.



www.wuj.pl

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
Redakcja: ul. Michałowskiego 9/2, 31-126 Kraków
tel. 12-663-23-80, tel./fax 12-663-23-83
Dystrybucja: tel. 12-631-01-97, tel./fax 12-631-01-98
tel. kom. 506-006-674, e-mail: sprzedaz@wuj.pl
Konto: PEKAO SA, nr 80 1240 4722 1111 0000 4856 3325

Spis treści

Informacja o autorach artykułów i redaktorach naukowych czasopisma	VII
--	-----

Zeszyt 4

ZARZĄDZANIE PAMIĘCIĄ KULTUROWĄ, REWITALIZACJA

Anna Góral, <i>To what extent is the heritage management system in Poland really participatory?</i>	295
Krzysztof Rogatka, Przemysław Ciesiółka, <i>Odnowa miast w kontekście rewitalizacji a dziedzictwo kulturowe</i>	311
Alicja Kędziora, <i>Zarządzanie pamięcią o Cyprianie Kamilu Norwidzie (1821–1883) w kontekście 200. rocznicy urodzin artysty</i>	327
Albina Siemiańczuk, <i>Grodno jako miejsce pamięci</i>	343

MEDIA, NOWE MEDIA

Magdalena Szpunar, <i>Humanistyka cyfrowa a socjologia cyfrowa. Nowy paradygmat badań naukowych</i>	355
Patryk Gałuszka, Katarzyna M. Wyrzykowska, <i>Wydawcy muzyki poważnej i elektronicznej wobec wyzwań polskiego rynku fonograficznego: misja, strategię, oczekiwania</i>	371

VARIA: ARTYKUŁY RECENZyjNE, SPRAWOZDANIA, POLEMIKI

Magdalena Szpunar, Recenzja książki: M. Sokołowski (red.), <i>Dryfowanie przez czas. Społeczeństwo spektaklu 20 lat później</i> , Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2015, s. 176	385
---	-----

Informacja o autorach artykułów i redaktorach naukowych czasopisma

Dr inż. Przemysław Ciesiółka – doktor nauk o Ziemi w zakresie geografii, adiunkt Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, specjalista w zakresie planowania i zarządzania rozwojem miast, ze szczególnym uwzględnieniem rewitalizacji obszarów zdegradowanych, autor ponad dwudziestu publikacji, w tym dwóch monografii naukowych dotyczących planowania przestrzennego i strategicznego jednostek samorządu terytorialnego, w latach 2009–2013 uczestnik międzynarodowego projektu badawczego COST Action TU0803 pt. *Cities Regrowing Smaller – Fostering Knowledge on Regeneration Strategies in Shrinking Cities across Europe*, ekspert Ministerstwa Rozwoju oraz jednostek samorządu terytorialnego szczebla regionalnego i lokalnego w zakresie oceny i programowania działań rewitalizacyjnych, autor i współautor programów rewitalizacji miast i obszarów funkcjonalnych.

Dr Patryk Galuszka – doktor nauk ekonomicznych, adiunkt Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego. Jest autorem książki pt. *Biznes muzyczny. Ekonomiczne i marketingowe aspekty fonografii* oraz wielu artykułów naukowych poświęconych rynkowi muzycznemu. Publikował m.in. w „International Journal of Communication”, „International Journal of Cultural Studies”, „Popular Music”, „Popular Music & Society” i „Continuum: Journal of Media and Cultural Studies”. Zainteresowania badawcze: przemysły kreatywne, ekonomiczne aspekty funkcjonowania mediów, muzyka popularna.

Dr Anna Góral – doktor nauk humanistycznych w zakresie zarządzania. Doświadczona trenerka w zakresie zarządzania projektami, współpracy międzysektorowej oraz wsparcia procesów tworzenia innowacji. Od wielu lat związana z sektorem pozarządowym i publicznym, gdzie zarządzała licznymi projektami o zasięgu regionalnym i międzynarodowym z zakresu wykorzystania zasobów dziedzictwa kulturowego w rozwoju. Obecnie zawodowo związana z Instytutem Kultury UJ, gdzie pełni funkcję zastępcy dyrektora ds. dydaktyki. Autorka wielu artykułów poruszających zagadnienia zarządzania dziedzictwem w kontekście rozwoju zrównoważonego. Członkini Regional Studies Association. Laureatka stypendium MNiSW TransFormation.doc „train the trainer” (2015). Szczególnie interesuje ją tematyka innowacji w kulturze, dziedzictwa oraz rozwoju przedsiębiorczości społecznej.

Dr Alicja Kędziora – adiunkt Zakładu Badań Filozoficznych nad Kulturą IK UJ, kierownik Pracowni Dokumentacji Życia i Twórczości Heleny Modrzejewskiej, wiceprezes Fundacji dla Modrzejewskiej. Zastępca Dyrektora IK UJ ds. dydaktycznych w latach

2012–2016. Od roku 2016 pełnomocnik ds. impresaryjnych i konsultant programowy w Polskiej Orkiestrze Sinfonia Iuventus. Autorka kilku książek, m.in. *Polskie życie teatralne w Rosji w latach 1882–1905*, *Madame Helena Modrzejewska. Polscy poeci ku czci Heleny Modrzejewskiej*, *Szekspir Modrzejewskiej*, współautorka *Materiałów do nauczania języka polskiego dla studentów zagranicznych CMUJ* (Kraków, I wyd. w 2008, ostatnie w 2016), opracowań źródeł do badań nad historią teatru, artykułów mówiących o zarządzaniu kulturą oraz poruszających zagadnienia historycznoteatralne. Laureatka nagrody Ars Quaerendi, stypendium Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, stypendium Ministra Szkolnictwa Wyższego dla młodych naukowców, kilkakrotna laureatka nagrody Rektora UJ. Koordynatorka projektów kulturalnych i społecznych. Autorka wystaw, m.in. *Helena Modrzejewska/Modjeska* dla Google Cultural Institute, *Widziałem ją za kulis stojący osłoną...* dla Muzeum Ziemi Strzyżowskiej.

Dr hab. Ewa Kocój – etnografka, antropolożka kultury po studiach na UJ, adiunkt Instytutu Kultury UJ. Interesuje się problematyką dziedzictwa kulturowego i pamięci kulturowej, wielokulturowości, stereotypów i antropologią muzeów. Obecnie prowadzi badania dotyczące dziedzictwa kulturowego Aromanów/Wołochów w Europie (od Albanii do Karpat) oraz narracji związanych z dziedzictwem kulturowym mniejszości narodowych i etnicznych w muzeach karpaccich. Ważne miejsce w jej badaniach zajmuje także dawna i współczesna religijność, związana z kręgiem prawosławia.

Stypendystka Fundacji im. Lanckorońskich, Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Ministerstwa Edukacji Narodowej w Rumunii i CEEPUS. Laureatka Nagrody im. A. Rojszczaka Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Laureatka nagrody Narodowego Centrum Kultury za najlepszą pracę doktorską z dziedziny nauk o kulturze w latach 2004–2005 w Polsce. Autorka książek: *Pamięć starych wieków. Symbolika czasu w rumuńskim kalendarzu prawosławnym; Świątynie, postacie, ikony. Malowane cerkwie i monastery Bukowiny Południowej w wyobrażeniach rumuńskich; Święci rumuńscy* oraz licznych artykułów naukowych wydanych w Polsce i za granicą. Redaktor naczelny i redaktor tematyczny czasopisma „Zarządzanie w Kulturze” (Lista B MNiSW, ERIH PLUS). Współzałożycielka Towarzystwa Polsko-Rumuńskiego w Krakowie, członkini Komisji Bałkanistyki PAN o/Poznań, Komisji Etnograficznej PAU, Komisji Zarządzania Kulturą i Mediami PAU oraz Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

Dr Żanna Osikowicz – Polka urodzona na Ukrainie. Ukończyła Kijowski Narodowy Uniwersytet Kultury i Sztuki. Doktor nauk historycznych w zakresie teorii i historii kultury. Stypendystka Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej dla młodych naukowców ze Wschodu w latach 2013–2014. Zainteresowania badawcze: współczesne stosunki polsko-ukraińskie w zakresie kultury, edukacji, nauki i polityki, zarządzanie kulturą przez organizacje polonijne na Ukrainie. Współautorka książki: *Polskie stronice miasta Krzemieńczuka*. Obecnie jest doktorantką Instytutu Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Dr inż. Krzysztof Rogatka – doktor nauk o Ziemi, adiunkt Katedry Studiów Miejskich i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, planista w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Toruniu. Jego badania koncentrują się wokół zagadnień związanych z rewitalizacją, urbanistyką, architekturą, planowaniem przestrzennym i partycypacją społeczną. Współpracuje z jednostkami samorządu terytorialnego w kon-

tekście sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, planów rozwoju i projektów rewitalizacyjnych oraz z uniwersytetami w Słowenii, Niemczech i Hiszpanii. Członek International Academic Association on Planning, Law and Property Rights oraz Platform of Experts in Planning Law. Uczestnik międzynarodowych programów zajmujących się szeroko rozumianym funkcjonalizmem miejskim m.in.: DIVERCITY – City for all, Urbact- GEN-Y City. Laureat ogólnopolskiego konkursu „Revitare” na prace naukowo-badawcze dotyczące rewitalizacji terenów zdegradowanych.

Dr Albina Siemiańczuk – doktor historii, docent Katedry Turystyki i Spuścizny Kulturowej Uniwersytetu Państwowego w Grodnie imienia Janki Kupały. Autorka ponad 100 artykułów naukowych i książki o latopisach i polskich kronikach oraz przewodnika o Grodnie pt. *Królewskie miasto*. Zajmuje się przeważnie historią Wielkiego Księstwa Litewskiego, ostatnio interesują ją zagadnienia z dziedziny pamięci kulturowej, dystrybucji kultury oraz turystyki.

Dr hab. Magdalena Szpunar – doktor habilitowany nauk społecznych w zakresie socjologii, specjalizacja: medioznawstwo, socjologia internetu. Pracuje w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Autorka ponad 100 artykułów z zakresu socjologii internetu, medioznawstwa i metodologii badań internetowych. Autorka książek: *Kultura cyfrowego narcyzmu* (2016), *Nowe-stare medium. Internet między tworzeniem nowych modeli komunikacyjnych a reprodukowaniem schematów komunikowania masowego* (2012), *Społeczne konteksty nowych mediów* (2011), *W stronę nowych mediów* (2010) oraz *Internet w procesie realizacji badań* (2010).

Dr Katarzyna M. Wyrzykowska – doktor nauk społecznych w zakresie socjologii, członek zespołu badawczego Polskiej Rady Muzycznej. Przewodnicząca Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (PTS) i sekretarz Sekcji Socjologii Sztuki PTS. Zainteresowania naukowe: socjologia muzyki, badania uczestnictwa w kulturze muzycznej, edukacja muzyczna, badania zawodów artystycznych, ekonomia kultury. Afilacja: Polska Rada Muzyczna.



Anna Góral, PhD

TO WHAT EXTENT IS THE HERITAGE MANAGEMENT SYSTEM IN POLAND REALLY PARTICIPATORY?

Abstract

The participatory approach towards management seems to be adopted, to a certain extent, in different spheres of public space, including heritage management. The experts seem to believe that the participation of stakeholders in each phase of a proposed project's development will assist in building trust and confidence between the affected community and local government authority and will encourage community participation in future phases of the project. As a consequence, it will also help to satisfy the expectations of different groups of interest and in a longer perspective facilitate the sustainable development of a region. The aim of this article is to provide a critical reflection on the contemporary Polish cultural heritage management system as seen from the perspective of active citizens as well as on the role of local communities in this system. Attention is also paid to the relationships that exist between the social and public sector in heritage management processes.

SŁOWA KLUCZE: dziedzictwo – publiczna partycypacja – systemowe zarządzanie dziedzictwem

KEY WORDS: heritage – public participation – heritage management system

1. Introduction

In 2013, the Polish village of Lipnica Murowana (Małopolska Province) celebrated the 10th anniversary of entering its little wooden Church of St. Leonard on the UNESCO World Heritage Site List. During the ceremony, the then parish priest, who was the church guardian, told the story about the 1997 flood, often referred to as “the flood of the century,” during which the locals abandoned their homes to first save this twelfth-century church. They did it by tying it with ropes to a large oak tree growing nearby, thus preventing the church from collapsing and turning into ruins. Before the flood, the St. Leonard Church was of only marginal interest to conservators despite its extraordinary historical and artistic value. It was only the enormous ravages of the flood and the resulting citizen involvement in preserving the monument which became the actual reason to commence the maintenance and restoration work that has

restored the Church's greatness. The Church is now considered a world-class gem of wooden architecture. It is worth noting that the locals were continually involved not only in the conservation work but also in the archiving activities and the promotion of this unique piece of heritage.

The above example is unique, as it shows the local community as a key participant in the process of cultural heritage management, ever-present on all its stages. More often, however, we are faced with quite different situations where relevant public bodies responsible for heritage management seem to pay little attention to the opinions and needs of local communities. On the other hand, in order to do justice to the public sector, it has to be mentioned that in many cases local communities remain indifferent to the fate of many monuments located in their immediate neighborhood, or their actions are inconsistent. The results of the research called *Dziedzictwo kulturowe w oczach Polaków – raport z badań społecznych* (Cultural heritage in the eyes of the Poles – a social research report), commissioned by the Polish Ministry of Culture and National Heritage in 2012¹, indicate that the society's awareness of the heritage and its role is insufficient. However, more and more grassroots initiatives dedicated to local heritage appear in the public space each year. Such initiatives seem to complement those areas of heritage management and preserve those heritage items that have not been included in the state management system, which is certainly a positive development.

The aim of this article is to provide a critical reflection on the contemporary Polish cultural heritage management system as seen from the perspective of active citizens as well as on the role of local communities in this system. Attention is also paid to the relationships that exist between the social and the public sector in heritage management processes. It is an explorative analysis. However, it contains certain questions about the issues that appear in the development of different forms of Polish civic engagement for heritage, especially the informal ones, and about the possible ways to solve them.

2. Background. The heritage management system in Poland

The inspiration to reflect upon the phenomenon of public participation in heritage management came mostly from the new trends in management, particularly from the critical trend arising in the field of humanities according to which the management practice changes in response to social and economic shifts occurring in its milieu². At the same time, what is increasingly visible in the public space is the presence of the social sector represented by both formal organizations (NGOs) and informal civic initiatives.

Paraphrasing the words of Sophia Psarra, who said that visiting the 19th-century building of the Natural History Museum in London, whose architecture directly al-

¹ *Dziedzictwo kulturowe w oczach Polaków – raport z badań społecznych*, Warszawa 2012.

² K. Barańska, *Muzeum w sieci znaczeń*, Kraków 2013, p. 22–25.

ludes to a monumental church, was like experiencing a theatre performance³, it can be said that this building also reflects the traditional approach to cultural heritage management which was popular at that time. In the late 19th century and actually until the mid-20th century, visitors who came to London's Natural History Museum were part of an anonymous audience of "empty vessels" passively absorbing and accepting whatever the exhibition creators provided as the representation of their culture and imposed as "their cultural heritage" or whatever the museologists thought to be the representation of the cultures of other nations. At the same time, it was emphasized that the domain of heritage management "belonged" to the public sector. This resulted from the then prevailing paradigm identified and described by Laurajane Smith as *authorized heritage discourse [AHD]*⁴. The building of the Natural History Museum in London is still there today, but the audience-institution relationship is now completely different. The socio-economic and cultural changes of the second half of the 20th century and early 21st century led to a paradigm shift, along with which came a transformation of the way people think about the responsibilities institutions have towards the community whose heritage they are to collect, protect, and share. What has become the symbol of the new approach is the Darwin Centre's Cocoon, added to the Museum in 2009, whose exhibition enables visitors to explore the museum from the inside. At the same time, the heritage has symbolically "returned" to its owners – local communities – who are increasingly included in numerous bottom-up heritage preservation initiatives and take many of them independently.

These changes in the general environment inspire reflection upon the contemporary heritage management system in Poland, with its structure and efficiency. The heritage management system itself means certain fixed framework used in order for the system to work. This framework consists of three crucial elements: the legal framework which defines the rationale for the system's existence; the organizational framework which defines system-related organizational needs and decisions; and, finally, resources necessary in order for the system to function⁵. These elements enable planning, implementing, and monitoring of specific activities related to cultural heritage, ensuring its preservation and development. Management systems are created in order to manage specific resources in an effective way.

Each European country has its own system of monuments protection. Its fundamentals were developed in the 19th and early 20th century based on the rules of dealing with monuments which were shaped both by legislation and art theorists. The following analysis serves as a starting point for a reflection upon the role of local communities in the Polish heritage management system and focuses on this system's few

³ A. Janus, D. Kawęcka, *Od publiczności do uczestników. Instytucje dziedzictwa w dobie cyfryzacji i partycypacji*, Presentation made during the conference: Kreatywne rozwiązania w zarządzaniu kulturą – nowatorskie teorie, techniki i technologie, Kraków 12.05.2012 [after:] S. Psarra, *Victorian knowledge. The Natural History Museum, London and the Art Gallery and Museum Kelvingrove, Glasgow* [in:] *Architecture and Narrative. The formation of space and cultural meaning*, London 2009, p. 145.

⁴ L. Smith, *The Uses of Heritage*, London 2006, p. 11–42.

⁵ *Zarządzanie Światowym Dziedzictwem Kulturowym*, Warszawa 2015, p. 57.

selected elements: legal regulations; organizational regulations; and resources, especially human resources which become involved in activities to promote and protect heritage. The Polish system has very often provoked a barrage of harsh criticism, particularly due to the untapped social potential that is the result of numerous difficulties reported by citizens when it comes to cooperating with the public sector⁶.

2.1. Public organizational framework

At the outset, it is worth noting that the Polish legislation does not contain any direct reference to the concept of cultural heritage, and the heritage-related regulations are contained in the legislation on the protection of monuments. Even a cursory analysis of the Polish heritage management system indicates that it is extremely complex and bureaucratic, with all decision-making processes entangled in the network of countless procedures and relationships. In accordance with Article 89 of the Polish Act on the protection of monuments, the Minister of Culture and National Heritage is the higher authority in the field of heritage protection. On his behalf, the tasks and competences related to the protection of monuments are executed by the General Conservator (Polish: Generalny Konserwator Zabytków), who is a secretary or undersecretary of state at the Ministry of Culture and National Heritage. He or she performs the assigned tasks with the help of the Department of Monuments Protection. The recently established National Heritage Institute – a state cultural institution responsible for the protection of monuments – is a specialized organization which supports the General Conservator in their work. According to Article 93 of the above-mentioned Act, the first-instance bodies include: provincial conservators in the matters specified in the Act and in other regulations; heads of the regionally competent marine offices in the matters specified in Article 36(2) and Article 48 of the Act. The management structure formulated this way indicates the specific nature of the system in question and thereby its problem areas. First of all, the function of General Conservator is exercised by the deputy minister, which means we are dealing with the combination of two roles: political and substantive, which raises the potential danger of a conflict of interest. Second of all, the Polish Ministry of Culture and National Heritage has two departments: Monuments Protection; and Preservation of Cultural Heritage. Given the common goals of both departments articulated on their websites and comprising of a total of 59 tasks, such a division of competences indeed suggests that monuments are not part of the heritage, which makes it really difficult to understand the logic of how the system works at the central level.

At the regional level, the tasks related to heritage and monuments management are the responsibility of communes (Polish: gminy). In Poland, these activities are regulated by the Polish Local Government Act of 8 March 1990, whose Article 7 Sec-

⁶ E.g. J. Purchla, *W stronę systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce*, "Zarządzanie Publiczne", 2010, No. 2(12), p. 69–82; J. Szulborska-Lukaszewicz, *Trends in cultural policy and culture management in Poland (1989–2014)*, "Zarządzanie w Kulturze", 2015, No. 3(16), p. 221–240.

tion 1(9) stipulates that the commune's own duties encompass cultural issues, including local libraries and other cultural institutions, as well as the protection and preservation of monuments. However, it is impossible to precisely define the scope of communes' duties in this area. It is known that communes are legally obliged to prepare local monuments preservation programs according to the instructions given by the National Institute for Monuments Protection; however, it is not known which of the departments of the commune office deals with the matters in question. Communes can establish cultural parks and are required to keep records of monuments and introduce conservation areas to local spatial development plans.

The scope and forms of monuments protection in Poland in relation to their respective owners are regulated by the Polish Act of 23 July 2003 on the protection and guardianship of monuments (Dz. U. 03.162.1568, as amended) and the secondary legislation to the Act, including the Order of the Minister of Culture and National Heritage of 27 July 2011 on carrying out conservation work, restoration work, construction works, conservation research, architectural research, and other activities on monuments entered into the register of monuments and archeological research. A monument's owner may apply to a monument conservator for issuing written conservation recommendations, helpful in preparing documentation or formulating the scope of scheduled work. The aim of such conservation recommendations is determining how to use and protect the monument and how to perform conservation work as well as specifying the scope of acceptable changes that can be made in the monument. Moreover, obliging the owners of registered monuments to promote and disseminate knowledge about the monuments and their significance for history and culture is only a provision on paper, whose enforcement poses many difficulties.

Form of ownership (dominant and preferred)	Private ownership of monuments
Responsibility for monuments	By law, responsibility for monuments assigned to owner and user
Financing of monuments	Owner obliged to finance monuments (including research)
The historic building status	Monuments treated as commercial goods – financing monuments is an investment
Competences of conservation office	Conservation office is not independent (is part of provincial structures)
Role of conservation office	Conservation office is passive; owners and investors take the initiative

Fig. 1. The system of heritage management in Poland

Based on: Purchla J. (Ed.), *Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, 2009, [http://www.kongreskultury.pl/library/File/RaportDziedzictwo/dziedzictwo_raport_w.pelna\(1\).pdf](http://www.kongreskultury.pl/library/File/RaportDziedzictwo/dziedzictwo_raport_w.pelna(1).pdf) [access: 5.01.2016]

Despite so many solutions, which are often questionable and perceived as odd, the key role in the above-described heritage management system belongs to heritage owners. They are the ones directly responsible for it and obliged to finance monuments, while the role of public authorities, in spite of all the complexities and numerous regulations, is clearly passive and boils down to issuing opinions and permits and monitoring the activities of private owners of monuments. Therefore, in order to fully evaluate the heritage management system in Poland, the analysis should also include the role and activity of the social sector in this regard.

2.2. Local communities and heritage management

In each monuments protection system, society plays a special role. This is primarily associated with people's strong emotional attachment to their own national heritage, which makes them interested in the fate of mementos of the past. Although the Act of 2003 on the protection of monuments obliges the Polish Minister of Culture and National Heritage to draw up the National Programme for the Protection and Guardianship of Monuments, such a program was not established until 2013⁷. It was passed on to the Sejm Committee on Culture by the General Conservator, who also presented the results of the study commissioned by the National Heritage Institute and conducted on the representative group of Poles asked about their awareness of the importance of monuments. The results indicate that, in 2011, a total lack of interest in monuments was declared by 14% of the respondents; 10% saw no relationship between the presence of monuments in a given area and the improvement of life for local communities; and 7% were confident about the negative impact of monuments on the local living standards due to the obligation to finance them. Asked about their own reaction to the destruction of monuments, as many as 19% of respondents declared passivity, and 20% were unable to identify any monument in their area⁸. The results of this study clearly show that the Poles' awareness of the value of historic monuments is extremely low. While the 20% score in the inability to name at least one monument in one's immediate vicinity is an objective fact, other answers undoubtedly include a significant portion of different answers that were not verbalized for various reasons, primarily due to the respondent's feeling of embarrassment and desire to bolster his self-esteem in the eyes of the interviewer. Therefore, what we get is the image of a society whose majority is not interested in monuments and their protection. This situation is caused by the fact that schools and cultural institutions do not conduct any educational activities in this area, despite being obliged to do so. This observation leads to the conclusion that all legal regulations about public participation in the protection of monuments are just empty provisions. The exact same speech delivered by the General Conservator suggests that no one actually

⁷ *Powstał plan ochrony zabytków do 2016 roku*, <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/powstal-plan-ochrony-zabytkow-do-roku-2016/nf778> [access: 20.01.2016].

⁸ *Dziedzictwo kulturowe w oczach Polaków – raport z badań społecznych*, Warszawa 2012.

knows how many immovable monuments there are in Poland exactly, as the Monuments Register verification program implemented since 2009 has verified 80% of all the monuments, 2,597 of which had ceased to exist and therefore had to be deleted from the Register. 2,257 monuments were considered as extremely endangered. In all likelihood, scarce public awareness can be deemed as one of the reasons for this state of affairs.

At the same time, leaving the Heritage Institute's research aside, it is impossible not to notice the presence of the third sector in the initiatives for culture and cultural heritage. In 2012, Poland had more than 80 thousand registered NGOs: 11 thousand foundations and 72 thousand associations (excluding Volunteer Fire Brigades)⁹. Based on other research, conducted by the Klon/Jawor Association, it can be estimated that about three-quarters of them remain active, which means 60,000 organizations. According to the Klon/Jawor research authors, arts and culture is the main field of activity for 17% of Polish NGOs, which in practice means that there are approx. 10,000 cultural associations and foundations in Poland. In addition, 16% of such organizations mention arts and culture as an additional (non-core) sphere in which they become involved. Thus, the total percentage of cultural organizations is 33%, which means about 20,000 associations and foundations. Given the fact that Poland has 2,478 communes, the area of culture and heritage is particularly well developed, and, statistically, each commune has eight non-governmental organizations dealing with culture. The most popular projects implemented by cultural organizations include different kinds of workshops and trainings. In the past two years, such activities have been offered by half (52%) of the researched organizations. Other popular initiatives are festivals and local celebrations (46%), exhibitions (43%), and concerts (40%). More than one-third of cultural associations and foundations have also organized festivals, shows, competitions, lectures, conferences, and seminars. Less than one-third has been involved in other types of activity¹⁰.

Furthermore, both in the public and virtual space, we can observe countless initiatives for heritage, which is somewhat at odds with the data presented by the National Heritage Institute on heritage awareness among Poles. However, the social sector and civic participation seem to be chaotic and still at the self-organization stage. They are still seeking their directions for development and defining their objectives. In order to accurately assess their role in the system of heritage management, we should take a closer look at the organizational aspects of current initiatives and reflect upon whether they can be continued and developed further.

⁹ P. Adamiak, et al., *Współpraca w obszarze kultury – samorządy, publiczne instytucje kultury, organizacje pozarządowe*, Warszawa 2013, <http://civicpedia.ngo.pl/files/wiadomosci.ngo.pl/public/civicpedia/kultura.pdf> [access: 20.10.2015].

¹⁰ Ibidem.

3. Research Design

This text has been embedded in the idea of qualitative research which covered 20 selected civic initiatives dedicated to cultural heritage. For the purposes of the research, two research techniques were used: 1) in-depth interviews conducted with 20 leaders of said initiatives who already had experience in implementing similar projects; 2) in-depth analysis of online content dedicated to selected civic initiatives published on dedicated social media profiles. The interviews were conducted from September to December 2015; the web content analysis covered the period from the initiative launch to the end of December 2015. In many cases, the end date of the research coincided with the end date of providing funds for some of the researched initiatives. It was chosen deliberately in order to be able to ask questions about the future of these initiatives in the face of lack of funds and to confront them with the enthusiasm and future plans of the leaders.

The interviews were semi-structured and developed in different directions, depending on the heritage management-related issues and challenges identified by the research participants as the most important. The collected data were coded and analyzed in terms of three aspects:

- 1) Ways of managing grassroots initiatives dedicated to heritage;
- 2) Major challenges in organizing heritage initiatives;
- 3) The heritage management system in Poland.

By analyzing the activities in the field of social initiatives for heritage in different social networks, attention was paid to the size of the culture of participation in society. This approach stems from the observation made by Elizabeth Yakel, who points out that in order to better understand the dynamics of the participatory culture on the Web, we should look at why it is used as well as analyze the available content, its quantities, and the comments and discussions it generates¹¹. A special role of social media in building a culture of participation among citizens is also emphasized by Magdalena Szpunar¹². Therefore, the above-mentioned research focuses on: a) the extent to which social media are used for the management of civic initiatives for heritage; b) the durability of the published content and the initiatives themselves; and c) the level of on-line activity displayed by the recipients and participants of the studied initiatives. The research covers formalized initiatives (10) conducted by registered associations and foundations as well as informal projects undertaken by local activists (10).

The research findings, regarding both the quantity and the content of the collected materials, have been presented in the form of a summary built around the main issues and challenges faced by civic initiatives for heritage. At the same time, by re-

¹¹ E. Yakel, *Balancing archival authority with encouraging authentic voices to engage with records* [in:] K. Theimer (Ed.), *A Different Kind of Web: New Connections between Archives and Our Users*, Chicago 2011, p. 97.

¹² E.g. M. Szpunar, *Nowe media a paradygmat kultury uczestnictwa* [in:] M. Graszewicz, J. Jastrzębski (Eds.), *Teorie komunikacji i mediów 2*, Wrocław 2010, p. 251–262.

ferring to certain metaphors and analogies, efforts were made to illustrate different points of view represented by the research participants as well as the distinctive features of civic activities aimed at promoting heritage¹³. Metaphors as a method to describe the surrounding phenomena are highly effective, because they are deeply embedded in our everyday language, shaping (often unwittingly) our thoughts and affecting human behavior. That makes them a potent tool to be used in the analysis of organizations. Interpretation becomes subjective and depends on the researcher's experience, knowledge, and current situation. In the literature on organizations and management, metaphors appeared as early as the beginning of the 20th century¹⁴, but their use was not yet studied back then. It was not until the end of 1970s that scholars started to explore metaphors as a means which helps understand organizations and their inner processes¹⁵.

4. Research results – public participation in heritage management

Despite multiple definitions of management, there are as many common notions of management as people asked about it. Add to that a specific subject to be managed, and the list of definitions becomes even longer. Each individual has their own unique way of understanding the surrounding reality which is associated with their past experience, knowledge, values, and individual perception of their place in the world. Therefore, paraphrasing the title of Barańska's book¹⁶, we could say that the heritage management functions in a large network of meanings. For this reason, in order to capture the complexity of the issue, the results are presented by way of metaphors and analogies which were either used by the research participants during the interviews or are deemed by the research author as the ones which best describe the situation in question.

Maze

The network of relationships and interdependencies between heritage owners, decision-makers, sponsors, and users appears to be like an endless maze. Finding a way through it often exceeds the available time-frame and systematically suppress-

¹³ P. Bishop, A. Hines, T. Collins (2007): *The current state of scenario development: an overview of techniques*, „Foresight”, 2007, No. 9(1), p. 5–25.

¹⁴ Among first metaphors of organisation we may indicate those proposed by Taylor and Smith, who compared bureaucratic organisations to machines. Next Maslow compared organisations to organisms. M.J. Hatch, *Teoria organizacji*, Warszawa 2001.

¹⁵ M. Koster, *Postmodernizm w zarządzaniu*, Warszawa 1996; A. Zajac, *Wykorzystanie metafor do identyfikacji potrzeb informacyjnych*, 2012, <http://ki.ae.krakow.pl/~zajaca/artykuly/WYKORZYSTANIE%20METAFOR%20DO%20IDENTYFIKACJI%20POTRZEB%20INFORMACYJNYCH.pdf> [access: 09.10.2015].

¹⁶ K. Barańska, *Muzeum w sieci znaczeń*, Kraków 2013.

es the enthusiasm of activists who want to work to promote heritage. This often makes people confused and discourages them from further actions. The research participants repeatedly emphasized clerks' unwillingness to support initiatives, lack of competence, conservative approach stemming from their fear of failure or making a mistake, and their responsibility-shifting approach which leads to additional red-tape and procedures. On the other hand, the public sector accuses local activists of being ignorant about the existing procedures, taking too much for granted, and being too eager to circumvent the law and formal solutions. As a result, local initiatives are impermanent and often discontinued due to discouraging bureaucracy, which is best illustrated with the next metaphor relating to citizens' activities for heritage. During the research the interviewed leaders of heritage initiatives few times mentioned the case of billboard in Kraków which was inhabited by homeless people. Due to bureaucratic maze it took many months to remove the illegal construction that was built near the Wawel Castle and only because of media intervention. Similar situations are facing owners of historic building who want to invest in them.

Sandcastles

The analysis of social media showed that in the last three years there have been several dozens of projects designed to promote, protect, and reuse the local cultural heritage resources in the Małopolska Province alone, from fund-raising projects for the conservation of selected historic buildings to collection digitization and completely new activities in the area of heritage. Undoubtedly, this should be interpreted as a sign of civic activity, people's desire to act, and the growing awareness of heritage value. However, a completely different picture emerges after taking a closer look at the time-frame of these initiatives on social media sites. They last for a few weeks to a few months. Only a small percentage of them is really long-lasting – and these are mainly initiatives prepared by NGOs. Initially, the enthusiasm of civic project initiators is usually enormous, which is reflected in numerous publications and discussions initiated on social media sites; sadly, it usually dies down after some time, as evidenced by the declining number of comments and unwillingness to interact with the audience. It brings to mind sandcastles – ephemeral constructions destroyed by a single wave. These waves are usually one's professional or personal engagements and informality, i.e. lack of obligation to continue one's actions. All this makes such initiatives only temporary.

The Tower of Babel

On the one hand, from the perspective of event creators, social media are characterized by the potential to reach a wide and diverse audience. On the other hand, event participants can share their point of view with a lot of people and interact with them, which is a lot easier in the virtual world than in the real world. Social media is like the Tower of Babel, where we can meet a remarkable mix of people, needs, and interests, which are very often conflicting. Looking at selected civic initiatives in so-

cial media, one can get the impression that they arouse interest of very different audiences who are willing to share their opinions but find it difficult to come to an agreement and start practicing what they preach. Certainly, it should be noted that negative information provoke the most heated debates, because people have a reason to complain, as exemplified by people criticizing the passivity of local authorities towards the activities of developers in the historic districts of Cracow. However, the most serious permanent feature of on-line users, next to their tendency to criticize and complain, is their inability to come up with solutions to improve the system and their waiting for the relevant public authorities to hear their critical voices and take some action. An example can be the the Facebook fapage titled “Ratujmy Górnośląskie Zabytki” [Let’s save m Upper-Silesian monuments]. The fanpage was created in 2012, initially very active in terms of number of posts and commnets published under them. Most of them were rather negative, critisizing the current situation of monuments but without undetaking or propising real actions aimed to improve it. The authors managed to gather more than 5,000 followers which comparing to other simliar fan pages is a rather impressive result. However currently due to lack of time and decrease of enthusiams of the authors the profile rather passive, new information, which take a form of sharing materials written by the others are published about once per month.

Glass houses

Heritage is a process that transforms together with the changing environment as well as the awareness and expectations of heritage developers and users¹⁷. Currently, regardless of the National Heritage Institute’s research results, this awareness seems to be relatively high, especially among young and educated people who are willing to act in their immediate surroundings. Active citizenship for heritage, restricted by no ossified organizational boundaries and combined with openness to new ideas and experimentation and a desire to pursue one’s passions, inspires the development of innovative and creative heritage projects¹⁸. These undertakings, however, are fragile and often infeasible when confronted with reality: legal regulations, lack of resources, and the need for greater involvement. They are like glass houses – ideas which are wonderful yet impossible to be fully implement in life. On the one hand, the reasons for this can be traced to the unstable structures of civic initiatives, which primarily depend on the willingness and enthusiasm of their creators; on the other hand, creative ideas, even if the most innovative of all, lose when confronted with the grant paranoia: the constant pursuit of more and more funds for new projects, which leaves no room for the continuation of what has already been achieved. Some of them, furtunately, dspite all the obstacles and very idealistic aims, are successful. One of them is facebook community “Polska Dolina Loary” [Historic Manors of Lower Silesia], the

¹⁷ S. Thurley, *Into the future. Our strategy for 2005–2010*, “Conservation Bulletin” [English Heritage], 2005, No. 49.

¹⁸ Por. P. Hess (Ed.), *Foresight obywatelski*, 2014, http://stocznia.org.pl/wp-content/uploads/2014/01/foresight_lekkie_do_www.pdf [access: 09.01.2016].

grassroot initiative that was established in 2012 by a group of friends who decided to save manors and palaces of Lower Silesia region. They decided to use social media to rise the awareness of Polish about the Silesian heritage and also use those media to find potential investors who would like to save the heritage. Despite all the obstacles, up till now they are trying to realize their passion for Silesian heritage.

The above metaphors refer to the reality of grassroots initiatives for heritage. They illustrate how the Polish heritage management system is perceived and how bottom-up initiatives for heritage are organized. It is worth complementing them with a reflection upon the major challenges and issues faced, sometimes unwittingly, by the initiators of bottom-up actions. They certainly affect their work methods and the types of actions they take:

- The project trap. The last decade has brought the incredible development of new mechanisms for financing the activities of civic organizations, primarily owing to the Polish EU membership. This enabled the implementation of countless projects for the heritage that would have been impossible within the structures of the public management system. However, it has also made citizens and NGO workers rely too much on EU funds and constantly pursue them, implementing heaps of projects, not always according to pre-planned strategy¹⁹. As a consequence, many of the implemented projects are very short-lasting.
- Another burden is the still-persisting Marxist dogma of the unproductivity of culture, reinforced today by the stereotype of the budgetary “horde” constantly trying to get their hands on public money. Hence, it is necessary to disseminate the new way of thinking about heritage as a factor contributing to development, including to the economic growth.
- Particularism. Research suggests that civic actions associated with heritage are very often particularistic and ad hoc in nature. This particularism is manifested by focusing on the “here and now,” which means focusing the entire attention on specific single events taking place in the immediate time perspective. It makes people neglect strategic and forward-looking thinking which covers a broad and diverse field of cultural activity.
- The system is pragmatic, while people are not. The research participants repeatedly indicated that they were unable to implement their ideas in practice due to restrictive legal regulations or the absence of any regulation whatsoever, e.g. in the area of developing the so-called “nobody’s sites.” Bottom-up initiatives for heritage are often guided by emotions and dreams, as opposed to clerks, who base their actions on formal regulations.
- Lack of mutual understanding and trust²⁰ is a characteristic feature of all cross-sectoral relationships, particularly visible in relations with the NGO

¹⁹ M. Ćwikła, *W pulapce projektów*, “Dwutygodnik”, edit. 119, 2013, No. 11, <http://www.dwutygodnik.com/artykul/4841-w-pulapce-projektow.html> [access: 09.01.2016].

²⁰ H. Izdebski, *Możliwości rozwijania partycypacji obywatelskiej w świetle aktualnych rozwiązań prawno-instytucjonalnych dotyczących trzeciego sektora* [in:] S. Mocek (Ed.) *Nieodkryty wymiar III sektora. Wprowadzenie do badań nad nowym społecznikiem*, Warszawa 2015, p. 45–56.

sector due to NGOs' low formalization level and lack of organizational and financial soundness. The public sector often treats grassroots initiatives with reserve, fearing that they might fail; similarly, the third sector is equally reluctant to cooperate with public institutions, seeing them as resistant to change and overly bureaucratic. This mutual stereotyping affects the number and scope of joint activities.

The research allows us to go so far as to say that we are on the threshold of a revolution in cultural heritage management – the so-called participatory revolution²¹. The already mentioned social changes promoting the participatory model of public resource and goods management (with the cultural heritage resources and cultural resources in general considered as such), the growing public awareness of cultural heritage, the development of individualism, and better education of society have made the role of citizens in the effective functioning of the heritage management system much more appreciated and noticed. The modern system seems to be understood as the one which *adjusts to the surrounding reality, which means that it [the system] works so as to meet the requirements of time [...]*²². However, it still seems that a fully functioning participatory heritage management system is still at a nascent stage, and many changes are required for it to become completely implemented and operate efficiently. In particular, what needs to increase is the general awareness of heritage as well as the mutual trust and equal partnership between the public, private, and social sector.

5. Conclusions

This paper is an attempt to show how the heritage management system is perceived by active citizens who are the authors of grassroots initiatives for heritage. First, however, in order to fully understand this phenomenon, attention should be paid to the scope of changes which have occurred in the cultural heritage management. It is also necessary to emphasize the evolution of the very concept of cultural heritage, which has ceased to be something merely imposed on the society by public authorities and has become a social concept created by citizens as a community as well as a concept of subjective nature, since the contemporary approach to the cultural heritage emphasizes the key role of the individual choice and interpretation of heritage.

The post-modern paradigm suggests that the cultural heritage should be interpreted in a dynamic and individualized way as a phenomenon shaped by the entire society in the interactive process, and not as an ossified set of cultural elements arbitrarily specified by authorities as relevant and valuable from the point of view of history, aesthet-

²¹ P. Linett, *Participatory revolution is all around us*, 2011, <http://www.sloverlinett.com/blog/2011/may/the-participatory-revolution-is-all-around-us> [access: 26.11.2015].

²² A. Datko, R. Necel, *Nowoczesna instytucja kultury. Raport z badań*, Poznań 2011, p. 4.

ics, and national/regional ideology. Cultural heritage is not a dead pool of symbolic meanings suspended in a social vacuum; quite the contrary – it is constantly evolving, responding to the ongoing social changes and greatly affecting regional identity. Hence, the main conceptual axis of cultural heritage should be built around its discursive nature, as cultural heritage is a malleable phenomenon, which changes with time and depends on the social status, origin, and experience of the speaker, and on the political and historical circumstances. The heritage management system should be the same – constantly evolving and adapting to the changes occurring in the surrounding reality and responding to the needs of society which is the basis of heritage existence.

The most desired cultural heritage management system today is best illustrated with the metaphor of collage. The heritage management system as shown from the post-modern perspective is a collage of fragments of knowledge, understanding, expectations in order to create a new perspective²³. Collage, i.e. different objects and their fragments combined to create the new value, reveals a complex and heterogeneous structure of many organizations. It emphasizes the perspective of the organization which uses the fragments of knowledge available in its environment to shape new quality²⁴. This metaphor shows the multiplicity of stakeholders and their objectives related to the use of cultural heritage. When skillfully combined, their goals, although very often fundamentally different, form a new whole. Rather than over-analyzing rules and procedures, public sector entities should stimulate dialogue between different heritage stakeholders and explore and create new frameworks for their mutual cooperation and actions.

Bibliography

- Adamiak P. et al., *Współpraca w obszarze kultury – samorządy, publiczne instytucje kultury, organizacje pozarządowe*, Warszawa 2013, <http://civicpedia.ngo.pl/files/wiadomosci.ngo.pl/public/civicpedia/kultura.pdf> [access: 20.10.2015].
- Barańska K., *Muzeum w sieci znaczeń*, Kraków 2013.
- Bishop P., Hines A., Collins T., *The current state of scenario development: an overview of techniques*, "Foresight", 2007, No. 9(1), p. 5–25.
- Boxenbaum E., Rolecau L., *New knowledge products as bricolage: metaphors and scripts in organizational theory*, "Academy of Management Review", 2011, Vol. 36, No. 2, p. 272–296.
- Ćwikła M., *W pułapce projektów*, "Dwutygodnik", edit. 119, 2013, No. 11, <http://www.dwutygodnik.com/artukul/4841-w-pulapce-projektow.html> [access: 09.01.2016].
- Datko A., Necel R., *Nowoczesna instytucja kultury. Raport z badań*, Poznań 2011.
- Dziedzictwo kulturowe w oczach Polaków – raport z badań społecznych*, Warszawa 2012.
- Hatch M.J., *Teoria organizacji*, Warszawa 2002.
- Hess P. (Ed.), *Foresight obywatelski*, 2014, http://stocznia.org.pl/wp-content/uploads/2014/01/foresight_lekkie_do_www.pdf [access: 09.01.2016].

²³ M.J. Hatch, *Teoria organizacji*, Warszawa 2002, p. 66–71.

²⁴ E. Boxenbaum, L. Rolecau, *New knowledge products as bricolage: metaphors and scripts in organizational theory*, „Academy of Management Review”, 2011, Vol. 36, No. 2, p. 272–296.

- Heylighen F., Bollen J., *The World-Wide Web as a Super-Brain: from metaphor to model*, 1996, <http://pespmc1.vub.ac.be/papers/WWWSuperBRAIN.html> [access: 08.10.2015].
- Izdebski H., *Możliwości rozwijania partycypacji obywatelskiej w świetle aktualnych rozwiązań prawno-instytucjonalnych dotyczących trzeciego sektora* [in:] Mocek S. (Ed.), *Nieodkryty wymiar III sektora. Wprowadzenie do badań nad nowym społecznikiem*, Warszawa 2015, p. 45–56.
- Janus A., Kawęcka D., *Od publiczności do uczestników. Instytucje dziedzictwa w dobie cyfryzacji i partycypacji*, Presentation made during the conference: Kreatywne rozwiązania w zarządzaniu kulturą – nowatorskie teorie, techniki i technologie, Kraków 12.05.2012 [after:] S. Psarra, *Victorian knowledge. The Natural History Museum, London and the Art Gallery and Museum Kelvingrove, Glasgow* [in:] *Architecture and Narrative. The formation of space and cultural meaning*, London 2009.
- Kostera M., *Postmodernizm w zarządzaniu*, Warszawa 1996.
- Lanzara G.F., *The Design Process: Frames, Metaphores and Games* [in:] U. Briefs, C. Ciborra, L. Schneider, L. (Eds.), *Systems Design For, With and By the User*, Amsterdam 1983.
- Linett P., *Participatory revolution is all around us*, 2011, <http://www.sloverlinett.com/blog/2011/may/the-participatory-revolution-is-all-around-us> [access: 26.11.2015].
- Purchla J., *W stronę systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce*, “Zarządzanie Publiczne”, 2010, No. 12, p. 69–82.
- Purchla J. (Ed.), *Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, 2009, [http://www.kongreskultury.pl/library/File/RaportDziedzictwo/dziedzictwo_raport_w.pelna\(1\).pdf](http://www.kongreskultury.pl/library/File/RaportDziedzictwo/dziedzictwo_raport_w.pelna(1).pdf) [access: 05.01.2016].
- Smith L., *The Uses of Heritage*, London 2006.
- Szpunar M., *Nowe media a paradygmat kultury uczestnictwa* [in:] M. Graszewicz, J. Jastrzębski (Eds.), *Teorie komunikacji i mediów 2*, Wrocław 2010, p. 251–262.
- Szulborska-Lukaszewicz J., *Trends in cultural policy and culture management in Poland (1989–2014)*, “Zarządzanie w Kulturze”, 2015, No. 3(16), p. 221–240.
- Thurley S., *Into the future. Our strategy for 2005–2010*, “Conservation Bulletin” [English Heritage], 2005, No. 49.
- Yakel E., *Balancing archival authority with encouraging authentic voices to engage with records* [in:] K. Theimer (Ed.), *A Different Kind of Web: New Connections between Archives and Our Users*, Chicago 2011, p. 75–101.
- Zajac A., *Wykorzystanie metafor do identyfikacji potrzeb informacyjnych*, 2012, <http://tinyurl.com/gkraz4e> [access: 09.10.2015].
- Zarządzanie Światowym Dziedzictwem Kulturowym*, Warszawa 2015.

Krzysztof Rogatka, Przemysław Ciesiołka

ODNOWA MIAST W KONTEKŚCIE REWITALIZACJI A DZIEDZICTWO KULTUROWE

Abstract

URBAN RENEWAL IN THE CONTEXT OF REVITALISATION VERSUS CULTURAL HERITAGE

The dynamics of socio-economic changes has brought a number of changes and significantly influenced space in recent times. Cities are growing and occupying new areas. Spontaneous and unplanned urbanization is often the sign of our times. Chaotic appropriation of space has become a problem both in Poland and in the world. Therefore, in space management it is important to pay attention to areas that can be reused in the process of revitalization. The purpose of this article is to analyze the concept of revitalization in the context of the functional changes that took place in cities in the past centuries, with a particular emphasis on postindustrial areas in Poland. Additionally, the question of whether revitalization is an opportunity to preserve and protect cultural heritage is discussed.

SŁOWA KLUCZE: miasto, rewitalizacja, industrializacja, dziedzictwo kulturowe, tożsamość miejsca

KEY WORDS: city, revitalisation, industrialisation, cultural heritage, place identity

Wstęp

Dynamika przemian społeczno-gospodarczych ostatnich czasów implikuje wiele zmian i znacząco oddziałuje na przestrzeń. Miasta zajmują nowe tereny, rozrastają się, a żywiołowa i często nieplanowana urbanizacja jest *signum temporis* obecnych czasów. Chaotyczne zawłaszczanie przestrzeni stało się problemem zarówno w Polsce, jak i na świecie, zatem w gospodarowaniu przestrzenią należy zwrócić uwagę na tereny, które można wykorzystać po raz kolejny, w odmienny sposób, czyli poddać procesowi rewitalizacji. Celem niniejszego artykułu jest analiza koncepcji rewitalizacji w kontekście przemian funkcjonalnych, które zaszły w miastach w ostatnich czasach, ze szczególnym uwzględnieniem terenów poprzemysłowych w Polsce. Au-

tor zwraca ponadto uwagę na rolę procesu w zachowaniu i ochronie dziedzictwa kulturowego.

Wprowadzenie

Intensywne przemiany, które rozpoczęły się w Polsce po roku 1989, wraz ze zmianą systemu gospodarczego z nakazowo-rozdziałowego na nowe formy gospodarki rynkowej, spowodowały, że przestrzeń stała się dobrem rynkowym, a jej cena została urealniona. Rozpoczęła się dynamiczna walka o przestrzeń, głównie w miastach i ich bezpośrednim otoczeniu, której głównymi aktorami są inwestorzy, samorządy lokalne oraz mieszkańcy. Bezplanowy rozwój miast, zabudowywanie przestrzeni oraz postępująca dewastacja środowiska naturalnego powoduje wiele problemów gospodarczych, społecznych, kulturowych oraz funkcjonalnych. W ostatnich latach problemy miast nie tylko narastały, ale zaczęły występować w nowej postaci. Ośrodki miejskie zajmują coraz to nowe tereny, rozlewają się na tzw. *greenfield*, kształtowane są chaotycznie i bez spójnej wizji. To proces niekorzystny, przynoszący straty zarówno ludziom, jak i środowisku. Warto zatem zwrócić uwagę na tereny, które w miastach można wykorzystać powtórnie w ramach recyklingu przestrzeni, aby zapobiec nadmiernemu rozrostowi miast. Celem niniejszego artykułu jest analiza koncepcji rewitalizacji w kontekście przemian funkcjonalnych, które zaszły w miastach w ostatnich czasach, ze szczególnym uwzględnieniem terenów poprzemysłowych w Polsce. Autor zadał sobie pytania: dlaczego niektóre tereny w mieście poddaje się odnowie oraz czy rewitalizacja jest szansą na zachowanie i ochronę dziedzictwa kulturowego?

Rozwój i przekształcenia funkcjonalne miast

Jacqueline Beaujeu-Garnier i Georges Chabot¹ uważają miasto za skupisko ludzi, dla których źródłem utrzymania jest praca niezwiązana z rolnictwem – przede wszystkim handel i przemysł. Miasta istnieją już kilka tysięcy lat, powstawały w długim procesie kształtowania się struktur społecznych i odpowiadających im form przestrzennych. Rozwijały się wraz z podziałem pracy na zajęcia rolnicze i pozarolnicze oraz w wyniku wzrostu produktywności rolnictwa, które stawało się zdolne do wytworzenia nadwyżek żywności².

W budowie i rozwoju miast wyróżnić należy kilka ważnych stadiów, a morfologia miasta jest pewnym odzwierciedleniem etapu rozwoju i sposobu ukształtowania przestrzeni miejskiej. Najbardziej powszechna jest funkcja mieszkalna miasta,

¹ J. Beaujeu-Garnier, G. Chabot, *Zarys geografii miast*, Warszawa 1971.

² B. Jałowicki, M. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2006.

nazywana rezydencjonalną. Pozostałe funkcje, np. obronna, produkcyjna (przemysłowa) czy administracyjna, występowały w różnym natężeniu w zależności od momentu historii, potrzeb oraz wzorców kulturowych społeczności, które zamieszkiwały dany obszar.

W starożytności miasta, tworząc sieć osadniczą, wyznaczały pewien krąg oddziaływania cywilizacyjnego. Miasta starożytnego świata w swej morfologii ukazują ponadto złożoność społeczeństwa, które podzielone było na klasy, kasty i warstwy, a ich hierarchiczną organizację widać dziś w śladach budynków użyteczności publicznej, pałaców, świątyń i dzielnic mieszkaniowych, które odnajdują archeologowie^{3,4}.

Kolejnym ważnym etapem w dziejach rozwoju miast było średniowiecze, kiedy to miasto stało się sprawnie działającym organizmem, pełniącym różnorakie funkcje i obsługującym tereny sąsiednie, czyli swoje bezpośrednie strefy wpływu. Zasięg transportu i możliwości produkcyjne rolnictwa wyznaczały sieć miast, które charakteryzowały się mocno zaznaczoną funkcją obronną (zamek, mury, baszty, fosa), posiadały one ponadto regularny układ ulic, z centralnie położonym rynkiem, pełniącym funkcje reprezentacyjne. Kolejne epoki, renesans i barok, nie przyniosły radykalnych zmian w strukturze i funkcjonowaniu miast. Pojawiły się jedynie pewne koncepcje, studia i idee na temat miast idealnych, utopijnych, miast innych od istniejących czy innowacyjnych w kształcie, wyglądzie i funkcji. Jednym z takich przykładów była wizja nierealnego założenia miejskiego, zaproponowana przez Thomasa More'a w roku 1515, a opisana w traktacie pt. *Utopia* (por. il. 1).

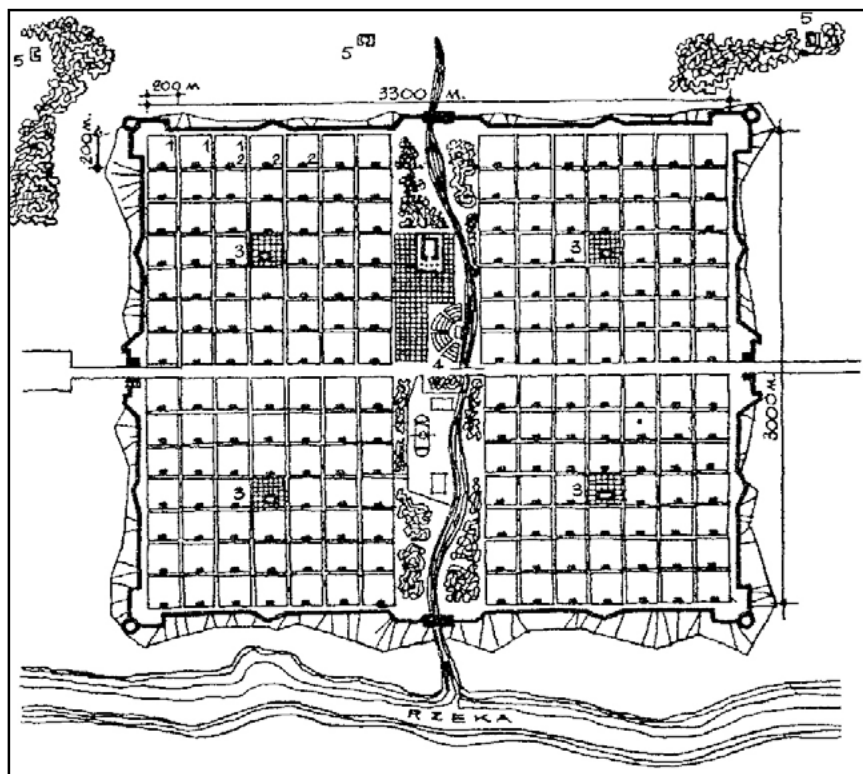
Należy stwierdzić, że zasadnicze zmiany w morfologii i układzie przestrzennym miast pojawiły się wtedy, gdy została w nich ulokowana funkcja przemysłowa połączona ze składowo-magazynową, czyli rozpoczęła się industrializacja (ang. *industry* – przemysł). Epoka przemysłowa zainicjowana została w Anglii w XVIII wieku, a przełom wieku XVIII i XIX to przejście od rzemiosła do produkcji mechanicznej, czyli do przemysłu fabrycznego.

Istotne jest, że wraz z pojawieniem się funkcji przemysłowej zmieniała się struktura przestrzenna, funkcjonalna, a także społeczna miasta oraz rozpoczął się wielowymiarowy proces urbanizacji: demograficznej, przestrzennej, ekonomicznej, społecznej, a co za tym idzie – także kulturowej. Intensywny rozwój przemysłu w miastach powodował zajmowanie terenów przez fabryki, zakłady, magazyny, składy i manufaktury oraz implikował gwałtowny napływ ludności do miast. W XIX wieku miasto stało się mozaiką obszarów przemysłowych oraz terenów mieszkalnych przeznaczonych dla osób, które znalazły zatrudnienie w przemyśle. Dodatkowo funkcja przemysłowa generowała rozwój usług, administracji czy handlu, więc jej rola była wielopłaszczyznowa. Należy stwierdzić zatem, że przemysł odcisnął na przestrzeni miejskiej nieodwracalne piętno⁵.

³ H. Frey, *Designing the City – Towards a more sustainable urban form*, London 1999.

⁴ P. Ciesiołka, *Finansowanie rozwoju miast z funduszy europejskich na rzecz rewitalizacji na przykładzie projektów zrealizowanych w Wielkopolsce* [w:] M.E. Sokołowicz (red.), *Miasta i regiony wobec współczesnych wezwań*, Łódź 2009, s. 167–174.

⁵ B. Jałowicki, M. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2006.



Il. 1. Plan stolicy Utopii – Amaurote, rok 1516

1) filarch, 2) pałac, 3) plac rynkowy, 4) centrum miasta, 5) szpital

Źródło: B. Jałowicki, M. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2006

Już po pierwszej wojnie światowej, a w szczególności po drugiej, zwrócono większą uwagę na zagadnienie relacji między kosztami produkcji, zyskiem a kosztami pracy. Rozwój komunikacji, nowe formy transportu, zmiany technologiczne, postęp naukowo-techniczny, a także rosnąca wrażliwość proekologiczna – wszystko to spowodowało przeniesienie przemysłu na tereny peryferyjne miast, najczęściej w pobliżu głównych arterii komunikacyjnych. Nowa sytuacja znacząco zmieniła przemysłowe ośrodki europejskie, w tym także polskie. Pojawił się kryzys oraz problemy związane z sektorem wydobywczym, metalurgicznym, metalowym, maszynowym i włókienniczym, który, po okresie intensywnego rozwoju w realiach socjalistycznych, okazał się niedostosowany do dynamicznie zmieniających się uwarunkowań społeczno-gospodarczych.

Dlatego też w Polsce po roku 1989 rozpoczęto budowanie nowej rzeczywistości, w której na znaczeniu zyskały usługi, ustabilizował się rynek artykułów konsumpcyjnych.

cyjnych, pojawił się znaczący kapitał zagraniczny oraz rozwinęła się sfera bankowa. Wprowadzone reformy miały duży wpływ na całokształt procesów transformacji społecznoustrojowej. Pojawiły się także nowe formy przemysłu, np. opartego na wiedzy (GOW) czy typu high-tech, który wymaga innego otoczenia i potrzebuje innych struktur niż przemysł w klasycznym tego słowa znaczeniu – ziemia, praca, kapitał czy zasoby kopalne straciły na znaczeniu. Dzięki postępowi w nauce, technice i technologii nastąpił rozwój gospodarki opartej na innowacyjności, technologiach informacyjno-komunikacyjnych oraz na kapitale społecznym⁶.

Dodać należy, że industrializacja była nieuchronnym czynnikiem inicjującym procesy urbanizacji i rozwoju. Idąc dalej w rozważaniach, można stwierdzić, iż koegzystencja industrializacji i urbanizacji spowodowała, że głównym czynnikiem miastotwórczym była lokalizacja i rozwój zakładów przemysłowych. Jednak w ostatnich dekadach to informatyzacja i komunikacja „zglobalizowały” szeroko rozumianą działalność ludzką, doprowadzając do zmiany gospodarczych paradygmatów⁷. Globalizacja, wysoka technika i tzw. nowa gospodarka zmieniły rolę tradycyjnych czynników lokalizacji – spadło znaczenie odległości fizycznej, a wzrosła rola „miękkich” i instytucjonalnych czynników lokalizacji oraz rozwoju. Obecnie gospodarka znajduje się w epoce postindustrialnej, a rola przemysłu nabrała zupełnie innego, nowego znaczenia⁸. Kryzys, który nastąpił w latach osiemdziesiątych minionego wieku w Polsce, przyniósł zamknięcie zakładów i fabryk, pozostawiając w przestrzeni miasta opuszczone obiekty przemysłowe, a także kolejowe, wojskowe, najczęściej z rozległymi terenami wokół nich, które stanowią dziedzictwo i świadectwo dawnych czasów. Dodać trzeba, iż obszary poprzemysłowe można rozumieć jako tereny, które przestały być miejscem produkcji przemysłowej lub przestały pełnić wobec niej funkcje pomocnicze. Natomiast szersze rozumienie tego pojęcia obejmuje także tereny zdegradowane przez działalność przemysłu. W języku angielskim określa się je jako *derelict industrial land*, a w języku francuskim – *friches industriel-*

⁶ Z. Chojnicki, T. Czyż, *Aspekty regionalne gospodarki opartej na wiedzy w Polsce*, Poznań 2006; Z. Chojnicki, T. Czyż, *Gospodarka oparta na wiedzy w regionach metropolitalnych i aglomeracjach miejskich w Polsce* [w:] T. Marszał (red.), *Rola polskich aglomeracji wobec wyzwań Strategii Lizbońskiej*, Studia Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania PAN, t. CXX, Warszawa 2008, s. 74–95; T. Stryjakiewicz, *Regiony kreatywnej wiedzy – zarys międzynarodowego projektu badawczego ACRE* [w:] T. Stryjakiewicz, T. Czyż (red.), *O nowy kształt badań regionalnych w geografii i gospodarce przestrzennej*, Biuletyn KPZK PAN, 237, Warszawa 2008, s. 129–146.

⁷ K. Rogatka, M. Sylla, *Urban sprawl versus compact city in the context of spatial policy*, Studia Humanistyczne AGH 2015, nr 14/4, s. 15–25, <http://dx.doi.org/10.7494/human.2015.14.4.15> [dostęp: 1.02.2016].

⁸ W. Siemiński, *Efekty zrealizowanych projektów rewitalizacyjnych* [w:] W. Siemiński, T. Topczewska (red.), *Rewitalizacja miast w Polsce przy wsparciu funduszami UE w latach 2004–2008*, Warszawa 2009, s. 60–93; I. Sagan, *Miasto – scena konfliktów i współpracy*, Gdańsk 2000; W. Skrobot, *Historyczne uwarunkowania rozwoju przemysłu. Rewolucja przemysłowa i jej wpływ na rozwój miast* [w:] J. Gleisenstein, J. Hess, M. Kalinowska, K. Kowal-Stamm (red.), *Recycling przestrzeni, zagospodarowanie terenów poprzemysłowych i pomilitarnych*, Słubice 2002, s. 9–13; J.J. Parysek, T. Stryjakiewicz, *Globalny a lokalny wymiar badań geograficzno-ekonomicznych* [w:] Z. Chojnicki (red.), *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Poznań 2004, s. 95–103.

les, co przetłumaczyć należy jako odłogi przemysłowe⁹. Można także wyróżnić tereny oddziaływania przemysłu, czyli takie obszary, gdzie możliwe są skutki społeczne, ekonomiczne i przestrzenne wycofania się z działalności przemysłowej¹⁰. Pewnym dziedzictwem kapitalizmu, spadkiem po socjalizmie i epoce intensywnego uprzemysłowienia jest między innymi bardzo dobra lokalizacja dawnych terenów industrialnych, położonych w korzystnym układzie przestrzenno-strukturalnym, wyposażonych w infrastrukturę i łatwo dostępnych dla mieszkańców. Dlatego też procesami powszechnymi stały się: rewitalizacja, restrukturyzacja i ponowne wykorzystanie m.in. obszarów poprzemysłowych na inne cele, czyli swoisty recykling przestrzeni. Eskalacja tego typu zjawisk nastąpiła w latach osiemdziesiątych XX wieku, kiedy to w wyniku zmian polityczno-gospodarczych, a co za tym idzie – gwałtownej deindustrializacji, liczba terenów poprzemysłowych wzrosła do tego stopnia, że stała się ważnym problemem planowania przestrzennego i polityki wielu miast w Polsce. Wydaje się zatem, że odpowiedzią na „nowe życie” terenów poprzemysłowych może być ich odnowa przeprowadzona zgodnie z założeniami procesu rewitalizacji.

Rewitalizacja – ujęcie teoretyczne

Wiele jest pojęć, które odnoszą się do procesów naprawczych, zwiększających aktywność i atrakcyjność oraz jakość terenów wyżej opisanych. I tak, restrukturyzacja to pojęcie ekonomiczne, ogólne, związane z transformacją systemową w gospodarce, a dotyczące pewnej przebudowy i przekształcenia w generalnym tego słowa znaczeniu. Ściśle związane z terenami zdegradowanymi jest pojęcie rewaloryzacji, która polega na przywróceniu istniejących kiedyś walorów, cech jakościowych, charakterystycznych dla danego obiektu czy fragmentu przestrzeni. Rewaloryzacja jest jednak działaniem w obrębie tej samej funkcji, a najczęściej dokonuje się w związku z funkcją mieszkaniową czy usługową. Ponadto o rewaloryzacji należy mówić w kontekście odnowy założenia parkowego, ogrodu lub zabytkowego parku, stanowiących elementy dziedzictwa kulturowego. Idąc dalej w rozważaniach, wymienić należy pojęcia szczegółowe i techniczne. Jednym z nich jest renowacja, rozumiana jako przywrócenie stanu poprzedniej świetności, dobrej kondycji w celu podniesienia jakości wybranego wycinka terenu. Z kolei w przypadku rehabilitacji poddajemy

⁹ B. Domański, *Tereny poprzemysłowe w miastach polskich – kierunki i bariery przekształceń* [w:] I. Jażdżewska (red.), *XIII konwersatorium wiedzy o mieście. Miasto postsocjalistyczne, organizacja przestrzeni miejskiej i jej przemiany*, Łódź 2000, s. 139–143.

¹⁰ A. Starzewska-Sikorska, *Instrumenty zarządzania rewitalizacją zdegradowanych terenów poprzemysłowych oraz obszarów odnowy miejskiej*, Białystok 2007; K. Rogatka, *Urban revival in the polish specialist literature*, „Moravian Geographical Reports”, 2011, Vol. 19, No. 2, Brno 2011, s. 51–69; K. Rogatka, *Koncepcja rewitalizacji i zagospodarowania obszaru Starej Rzeźni Miejskiej w Toruniu* [w:] J. Skowronek (red.), *Innowacyjne rozwiązania rewitalizacji terenów zdegradowanych*, t. IV, Katowice 2011, s. 205–216.

działaniom istniejącą już funkcję, dążąc do przywrócenia dawnej świetności w odniesieniu do architektury oraz, co istotne, do struktury społeczno-przestrzennej¹¹.

Rehabilitacja miejskiej przestrzeni społeczno-kulturowo-architektonicznej nazywana jest także reurbanizacją, w ramach której do najważniejszych działań zaliczyć należy:

- 1) zintensyfikowanie wykorzystania przestrzeni w mieście,
- 2) uzupełnienie niepełnych struktur,
- 3) właściwy dobór nowych funkcji,
- 4) odpowiedni standard modernizowanych obiektów, budynków i urządzeń.

Reurbanizację można natomiast definiować jako skomplikowany i długotrwały proces, jako odnowę śródmieść, czyli proces optymalizacji warunków ekonomicznych, społecznych, środowiskowych, prawnych oraz budowlanych. Reurbanizacja traktowana w ten sposób to działanie zmierzające do zapewnienia przestrzeni do życia w centrum miasta – przy zachowaniu jego tożsamości i dziedzictwa kulturowego: materialnego, a także częściowo niematerialnego. Natomiast, według Jerzego J. Paryska¹², reurbanizacja w sensie przestrzennym polega na przeciwdziałaniu rozlewaniu się miast na zewnątrz, co przejawia się przemieszczaniem się ludności oraz podmiotów gospodarczych do centrum. W wyniku wyżej opisanego procesu następuje powtórna intensyfikacja zabudowy w centralnych częściach miast, czemu towarzyszą przekształcenia przestrzenno-strukturalne oraz szeroko rozumiane zmiany jakościowe zagospodarowywanych na nowo obszarów. Ponadto reurbanizacja jest procesem świadomym, planowanym i odwrotnym do niekorzystnej suburbanizacji, a polegającym na przyciągnięciu do miasta m.in. nowych inwestorów oraz ożywieniu obszarów, które przestały pełnić dawne funkcje. To zjawisko, z którym mamy do czynienia w każdym dużym polskim mieście – centrum staje się obszarem współwystępowania wielu nowych funkcji, co jest zgodne ze współczesnymi kierunkami planowania przestrzennego, polityki miejskiej i wytycznymi Unii Europejskiej w zakresie kształtowania obszarów miejskich¹³.

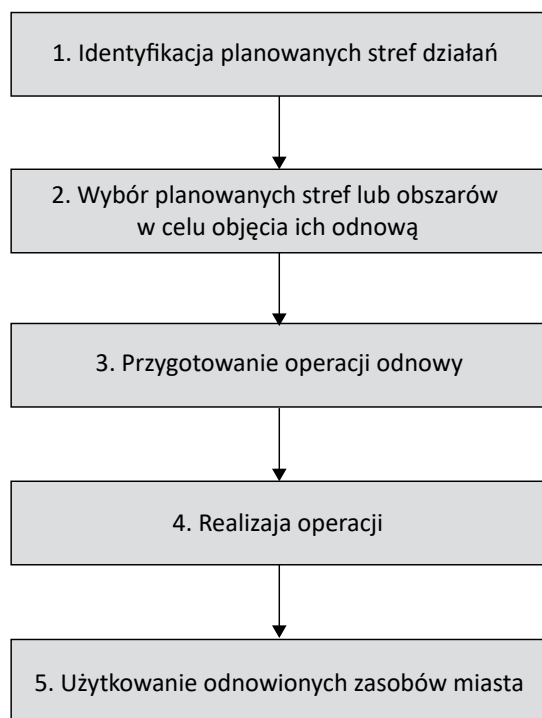
Zaznaczyć należy, że przez dziesiątki lat uwaga władz skoncentrowana była głównie na ratowaniu zabytkowej tkanki miast, a dopiero ostatnie lata ujawniły w Polsce konieczność podjęcia działań zmierzających do rehabilitacji czy restrukturyzacji blokowisk, terenów poprzemysłowych czy pomilitarnych. Proces ten został nazwany odnową miasta odbywającą się w ramach tzw. urbanistyki operacyjnej, któ-

¹¹ Z. Ziobrowski, *Barriere modernizacji i rozwoju miast – identyfikacja i pokonywanie*, Kraków 1998; S. Kaczmarek, *Rewitalizacja terenów poprzemysłowych. Nowy wymiar w rozwoju miast*, Łódź 2001.

¹² J.J. Parysek, *Suburbanizacja i reurbanizacja: dwa bieguny polskiej urbanizacji* [w:] J.J. Parysek, T. Strykiewicz (red.), *Region społeczno-ekonomiczny i rozwój regionalny*, Poznań 2008, s. 261–286.

¹³ A. Jadach-Sepiolo, *Znaczenie rewitalizacji przestrzeni miejskiej w programowaniu rewitalizacji miast w Polsce* [w:] M. Madurowicz (red.), *Wartościowanie współczesnej przestrzeni miejskiej*, Warszawa 2010, s. 151–164; K. Rogatka, J. Biegańska, E. Grzelak-Kostulska, E. Cieślak, J. Chodkowska-Miszczuk, S. Środa-Murawska, *Revitalization as a part of the EU cohesion policy*, XVIII. Sborník příspěvků XVIII. mezinárodní kolokvium o regionálních vědách, Brno 2015, s. 293–299.

rej jednym z elementów jest także ochrona dziedzictwa poprzemysłowego, a w szerszym rozumieniu także dziedzictwa kulturowego¹⁴. Schematyczne ujęcie procesu odnowy miast przedstawia il. 2.



Il. 2. Proces odnowy miast – ujęcie schematyczne

Źródło: D. Ptaszycka-Jackowska, *Odnowa miast – zarys problemu* [w:] Z. Ziobrowski, D. Ptaszycka-Jackowska, A. Rębowska, A. Geissler (red.), *Rewitalizacja, Rehabilitacja, Restrukturyzacja – odnowa miast*, Kraków 2000, s. 15–22

Ciekawe spojrzenie na zagadnienie rehabilitacji terenów poprzemysłowych przedstawił Tadeusz Stryjakiewicz¹⁵, który poruszył zagadnienie recyklingu przestrzeni w kontekście przemian przemysłu i nowych teorii lokalizacji. Ostatnio także w Polsce zagadnienie recyklingu przestrzeni, a zwłaszcza zagospodarowania terenów

¹⁴ D. Ptaszycka-Jackowska, *Odnowa miast – zarys problemu* [w:] Z. Ziobrowski, D. Ptaszycka-Jackowska, A. Rębowska, A. Geissler (red.), *Rewitalizacja, Rehabilitacja, Restrukturyzacja – odnowa miast*, Kraków 2000, s. 15–22.

¹⁵ T. Stryjakiewicz, *Recykling przestrzeni w kontekście przemian przemysłu i nowych teorii lokalizacji* [w:] J. Gleisenstein, J. Hess, M. Kalinowska, K. Kowal-Stamm (red.), *Recykling przestrzeni, zagospodarowanie...*, 2002, s. 14–19.

poprzemysłowych, stało się jedną z najistotniejszych kwestii poruszanych w rozważaniach na temat gospodarki przestrzennej. Uznaje się za zasadne stwierdzenie, że panuje obecnie moda na rewitalizację, wynikająca z dwojakiego rodzaju przesłanek – zachodzących zmian w gospodarce i nowych trendów w nauce związanych z proekologicznym traktowaniem zagadnień przestrzennych. Stanowisko to opiera się na założeniu, że zarówno w gospodarce, jak i w przyrodzie nic nie jest trwałe, podlega ciągłym cyklom, zmianom i przemianom – jedne struktury zajmują miejsce innych. Trzeba dodać, iż w przewyżczeniu negatywnych skutków gospodarki nakazowo-rozdziałczej i nadrabianiu zaległości w stosunku do recyklingu, odnowy miast czy wreszcie rewitalizacji istotne jest wykorzystanie doświadczeń zagranicznych – brytyjskich, niemieckich czy francuskich.

W kontekście powyższego należy stwierdzić, że nomenklatura związana z odnową miast należy do bogatej, a sama rewitalizacja posiada wiele synonimów. Odnosząc się do wcześniejszych rozważań, rewitalizację należy traktować jak zjawisko złożone, skomplikowane, zależne od różnych czynników i porównywane do „uzdrowienia” miast, jego dzielnic patologicznych, czyli „chorych”¹⁶.

Jak podaje *Słownik wyrazów obcych PWN*¹⁷ (s. 746), słowo rewitalizacja pochodzi od łacińskiego *vitalis* i oznacza życiowy, życiodajny, witalny, natomiast przedrostek re- oznacza: znów, na nowo. Dlatego właśnie rewitalizacja w sensie urbanistycznym to przywrócenie do życia terenów miejskich przez poprawę „twardej” infrastruktury (np. remonty i modernizacje budynków), ale także ożywienie gospodarczo-społeczne i rozwiązanie problemów społecznych występujących na tym obszarze, np. bezrobocie czy przestępczości. Sylwia Kaczmarek¹⁸ podaje natomiast, że

[...] rewitalizacja to pewna sekwencja planowanych działań, mających na celu ożywienie gospodarcze oraz zmianę struktury przestrzennej i funkcjonalnej zdegradowanych obszarów miasta. Jest to proces, któremu mogą zostać poddane tereny miejskie o różnym przeznaczeniu, np. przemysłowe, militarne, portowe, osiedlowe czy komunikacyjne¹⁹ (s. 16).

Rewitalizacja jest zatem procesem, który polega w swej istocie na poprawie jakości przestrzeni miejskiej *sensu largo*. Następują zmiany funkcjonalne, które dotyczą adaptacji starej zabudowy oraz wznoszenia nowych obiektów, pozostających w dialogu z tkanką istniejącą. Wartością dodaną rewitalizacji jest także ochrona dziedzictwa kulturowego w postaci budynków, obiektów, elementów maszyn, infrastruktury inżynierskiej, układów urbanistycznych *etc.* Możemy zatem mówić o rewitalizacji w aspekcie przestrzennym, gospodarczym oraz społecznym, a co się z tym wiąże – także w aspekcie kulturowym. Terminologia tego dotycząca występuje w wielu pracach uczonych z rozmaitych dziedzin: geografii, socjologii, ekonomii, architektury, urbanistyki, ekologii. Posługiwanie się terminami z zakresu szeroko rozumianej

¹⁶ S. Kaczmarek, *Rewitalizacja terenów przemysłowych. Nowy wymiar w rozwoju miast*, Łódź 2001.

¹⁷ *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1991.

¹⁸ S. Kaczmarek, *Rewitalizacja terenów przemysłowych...*

¹⁹ Tamże.

rewitalizacji czy odnowy miast jest mało precyzyjne, często występuje sporo wyrazów o bliskim lub tym samym znaczeniu. Należy stwierdzić, że nasz język ojczysty przedstawia zbyt dużą swobodę w doborze pojęć. Wynika to z braku jednoznacznych i klarownych definicji oraz z występującej luki w operacjonalizacji pojęcia²⁰.

Rewitalizacja jako proces i koncepcja zarazem, jak podaje T. Kaczmarek²¹, ma swoje uzasadnienie w Nowej Karcie Ateńskiej z roku 1998, która podejmuje kwestie odnawiania struktury miast i ich formy urbanistycznej. Pierwszy i zasadniczy impuls do podjęcia rozważań na temat rewitalizacji dzielnic centralnych miał wymiar typowo socjologiczny. Wiązał się on z renowacją zniszczonych zasobów mieszkaniowych centrów miast angielskich przez klasę średnią, zwaną nową miejską szlachtą. Proces ten został nazwany gentryfikacją, od angielskiego słowa *gentry*, oznaczającego szlachtę. W związku z powyższym zamożne warstwy przenikały do centrów miast lub w ich bezpośrednie sąsiedztwo, czyli następowało uszlachetnianie przestrzeni, jej wybranych fragmentów²². Dlatego też początki rewitalizacji należy wiązać ze zmianą zachowań i decyzji osób poszukujących nowych miejsc do zamieszkania.

Za podjęciem odnowy miast w duchu rewitalizacji przemawiają ponadto argumenty, którymi są skutki ekonomiczne, społeczne, ekologiczne, przestrzenne, związane z kształtowaniem ładu przestrzennego i kulturowe, polegające na ochronie zabytków oraz zachowaniu *genius loci*. Istotą argumentów ekonomicznych odnoszących się do omawianego procesu jest oszczędzanie terenów i szeroko rozumiana aktywizacja gospodarcza dotąd „martwych” obszarów, wzrost wartości terenów i nieruchomości na rewitalizowanych obszarach, powstawanie nowych miejsc pracy, nowe rynki zbytu, a także oddziaływanie na rozwój różnych działalności lokalnych. W ramach argumentów społecznych istotne jest, iż rewitalizacja dąży do zachowania lub przywrócenia równowagi społecznej, bo powstają nowe miejsca pracy, co sprzyja poprawie szeroko rozumianej jakości i standardu życia. Przesłanki kulturowe związane są z tworzeniem nowego, pozytywnego wizerunku miasta przez podkreślenie bogactwa i dziedzictwa kulturowego. Dla dobra społeczeństwa następuje ochrona zasobów ruchomych i nieruchomych stanowiących dziedzictwo – ludzie na nowo skupiają się wokół centrum i na historycznych przedmieściach. Argumenty ekologiczne odnoszą się do powiększenia terenów biologicznie czynnych, ograniczenia zużycia nowych terenów, głównie tych niezainwestowanych – tzw. *greenfield*²³. Kształtowanie nowego ładu przestrzennego, integracja terenów nowo zagospodarowywanych z miastem – tworzenie swoistego kontinuum w miejskiej przestrzeni to główne przesłanki przestrzenne przemawiające za podjęciem odnowy miast w duchu rewitaliza-

²⁰ S. Kaczmarek, *Rewitalizacja terenów poprzemysłowych. Nowy wymiar w rozwoju miast*, Łódź 2001.

²¹ T. Kaczmarek, *Rewitalizacja miast w Polsce na tle doświadczeń europejskich* [w:] A. Billert (red.), *Nowoczesne zarządzanie rozwojem miast*, Projekt Tempus – Phare „Nowoczesne zarządzanie rozwojem miast”, Słubice 2001, s. 106–114.

²² A. Jadach-Sepiolo, *Gentryfikacja w kontekście rewitalizacji* [w:] A. Zborowski (red.), *Demograficzne i społeczne uwarunkowania rewitalizacji miast w Polsce*, Kraków 2009, s. 125–135.

²³ H. Coolen, J. Meesters, *Private and public green spaces: meaningful but different settings*, „Journal of housing and built environment”, 2012, Vol. 27, s. 49–67.

cji²⁴. Zatem oddziaływanie procesu na miasto określić można jako multiwymiarowe. Jednak pomimo oczywistych zalet rewitalizacji, istnieje wiele barier, wśród których na szczególną uwagę zasługują:

- 1) bariera mentalna – konieczność zmian w świadomości społecznej i zwrócenie uwagi na możliwość rozbudowy oraz adaptacji starej zabudowy,
- 2) bariera kapitałowa – ograniczone możliwości kapitałowe, konieczność wsparcia np. funduszami unijnymi,
- 3) bariera polityczna – brak skoordynowanej polityki finansowej i rządowych programów w odniesieniu do działań rewitalizacyjnych,
- 4) konflikt interesów – występowanie antagonizmów na linii: lokatorzy – właściciele nieruchomości – sąsiedztwo – samorząd,
- 5) ograniczenia kadrowe – brak odpowiednio wykwalifikowanych osób do kierowania procesami rewitalizacji,
- 6) bariera środowiskowa – ograniczenia wynikające z konieczności ochrony i kształtowania środowiska przyrodniczego (np. obszary Natura 2000, tereny objęte ochroną)²⁵.

W kontekście rozważań nad barierami procesu, a w szczególności nad barierą mentalną, należy zwrócić uwagę na istotną kwestię związaną z rewitalizacją, czyli na ochronę dziedzictwa kulturowego, zarówno tego z epoki intensywnej industrializacji, jak i z czasów szeroko rozumianego modernizmu oraz postmodernizmu. Ważne jest, aby dokonać zmian w świadomości społeczeństwa, w tym przede wszystkim w świadomości władarzy, polityków, inwestorów, których należy przekonać, że często zniszczona i zaniedbana zabudowa, w tym głównie ta związana z dawną działalnością przemysłową, jest naszym wspólnym dziedzictwem kulturowym. Należy ją zatem chronić, przy okazji ponownie eksploatować, uzyskując w ten sposób podwójną korzyść i swoistą wartość dodaną. Jak podają Karol Janas i Arkadiusz Kocaj²⁶, po raz pierwszy potrzeba prawnego unormowania spraw związanych z ochroną dziedzictwa kulturowego i historycznego pojawiła się już 120 lat temu, kiedy to opublikowano nowatorskie akty prawne dotyczące ochrony „wiekowych” budynków. Obecnie popularnym sposobem na zachowanie i ochronę dziedzictwa kulturowego, w tym także poprzemysłowego, jest wprowadzanie obszarów ochrony konserwatorskiej, stosowanie odpowiednich zapisów w planach miejscowych (obszary rehabilitacji istniejącej zabudowy i infrastruktury technicznej), wyznaczanie specjalnych stref w miejskich dokumentach strategicznych (Studia uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, Lokalne Programy Rewitalizacji itd.) czy obszarów wymagających przekształceń, rehabilitacji lub rekultywacji. W ten sposób mamy możliwości utrzymania historycznej tkanki, która jest chroniona i dodatkowo zyskuje nowe funkcje. W dawnych

²⁴ K. Skalski, *Rewitalizacja starych dzielnic miejskich* [w:] *Rewitalizacja, Rehabilitacja...*, s. 33–83.

²⁵ S. Kaczmarek, *Rewitalizacja terenów poprzemysłowych...*

²⁶ K. Janas, A. Kocaj, *Rewitalizacja a ochrona i konserwacja dziedzictwa kulturowego i zrównoważony rozwój* [w:] R. Guzik (red.), *Rewitalizacja miast Wielkiej Brytanii*, Kraków 2009, s. 83–94.

browarach, młynach czy fabrykach lokują się centra handlowe, parki innowacyjności, inkubatory przedsiębiorczości, galerie, sale konferencyjne. Przykładem poprawnie przeprowadzonych działań, z zachowaniem dawnej tkanki, może być Stary Browar w Poznaniu, Manufaktura w Łodzi czy Doki Londyńskie (il. 3).

Duże gabaryty obiektów poprzemysłowych, które wraz z wieżami, kominami i innymi pozostałościami ery industrialnej są dominantami w krajobrazie miejskim, na nowo tworzą tożsamość miejsca oraz miasta, stają się utrwalonym w tkance miejskiej eksponatem-ikoną, któremu dano drugie życie.



Il. 3. Główne wejście do Starego Browaru w Poznaniu (po lewej) oraz elementy zagospodarowania Dziedzińca Sztuki (po prawej)

Źródło: Krzysztof Rogatka, Przemysław Ciesiółka, zdjęcia własne

Podczas rewitalizacji następuje także zachowanie *genius loci*, który przejawia się w materiałach, z jakich wybudowane są obiekty poddane odnowie, w detalach architektonicznych, stylach zabudowy, przestrzennym układzie uliczek. Jeżeli zwrócimy ponadto uwagę społeczeństwa na dawne zabytki przemysłowe, czyli uzyskamy pozytywny społeczny odbiór działań rewitalizacyjnych, to istnieje spora szansa,

że odnowa będzie kołem zamachowym wielu pozytywnych zmian²⁷. Aby tak się stało, rewitalizacja musi posiadać ramy prawne oraz odpowiednie wsparcie finansowe. Dodatkowo, analizowany proces powinien być prowadzony przez wyspecjalizowaną grupę ludzi z właściwym wykształceniem, aby mógł stać się powszechnym zjawiskiem przynoszącym ogólnospołeczne i gospodarcze korzyści²⁸.

By skutecznie prowadzić proces rewitalizacji, należy zastosować dualistyczną koncepcję, tzn. taką z zastosowaniem mechanizmu *top down* (rewitalizacja implanacyjna) oraz *bottom up* (rewitalizacja integracyjna)²⁹. Mechanizm ten polega na synergii działań władz lokalnych (ujęcie administracyjne) z działaniami spontanicznymi („społecznikowskim”). Z jednej strony proces rewitalizacji posiada swoje ramy formalne, związane z możliwością pozyskania funduszy unijnych na odnowę miast, co wymaga administracyjnego otoczenia, z drugiej – należy dostrzec mikroskalę procesu dedykowanego społecznościom lokalnym. Za rewitalizację tak samo odpowiedzialni są władze, jak i organizacje pozarządowe, organizacje kulturalne, przedsiębiorcy. Istotne wydaje się także podniesienie roli partycypacji społecznej, czyli czynnego udziału mieszkańców w tworzonych planach, programach i strategiach dotyczących rewitalizacji. Partycypacja społeczna polega na spotkaniach z mieszkańcami, na prezentacji zagadnień i pomysłów dotyczących odnowy dzielnicy czy kwartału zabudowy. Może mieć ona charakter wykładów czy spacerów tematycznych. Jednak finalnie mieszkańcy składają swoje uwagi i wnioski do opracowywanego planu czy programu rewitalizacji w formie pisemnej. Taka koncepcja, stawiająca na synergię, koherentność oraz współdziałanie różnych grup, gwarantuje sukces procesu.

Należy również pamiętać, że modne ostatnio słowo wytrych „rewitalizacja” jest często traktowane przez działaczy samorządu terytorialnego, architektów czy planistów jako panaceum na przywrócenie miastom ich blasku i urody. Istota problemu tkwi w przywróceniu określonego fragmentowi miasta energii, żywotności, witalności, zapewnieniu trwałego i zrównoważonego rozwoju całemu miastu, a w rezultacie – zachowaniu dziedzictwa kulturowego³⁰.

Podsumowanie

Należy stwierdzić, że rewitalizacja jest pewną naturalną konsekwencją i odpowiedzią na zmianę paradygmatów w gospodarce. Pozostałością po industrializacji i okresie gospodarki nakazowo-rozdziałowej są zakłady, hale i magazyny charakte-

²⁷ M. Huculak, *Rewitalizacja terenów przemysłowych. Polskie doświadczenia i perspektywy* [w:] W. Jarczewski (red.), *Przestrzenne aspekty rewitalizacji śródmieścia, blokowiska, tereny po-przemysłowe, pokolejowe i powojkowe*, Kraków 2009, s. 139–191.

²⁸ K. Rogatka, M. Sylla, *Urban sprawl versus compact...*, s. 15–25.

²⁹ S. Kaczmarek, *Rewitalizacja a organizacja przestrzeni miejskiej* [w:] J. Kaczmarek (red.), *XII konwersatorium wiedzy o mieście. Przestrzeń miejska, jej organizacja i przemiany*, Łódź 1999, s. 41–51.

³⁰ K. Rogatka, *Urban revival in the polish...*, s. 51–69.

ryzujące się dobrą lokalizacją i wyposażeniem w infrastrukturę, zatem idealnie nadające się do ponownego wykorzystania. Kapitalizm i związany z nim wolny rynek spowodowały, że ceny gruntów zostały urealnione, zatem stały się przedmiotem zainteresowania i obrotu na rynku nieruchomości. Ich ponowne wykorzystanie to konsekwencja przemian gospodarczych, społecznych i przestrzennych, które zostały zapoczątkowane w Polsce po roku 1989. To także rezultat napływu funduszy unijnych.

Analizując zagospodarowanie przestrzenne konkretnego obszaru, można założyć różne jego kategorie, związane m.in.: z zamieszkaniem ludności, produkcją przemysłową, zaspokojeniem potrzeb ludności, z władzą, religią, z przemieszczaniem ludności, towarów, usług czy informacji. Porządkowanie elementów zagospodarowania, właśnie w ramach procesu rewitalizacyjnego, polega na przekształceniu istniejącego układu przestrzennego w nowy *ergo* bardziej funkcjonalny. Tereny podlegające rewitalizacji charakteryzują się dobrą lokalizacją oraz rozwiniętą infrastrukturą, dlatego często ich ponowne użycie stanowi priorytetowe działanie władz miejskich, wzbudza także zainteresowanie inwestorów. Należy dodać, że za proces odpowiedzialni są wszyscy mieszkańcy miasta, nie tylko władze lokalne i inwestorzy, ale przede wszystkim mieszkańcy terenu poddawanego odnowie, bo to oni są bezpośrednimi odbiorcami efektów rewitalizacji.

Lepsza struktura funkcjonalna danego układu przestrzennego, osiągnięta w wyniku działań rewitalizacyjnych, to wyższy standard i poziom życia. Zatem racjonalne wykorzystanie przestrzeni w miastach, uwzględniające założenia rewitalizacji, wpływa na poprawę warunków życia społeczno-gospodarczego oraz kształtuje kulturę danego obszaru, umożliwiając również zachowanie dziedzictwa kulturowego – materialnego, a także niematerialnego. Gwarantuje ponadto racjonalne i oszczędne wykorzystanie środowiska przyrodniczego, łagodzi konflikty w zakresie użytkowania terenu oraz wprowadza harmonię i ład.

Bibliografia

- Beaujeu-Garnier J., Chabot G., *Zarys geografii miast*, Warszawa 1971.
- Ciesiółka P., *Finansowanie rozwoju miast z funduszy europejskich na rzecz rewitalizacji na przykładzie projektów zrealizowanych w Wielkopolsce* [w:] M.E. Sokołowicz (red.), *Miasta i regiony wobec współczesnych wezwań*, Łódź 2009, s. 167–174.
- Chojnicki Z., Czyż T., *Aspekty regionalne gospodarki opartej na wiedzy w Polsce*, Poznań 2006.
- Chojnicki Z., Czyż T., *Gospodarka oparta na wiedzy w regionach metropolitalnych i aglomeracjach miejskich w Polsce* [w:] T. Marszał (red.), *Rola polskich aglomeracji wobec wyzwań Strategii Lizbońskiej*, Studia Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania PAN, t. CXX, Warszawa 2008, s. 74–95.
- Coolen H., Meesters J., *Private and public green spaces: meaningful but different settings*, „Journal of housing and built environment”, 2012, Vol. 27, s. 49–67.
- Domański B., *Tereny poprzemysłowe w miastach polskich – kierunki i bariery przekształceń* [w:] I. Jażdżewska (red.), *XIII konwersatorium wiedzy o mieście. Miasto postsocjalistyczne, organizacja przestrzeni miejskiej i jej przemiany*, Łódź 2000, s. 139–143.
- Frey H., *Designing the City – Towards a more sustainable urban form*, London 1999.

- Huculak M., *Rewitalizacja terenów przemysłowych. Polskie doświadczenia i perspektywy* [w:] W. Jarczewski (red.), *Przestrzenne aspekty rewitalizacji śródmieścia, blokowiska, tereny poprzemysłowe, pokolejowe i powojkowe*, Kraków 2009, s. 139–191.
- Jadach-Sepiolo A., *Gentryfikacja w kontekście rewitalizacji* [w:] A. Zborowski (red.), *Demograficzne i społeczne uwarunkowania rewitalizacji miast w Polsce*, Kraków 2009, s. 125–135.
- Jadach-Sepiolo A., *Znaczenie rewaloryzacji przestrzeni miejskiej w programowaniu rewitalizacji miast w Polsce* [w:] M. Madurowicz (red.), *Wartościowanie współczesnej przestrzeni miejskiej*, Warszawa 2010, s. 151–164.
- Jałowicki B., Szczepański M., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2006.
- Janas K., Kocaj A., *Rewitalizacja a ochrona i konserwacja dziedzictwa kulturowego i zrównoważony rozwój* [w:] R. Guzik (red.), *Rewitalizacja miast Wielkiej Brytanii*, Kraków 2009, s. 83–94.
- Kaczmarek S., *Rewitalizacja a organizacja przestrzeni miejskiej* [w:] J. Kaczmarek (red.), *XII konwersatorium wiedzy o mieście. Przestrzeń miejska, jej organizacja i przemiany*, Łódź 1999, s. 41–51.
- Kaczmarek S., *Rewitalizacja terenów przemysłowych. Nowy wymiar w rozwoju miast*, Łódź 2001.
- Kaczmarek T., *Rewitalizacja miast w Polsce na tle doświadczeń europejskich* [w:] A. Billert (red.), *Nowoczesne zarządzanie rozwojem miast*, Projekt Tempus – Phare „Nowoczesne zarządzanie rozwojem miast”, Słubice 2001, s. 106–114.
- Parysek J.J., *Stare i nowe obszary miast polskich* [w:] I. Jażdżewska (red.), *XIX konwersatorium wiedzy o mieście. Nowe przestrzenie w mieście i ich organizacja i funkcje*, Łódź 2006, s. 49–62.
- Parysek J.J., *Wprowadzenie do gospodarki przestrzennej*, Poznań 2006.
- Parysek J.J., *Suburbanizacja i reurbanizacja: dwa bieguny polskiej urbanizacji* [w:] J.J. Parysek, T. Strykiewicz (red.), *Region społeczno-ekonomiczny i rozwój regionalny*, Poznań 2008, s. 261–286.
- Parysek J.J., Strykiewicz T., *Globalny a lokalny wymiar badań geograficzno-ekonomicznych* [w:] Z. Chojnicki (red.), *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Poznań 2004, s. 95–103.
- Ptaszycka-Jackowska D., *Odnowa miast – zarys problemu* [w:] Z. Ziobrowski, D. Ptaszycka-Jackowska, A. Rębowska, A. Geissler (red.), *Rewitalizacja, Rehabilitacja, Restrukturyzacja – odnowa miast*, Kraków 2000, s. 15–22.
- Rogatka K., *Urban revival in the polish specialist literature*, „Moravian Geographical Reports”, Vol. 19/2011, No. 2, Brno, 2011, s. 51–69.
- Rogatka K., *Koncepcja rewitalizacji i zagospodarowania obszaru Starej Rzeźni Miejskiej w Toruniu* [w:] J. Skowronek (red.), *Innowacyjne rozwiązania rewitalizacji terenów zdegradowanych*, t. IV, Katowice 2011, s. 205–216.
- Rogatka K., Biegańska J., Grzelak-Kostulska E., Cieślík E., Chodkowska-Miszczyk J., Środa-Murawska S., *Revitalization as a part of the EU cohesion policy, XVIII. Sborník příspěvků XVIII. mezinárodní kolokvium o regionálních vědách*, Brno 2015, s. 293–299.
- Rogatka K., Sylla M., *Urban sprawl versus compact city in the context of spatial policy*, *Studia humanistyczne AGH* 2015, nr 14/4, s. 15–25, <http://dx.doi.org/10.7494/human.2015.14.4.15> [dostęp: 1.02.2016].
- Sagan I., *Miasto – scena konfliktów i współpracy*, Gdańsk 2000.
- Siemiński W., *Efekty zrealizowanych projektów rewitalizacyjnych* [w:] W. Siemiński, T. Topczewska (red.), *Rewitalizacja miast w Polsce przy wsparciu funduszami UE w latach 2004–2008*, Warszawa 2009, s. 60–93.
- Skalski K., *Rewitalizacja starych dzielnic miejskich* [w:] Z. Ziobrowski, D. Ptaszycka-Jackowska, A. Rębowska, A. Geissler (red.), *Rewitalizacja, Rehabilitacja, Restrukturyzacja – Odnowa miast*, Kraków 2000, s. 33–83.
- Skrobot W., *Historyczne uwarunkowania rozwoju przemysłu. Rewolucja przemysłowa i jej wpływ na rozwój miast* [w:] J. Gleisenstein, J. Hess, M. Kalinowska, K. Kowal-Stamm (red.), *Recycling przestrzeni, zagospodarowanie terenów przemysłowych i pomilitarnych*, Słubice 2002, s. 9–13.

- Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1991.
- Starzewska-Sikorska A., *Instrumenty zarządzania rewitalizacją zdegradowanych terenów poprzemysłowych oraz obszarów odnowy miejskiej*, Białystok 2007.
- Stryjakiewicz T., *Recykling przestrzeni w kontekście przemian przemysłu i nowych teorii lokalizacji* [w:] J. Gleisenstein, J. Hess, M. Kalinowska, K. Kowal-Stamm (red.), *Recykling przestrzeni, zagospodarowanie terenów poprzemysłowych i pomilitarnych*, Słubice 2002, s. 14–19.
- Stryjakiewicz T., *Regiony kreatywnej wiedzy – zarys międzynarodowego projektu badawczego ACRE* [w:] T. Stryjakiewicz, T. Czyż (red.), *O nowy kształt badań regionalnych w geografii i gospodarce przestrzennej*, Warszawa 2008, s. 129–146.
- Ziobrowski Z., *Bariery modernizacji i rozwoju miast – identyfikacja i pokonywanie*, Kraków 1998.

Alicja Kędziora

ZARZĄDZANIE PAMIĘCIĄ O CYPRIANIE KAMILU NORWIDZIE (1821–1883) W KONTEKŚCIE 200. ROCZNICY URODZIN ARTYSTY¹

Abstract

MEMORY MANAGEMENT OF CYPRIAN KAMIL NORWID (1821–1883) IN THE CONTEXT OF THE 200TH ANNIVERSARY OF THE ARTIST'S BIRTH

This article is an attempt to locate the anniversary resolutions, adopted by the Sejm and Senate of Poland and dedicated to outstanding Polish artists, in the context of the memory management processes. The considerations, for which the starting point is the 200th anniversary of Cyprian Kamil Norwid's birth, falling in 2021, particularly refer to the mechanisms allowing for the adoption of the resolutions and their effects in the form of cultural projects and the financial resources designated for their implementation.

SŁOWA KLUCZE: pamięć, tożsamość, polityka historyczna, artysta, Cyprian Kamil Norwid

KEY WORDS: memory, identity, historical policy, artist, Cyprian Kamil Norwid

W 2021 roku minie 200. rocznica urodzin Cypriana Kamila Norwida, wybitnego Polaka, humanisty, poety, dramaturga, prozaika, rzeźbiarza, malarza, człowieka wyrastającego poza swoją epokę, którego dzieła bodajże najpełniej oddają wartości budujące polską tożsamość kulturową i narodową. Będzie to zarazem rok wielu innych rocznic: 100. rocznicy urodzin Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, 100. – urodzin Tadeusza Różewicza, 100. – śmierci Gabrieli Zapolskiej, 200. – śmierci Napoleona, jak też wielu mniej okrągłych rocznic: 220. – śmierci Ignacego Krasickiego, 180. – urodzin Elizy Orzeszkowej, 170. – urodzin Stanisława Witkiewicza. Czy

¹ Skrócona wersja niniejszego tekstu została wygłoszona podczas Regionalnego Kongresu Kultury w Jeleniej Górze 23 sierpnia 2015 r.

wśród wielu potencjalnych obchodów znajdzie się czas i miejsce na wspomnienie Norwida? Czy znajdzie się również instytucja, która mogłaby wystąpić do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej o uhonorowanie artysty rokiem jubileuszowym? Czy powołana zostanie jednostka, która zajęłaby się zorganizowaniem i przeprowadzeniem takich obchodów? Przygotowania do obchodów Roku Chopina rozpoczęły się pięć lat przed rocznicą, przez trzy lata funkcjonował mechanizm przyznawania dotacji celowych na realizację projektów związanych z upowszechnieniem dokonań kompozytora, pozyskano środki, które umożliwiły promocję artysty zarówno na płaszczyźnie materialnej, jak i niematerialnej, zajęto się renowacją zabytków związanych z Chopinem oraz popularyzacją jego sztuki w kraju i za granicą. Wobec powyższego pytanie o miejsce Norwida w świadomości społecznej za kilka lat nie wydaje się pytaniem przedwczesnym.

Punkt wyjścia do niniejszych rozważań stanowić by mogła podjęta Uchwała Sejmu RP z dnia 30 maja 2008 roku w sprawie uczczenia 125. rocznicy śmierci Cypriana Kamila Norwida.

23 maja 2008 r. minęła 125. rocznica śmierci Cypriana Kamila Norwida – wielkiego Polaka, poety, dramatopisarza, malarza, artysty, którego ośrodkiem zainteresowania był człowiek i rzeczywistość przez niego tworzona; myśliciela, którego idee – tworzone jakże często z myślą o Ojczyźnie – formułowane były ze świadomością nadchodzenia nowych czasów.

Dzieła Norwida, niedocenione przez współczesnych, od wielu dziesięcioleci zajmują należne miejsce wśród największych arcydzieł polskiej kultury, a z upływem lat ich oddziaływanie nie maleje.

W 125. rocznicę śmierci, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża hołd i uznanie jednemu z największych polskich poetów.

Marszałek Sejmu: *B. Komorowski*²

To punkt wyjścia, ponieważ zarówno przekonuje o potrzebie sprawnego zarządzania pamięcią o Norwidzie na szczeblu centralnym, jak i pokazuje – podobnie jak i dotychczas przeprowadzone uroczystości rocznicowe uhonorowane uchwałą – że Uchwała Sejmu RP nobilituje artystę oraz uprawomocnia jego miejsce w zbiorowej pamięci, a także zobowiązuje do podjęcia działań upowszechniających i promujących jego postać oraz dokonania. Nobilituje, ale czy rzeczywiście za każdym razem przekuwa się w konkretne rezultaty?

Syn – minie pismo, lecz ty spomnisz, wnuku,

Co znika dzisiaj (iż czytane pędem)

[...]

Tak znów odczyta on, co ty dziś czytasz,

Ale on spomni mnie... bo mnie nie będzie!

Cyprian Kamil Norwid, *Klaskaniem mając obrzękle prawice*

² Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 maja 2008 r. w sprawie uczczenia 125. rocznicy śmierci Cypriana Kamila Norwida (M.P. 2008 nr 42 poz. 377).

Powyższy cytat, stanowiący fragment jednego z najbardziej rozpoznawalnych wierszy Cypriana Kamila Norwida, jest zarazem zwięzłą, lecz bardzo konkretną i celną odpowiedzią na pytanie, na czym polega fenomen pamięci. Pamięć dotyczy zawsze tego, co minęło, nie pamięta się tego, co jest teraz, lecz pamiętać można, jeśli uzna się to za istotne w przyszłości. O ile zatem wyraźnie da się rozgraniczyć teraźniejszość i przeszłość, choć nie są to pojęcia mogące istnieć samodzielnie, o tyle wyobrazić sobie nawet nie można istnienia pamięci, która przecież nierozzerwalnie związana jest z wydarzeniami i postaciami z przeszłości, funkcjonującej gdziekolwiek indziej niż tu i teraz³. Powołajmy się raz jeszcze na poetę:

Przeszłość – to jest dziś, tylko cokolwiek dalej.

[...]

Nie jakieś tam coś, gdzieś,

gdzie nigdy ludzie nie bywali⁴.

Czym jednak byłoby w takim ujęciu zarządzanie pamięcią o artyście? To świadome kształtowanie oraz wzmocnienie świadomości o życiu i dokonaniach jednostki ważnej z punktu widzenia tożsamości określonej zbiorowości; ważnej, ponieważ umożliwiającej nawiązywanie i utrzymywanie więzi wewnątrz danej grupy społecznej, kształtującej wzorce pozytywnych zachowań, promującej wartości jednoczące grupę, budującej jej wyjątkowość oraz siłę. W świadomości członków danej społeczności artyści są przekształceni w symbole odwołujące do określonych postaw i wartości, są jednoznacznie – jak twierdzi Barbara Szacka – zdefiniowane moralnie jako pozytywne (czasami także negatywne)⁵.

Andrzej Szpociński, rozpatrując *Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, zwraca uwagę na wieloaspektowość pojmowania pamięci, kładąc akcent zwłaszcza na:

- 1) kulturowe uwarunkowania dotyczące samej kategorii przeszłości,
- 2) różnorakie uwarunkowania wyobrażeń o tym, jaka była przeszłość,
- 3) kulturowe determinanty form odnoszenia się do przeszłości⁶.

Celem niniejszego artykułu będzie próba ujęcia zagadnienia w odmiennych niż czysto kulturowe relacje, a mianowicie instytucjonalnych uwarunkowaniach fenomenu pamiętania. Już u progu rozważań pojawia się chaos terminologiczny, wynikający z bliskich związków poszczególnych pojęć, takich jak polityka historyczna, polityka kulturalna, polityka pamięci, pamięć instytucjonalna, i niemożności *de facto* wyabstrahowania jednego aspektu zagadnienia bez odwoływania się do innych. W oma-

³ Zob. A. Szpociński, *Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej* [w:] A. Szpociński (red.), *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, Warszawa 2005, s. 5.

⁴ C.K. Norwid, *Przeszłość*, <http://wiersze.duno.pl/wiersz,491,Norwid+Cyprian+Kamil-Przesz%30%B6%E6.html> [dostęp: 20.08.2015].

⁵ B. Szacka za: M. Dziekanowska, *Pamięć a tożsamość zbiorowa* [w:] M. Dziekanowska, J. Styka (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*, Lublin 2012, s. 34.

⁶ A. Szpociński, dz. cyt., s. 5.

wianym przypadku mówić można jedynie o zarządzaniu pamięcią z położeniem akcentu na instytucjonalną stronę zagadnienia, a nie jedynie o pamięci samej w sobie. Podobne problemy pojęciowe dotyczą samego terminu pamięć zbiorowa, która w zależności od kontekstu określana bywa mianem pamięci historycznej, społecznej bądź kulturowej, a nawet świadomości historycznej, nie mówiąc już o różnicach pomiędzy pamięcią a historią⁷. Z punktu widzenia niniejszych rozważań istotniejszy wydaje się podział na pamięć oficjalną (instytucjonalną) i nieoficjalną (społeczną)⁸, a raczej pole, na którym obie formy się stykają. Pierwsza z nich stanowi część polityki historycznej i jest sterowana centralnie, druga jest „żywą pamięcią”⁹, nieintencjonalną, spontaniczną, emocjonalną, której objawy są najczęściej wynikiem inicjatyw spontanicznych, co wyraźnie wskazuje na autorów omawianego procesu zarządzania pamięcią – warstwy rządzące, partie polityczne, ale także intelektualistów, dziennikarzy, naukowców, instytucje i organizacje kultury oraz związki zawodowe¹⁰. Marek Cichocki – definiując politykę historyczną jako wzmocnienie i instytucjonalizację dyskursu o przeszłości – wskazuje płaszczyzny, na których się ona dokonuje, a mianowicie centralne (państwowe), lokalne (samorządowe) i regionalne¹¹. Przykładem próby pogodzenia wszystkich tych płaszczyzn są spory dotyczące obchodów rocznicowych postaci budzących kontrowersje, takich jak Ryszard Kukliński czy Grzegorz Przymek, a nawet o sam wizerunek postaci, na przykład kombatanta¹², co oznacza, że pamięć o nich ciągle jest negocjowana.

Wydaje się zatem, że i zarządzanie pamięcią o artystach przebiega dwutorowo. Z jednej strony jest to część oficjalnej polityki historycznej i kulturalnej, w której dobór artystów i sposób ich prezentacji stanowią tylko jeden z wielu aspektów polityki państwa w ogóle, artyści są tutaj jednak traktowani utylitarnie, ich życie i twórczość służą jako egzemplifikacje pewnych tez i założeń. Mówiąc słowami Norwida: „Narodowy artysta organizuje wyobraźnię, jak na przykład polityk narodowy organizuje siły stanu”¹³. Z drugiej strony pamięć o artystach to wiele inicjatyw spontanicznych, głównie będących rezultatem działań organizacji pozarządowych, instytucji samorządowych czy grup niezrzeszonych. Pamięć zbiorowa jest w dużej mierze intuicyjna, nie zawsze członkowie grupy mają wpływ na to, co pamiętają, pewne postacie i wydarzenia z przeszłości są pamiętane ze względu na rolę, którą odegrały

⁷ Zob. B. Szacka, *Pamięć zbiorowa* [w:] A. Szpociński (red.), *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości...*, s. 17–25.

⁸ Tamże, s. 23.

⁹ Termin wprowadzony przez Ninę Assorodobraj w: *Żywa pamięć. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze*, „Studia Socjologiczne”, 1963, nr 2/9.

¹⁰ Por. E. Ponczek, *Możliwości i ograniczenia refleksji o polityce historycznej w Polsce* [w:] E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), *Mity historyczno-polityczne, wyobrażenia zbiorowe, polityka historyczna. Studia i materiały*, Toruń 2010, t. I, s. 306.

¹¹ M. Cichocki za: R. Stobiecki, *Historycy wobec polityki historycznej* [w:] S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna*, Łódź 2008, s. 177.

¹² O negocjowaniu wizerunku kombatanta pisze Joanna Wawrzyniak w *Pamięć negocjowana, czyli o sporach wokół postaci kombatanta w Polsce komunistycznej (1956–1968)* [w:] A. Szpociński (red.), *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości...*

¹³ C.K. Norwid, *Promethidion*, „Biblioteka Polska”, Warszawa 1923, s. 37.

w życiu społeczności, i nie dają się podporządkować ogólnym założeniom oficjalnej polityki.

Zarządzanie w sferze kultury jest coraz bardziej regulowane i coraz dokładniej badane oraz opisywane właśnie na płaszczyźnie instytucjonalnej, z przerzucaniem jednak istoty zagadnienia na mniej lub bardziej szczegółowo sprecyzowane rezultaty miękkie, cele jakościowe niemierzalne i inne. Istota badanego zjawiska, czyli intencjonalne kształtowanie świadomości kulturowej w odniesieniu do wydarzeń i postaci z przeszłości, wydaje się procesem traktowanym marginalnie, wtórnie wobec realizacji celów priorytetowych, owocujących konkretnymi rezultatami, takich jak na przykład renowacja zabytkowego dworku (kto w nim mieszkał i czego dokonał wydaje się wartością wtórną), bądź utylitarnie, w celu poparcia bądź obalenia stanowiska/postawy politycznej.

Kolejne obchody rocznicowe przynoszą najrozmaitsze inicjatywy, często liczone nawet nie w setkach, lecz tysiącach, mające na celu upamiętnienie jubilata; zrealizowane projekty tylko w roku Chopina szacuje się na 6200 inicjatyw. Co stanowi istotę tych projektów? Całych obchodów? W jaki sposób przekładają się one na realizację polityki historycznej/kulturalnej?

Klucz do uznania danego artysty za godnego pamiętania tkwi według Andrzeja Szpocińskiego przede wszystkim w dwóch aspektach: respektowanym przez daną kulturę systemie wartości oraz podatności minionych postaci na przekształcenia interpretacyjne; zmiany w odnoszeniu się do postaci z przeszłości są zjawiskiem naturalnym, ponieważ nieustająco zmienia się otaczająca rzeczywistość. Jak twierdzi Hanna Mielicka-Pawłowska, społeczność pamięta jedynie o tych faktach i postaciach z przeszłości, dzięki którym może interpretować współczesność. Przeszłe wydarzenia mają w sobie moc wyjaśniania teraźniejszości.

Na przeszłość człowiek nie ma wpływu, gdyż ona już była, dokonała się bez zgody na to, co ze sobą przyniosła. Przeszłość jest zamkniętą księgą i to tajemną, gdyż niepoznawalną ze względu na możliwość jej doświadczenia bezpośredniego przez jednostki. [...] Niezależnie więc od tego, jak dawno w przeszłości wydarzenie nastąpiło, dla pokoleń, które nie mogą tego bezpośrednio doświadczyć, jest ono zawsze dokonane, a więc wyobrażane jako użyteczne dla teraźniejszości. Znamienne jest to, iż wydarzenia, które nie służą interpretowaniu teraźniejszości, są niegodne pamięci i nie wchodzą w zakres doświadczenia zapośredniczonego¹⁴.

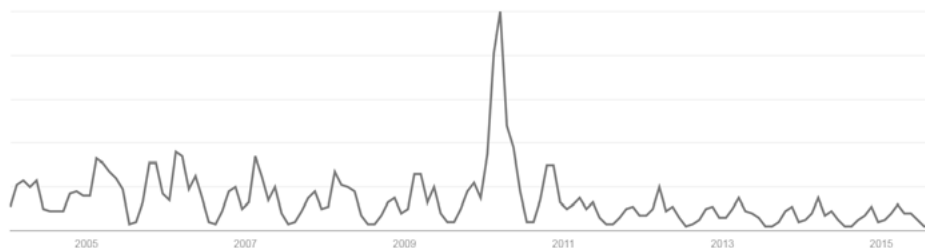
Autorka *Przeszłości jako projekcji rzeczywistości współczesnej* powyższe uwagi, ważne z punktu widzenia omawianego zagadnienia, przywołuje w kontekście pamięci potocznej, którą wyraźnie dyskredytuje, pisząc o „spłyce pamięci przeszłości”¹⁵, wynikającej między innymi z tego, że treści, które składają się na wyobrażenia o przeszłości, adaptowane do współczesnych oczekiwań członków danej społeczności, zarazem są ujednolicane z uwzględnieniem obowiązujących standardów kulturowych i światopoglądu, dzięki czemu docierają do jak najszerszego ich

¹⁴ H. Mielicka-Pawłowska, *Przeszłość jako projekcja rzeczywistości współczesnej* [w:] J. Styka, M. Dziewońska (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*, Lublin 2012, s. 14.

¹⁵ Tamże.

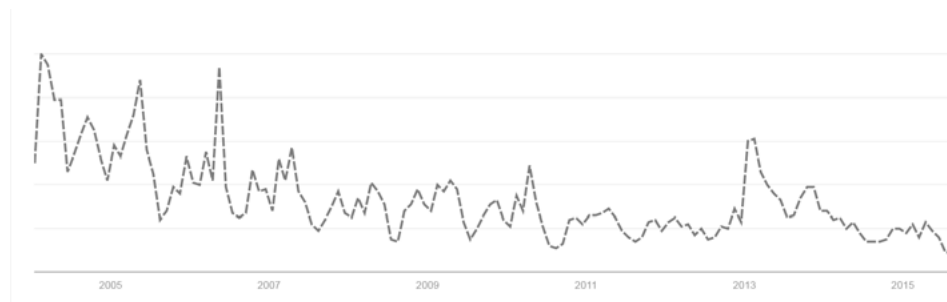
grona; skutkiem ubocznym – jest ich spłykanie¹⁶. Im większa waga przywiązywana jest do upowszechnianych wzorców i postaw zachowań z przeszłości, tym większą posiadają one siłę oddziaływania na świadomość społeczną. Wydarzenia i postacie historyczne stanowią istotny element mitów, wykorzystywanych w mniej lub bardziej świadomych procesach polityki historycznej, co zarazem stwarza z nich mity polityczne¹⁷. Pamięć nie obejmuje wszystkich aspektów tego, co było, a jedynie te, które z jakichś względów uznane zostały za istotne, co w sposób naturalny zakłóca przyczynowo-skutkowy charakter przeszłości, z jednej strony sytuując je w czasie nieliniowym, mitycznym, z drugiej tworząc z nich symbole.

Wykresy 1, 2 i 3 obrazują fluktuacje zainteresowania opinii publicznej artystami dawnymi w ciągu ostatnich 10 lat.



Rys. 1. Popularność Fryderyka Chopina wśród internautów korzystających z wyszukiwarki Google

Źródło: <https://www.google.pl/trends/explore#q=Fryderyk%20Chopin> [odczyt: 8.01.2016]

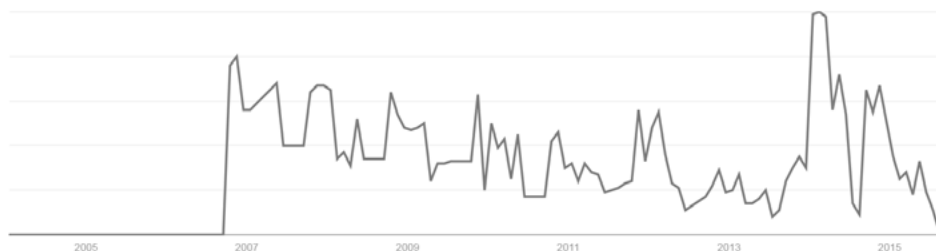


Rys. 2. Popularność Witolda Lutosławskiego wśród internautów korzystających z wyszukiwarki Google

Źródło: <https://www.google.pl/trends/explore#q=%2Fm%2F024x2c> [odczyt: 8.01.2016]

¹⁶ Tamże.

¹⁷ O mitach politycznych zob. J. Zdański, *Współczesny mit polityczny – forma świadomości społecznej. Możliwości i ograniczenia refleksji o polityce historycznej w Polsce* [w:] E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), *Mity historyczno-polityczne, wyobrażenia zbiorowe, polityka historyczna. Studia i materiały*, Toruń 2012, t. II, s. 36–43.



Rys. 3. Popularność Oskara Kolberga wśród internautów korzystających z wyszukiwarki Google

Źródło: <https://www.google.pl/trends/explore#q=Oskar%20Kolberg> [odczyt: 8.01.2016]

Na każdym z wykresów wyraźnie zaznaczony jest punkt, w którym zainteresowanie artystą wyraźnie wzrasta – to rezultat działań rocznicowych podjętych w celu uhonorowania artysty. Rok 2010 Sejm RP ustanowił Rokiem Chopina, 2013 – Lutosławskiego, 2014 – Rokiem Kolberga. Jak jednak pokazują wykresy, rosnące zainteresowanie spowodowane rocznicami jubileuszowymi, honorowanymi rokiem artysty uchwalonym przez Sejm bądź Senat, nie utrzymują zainteresowania twórczością danej postaci w latach pojubiluszowych, niemniej jednak w ogóle wywołują zainteresowanie daną postacią, czego nie czynią inne uchwały rocznicowe, takie jak „w rocznicę” czy „w sprawie uczczenia pamięci”¹⁸. Stąd jasno wynika wniosek, że sama uchwała nie ma mocy sprawczej, mogącej upowszechnić daną postać i jej twórczość, a dopiero płynące z jej inspiracji działania oraz fundusze przeznaczone na ich realizację wpływają na poziom znajomości danej postaci i jej dokonań. Dla przykładu, uchwała Sejmu z dnia 6 grudnia 2013 roku ustanawiająca rok 2014 jubileuszowym Oskara Kolberga zaowocowała powołaniem przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Biura Obchodów Roku Kolberga, jak również ogłoszeniem Programu MKiDN *Kolberg 2014 – Promesa*, którego koordynatorem był Instytut Muzyki i Tańca, a którego cel stanowiło:

[...] przeprowadzenie jak największej liczby przedsięwzięć artystycznych, naukowych, edukacyjnych, dokumentacyjnych oraz popularyzatorskich związanych z postacią i twórczością Oskara Kolberga, a także z szeroko rozumianą kulturą i sztuką tradycyjną¹⁹.

¹⁸ Na przykład: Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 lutego 2012 r. w 200. rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego (M.P. 2012 nr 0 poz. 112); Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 lutego 2012 r. w sprawie uczczenia pamięci Zygmunta Krasińskiego w 200. rocznicę Jego urodzin (M.P. 2012 nr 0 poz. 119).

¹⁹ *Raport Rok Kolberga*, s. 11, http://www.kolberg2014.org.pl/uploads/files/290_Raport-Rok-Kolberga-2014-pdf.pdf [odczyt: 17.08.2015].

W rezultacie dofinansowano 72 projekty o wartości 3,1 mln złotych²⁰ (ponad 2800 wydarzeń, prawie 500 przeprowadzonych badań i prac terenowych, 3800 wykonawców); zdecydowana większość pozytywnie rozpatrzonych wniosków została złożona przez organizacje pozarządowe (45%) oraz samorządowe instytucje kultury (34,4%)²¹. Oprócz nich podjęto setki inicjatyw finansowanych z innych źródeł. Wyraźnie widać w tym wypadku, w jaki sposób połączyć można oczekiwania różnych grup społecznych. Autorzy „Raportu Rok Kolberga” szacują, że podjęte w ramach tych inicjatyw projekty zgromadziły łącznie około 1 800 000 beneficjentów; według badań przeprowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej, w wyniku zadań zrealizowanych w ramach obchodu Roku Kolberga rozpoznawalność jego osoby wzrosła o 2,6% (z 8,7% w roku 2013 do 11,3% w roku 2015)²².

Przypadająca cztery lata wcześniej 200. rocznica urodzin Fryderyka Chopina, również uhonorowana uchwałą sejmową, obchodzona była na niespotykaną jak dotąd skalę. Procedura przygotowawcza była zbieżna z wcześniejszymi i późniejszymi obchodami jubileuszowymi tej kategorii; powołane zostało przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Biuro Obchodów Chopin 2010, jak również Komitet Obchodów Chopin 2010 (jednostka wobec biura nadrzędna). W ramach utworzonego programu *Chopin 2010 – Promesa*, którego koordynatorem został Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, przeznaczono ostatecznie na realizację 226 projektów związanych z promocją postaci wybitnego muzyka 48,5 mln złotych (pierwotna suma, która uległa zmniejszeniu w trakcie przyznawania dotacji, była wyższa o 1,5 mln, czyli wynosiła 50 mln). Podobnie jak w przypadku Roku Kolberga, dofinansowane na tym szczeblu projekty to jedynie skromna część wszystkich podjętych w Roku Chopinowskim inicjatyw, których liczbę szacuje się na 2600 w Polsce i 3600 za granicą²³. W sumie na przygotowania (głównie inwestycyjne, takie jak rewaloryzacja domu Chopina oraz parku w Żelazowej Woli, powstanie muzeum Chopina w Pałacu Ostrogskich w Warszawie czy remont kościoła św. Rocha w Brochowie) oraz obchody Roku Chopina przeznaczono ponad 133 mln złotych. Warto zaznaczyć, iż oprócz ministerialnej *Promesy*, w ramach programów dotacyjnych MKiDN w latach 2008 i 2009 znajdował się program *Fryderyk Chopin*, także pod auspicjami Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina; na realizację projektów w tych programach przeznaczono 2,5 mln złotych w 2008 roku i 10 mln złotych w roku 2009.

Przeprowadzone badania ze względu na charakter twórczości i samą osobę artysty nie mogły się odnosić do rozpoznawalności Chopina, dotyczyły jednak świadomości Polaków co do obchodów rocznicowych. Badania Instytutu ARC Rynek

²⁰ Raport podaje różne dane: na s. 11 – 74 projekty oraz 3,3 mln złotych, na s. 57 – 72 projekty i 3,1 mln zł.

²¹ Pozostałe to: instytucje współprowadzone przez jednostki samorządu terytorialnego (6,2%), publiczne szkoły i uczelnie artystyczne (5%), państwowe instytucje kultury i filmowe (3,8%), podmioty prowadzące działalność gospodarczą (3%), publiczne uczelnie wyższe (2,6%). *Raport Rok Kolberga*, s. 11.

²² Tamże, s. 215.

²³ *Wystawne urodziny Chopina*, „Rzeczpospolita”, 1.04.2011, <http://www.rp.pl/artykul/634122.html> [odezty: 20.08.2015].

i Opinia w grudniu 2010 roku pokazały, że niemalże 75% respondentów wie, iż dobiegający końca rok był rokiem jubileuszowym Fryderyka Chopina²⁴. Podjęte w ramach obchodów działania okazały się zatem efektywne.

Realizacja projektów inwestycyjnych ma szczególne znaczenie wobec rosnącego zainteresowania materialnością przeszłości²⁵, która pozwala na zmysłowy z nią kontakt; zupełnie odmiennych doświadczeń od lektury poezji Norwida dostarcza obecność w domu, w którym poeta przyszedł na świat. Pamięć zbiorowa wydaje się zdecydowanie odpierać ataki masowej kultury wirtualnej i buduje swą siłę na bezpośrednim kontakcie ludzi między sobą oraz na materialności doświadczeń, choć oczywiście wspartych na bogatym zapleczu dziedzictwa niematerialnego, takich jak wspólny system wartości czy reguły zachowań, które jednak przecież nie byłyby możliwe bez bezpośredniego kontaktu członków danej społeczności²⁶.

W odniesieniu do Cypriana Norwida potrzeba realizacji projektów inwestycyjnych wydaje się szczególnie paląca, gdyż jak dotąd, pomimo powszechnego już uznania wkładu Norwida w rozwój narodowej kultury i sztuki, artysta nie posiada muzeum biograficznego. Wybór miejsca na nie wydaje się oczywisty, zachowały się bowiem dwa domy szczególnie dla poety bliskie. Pierwszy z nich to miejsce urodzenia Norwida, dwór w Głuchach koło Wyszkowa, będący w rękach prywatnych, ten *de facto* nie może stanowić realnego miejsca pamięci, odwołując się raczej do pewnego wyobrażenia o domu rodzinnym poety. I chociaż powołana miała zostać fundacja opiekująca się dworem i adaptująca go na potrzeby zwiedzających, to jednak wydaje się, że pomysł ten jeszcze długo nie będzie zrealizowany²⁷. Utworzona została natomiast w roku 2014 Fundacja Museion Norwid²⁸, która za cel główny postawiła sobie zorganizowanie pierwszego na świecie muzeum Cypriana Norwida w dworze Dębinkach (gmina Zabrodzie), drugim po dworze w Głuchach materialnym miejscu pamięci o poecie. Dwór był własnością Ksawerego Dybowskiego, prawnego opiekuna Norwida po śmierci rodziców, obecnie mieści się w nim ośrodek opiekuńczo-wychowawczy. Od pewnego czasu toczą się rozmowy o przeniesieniu placówki w inne, bardziej odpowiednie i przystosowane dla tego typu ośrodka miejsce, tym bardziej że utrzymanie dworu jest bardzo kosztowne, a sam budynek od dawna nie spełnia wymogów stawianych domom dziecka²⁹. W 2014 roku pojawiły się w prasie pogłoski

²⁴ Sondaż: Większość Polaków wie, że rok 2010 był Rokiem Chopina, „Newsweek”, 24.01.2011, <http://kultura.newsweek.pl/sondaz--wiekszosc-polakow-wie--ze-rok-2010-byl-rokiem-chopina,70861,1,1.html> [odczyt: 17.08.2015].

²⁵ A. Szpociński, *Autentyczność przeszłości jako problem kultury współczesnej* [w:] A. Szpociński (red.), *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości...*, s. 298–299.

²⁶ Mając oczywiście na uwadze wszelkiego rodzaju społeczności wirtualne, takie jak społeczności blogów czy portali społecznościowych, których struktura i mechanizm są zupełnie odmienne, dalekie od tego, aby rozpatrywać je w kategoriach pamięci zbiorowej.

²⁷ *Dwór Norwidowski*, <http://www.muzeumnorwida.pl/> [odczyt: 20.08.2015].

²⁸ Z siedzibą w Warszawie o numerze KRS 0000501903.

²⁹ A. B., *Kosmiczne koszty utrzymania domu dziecka w Dębinkach*, „Wyszkowiak”, 5.03.2014, <http://www.wyszkowiak.pl/index.php?cmd=aktualnosci&opt=pokaz&id=3949> [odczyt: 20.08.2015]. A. B., *Muzeum C.K. Norwida w Dębinkach*, „Wyszkowiak” 14.05.2014, <http://www.wyszkowiak.pl/index.php?cmd=aktualnosci&opt=pokaz&id=4177> [odczyt: 20.08.2015].

o wystawieniu dworu na sprzedaż, więc jeśli potencjalnym kupcem okazałby się prywatny inwestor, Norwid na kolejne kilkadziesiąt lat, jeśli nie na zawsze, pozostałby bezdomny. Zbiorowa pamięć kulturowa jest zatem pamięcią w dużej mierze emocjonalną i chociaż oczywiście bliskie będą elit relacje z twórczością nie tylko Chopina, Lutosławskiego czy Paderewskiego, lecz także Strawińskiego czy Liszta, to jednak pamięć zbiorowa, budowana będzie w dużej mierze nie przez osobowość artysty, ale właśnie przez jego dokonania oraz materialne miejsca pamięci, które uzmysławiają związek z przeszłością w większym stopniu niż wyabstrahowane z kontekstu dzieła sztuki.

Powiązanie obchodów jubileuszowych, uhonorowanych uchwałą Sejmu, z powołaniem centralnych biur koordynujących zadania realizowane podczas obchodów pod nadzorem zarówno instytucjonalnym (Instytutu Muzyki i Tańca, Narodowego Instytutu Chopina czy Instytutu Teatralnego), jak i merytorycznym (komitety merytoryczne, złożone z autorytetów w danej dziedzinie) oraz przeznaczenie ściśle określonych funduszy (od kilku do kilkudziesięciu milionów złotych) przyznawanych w ramach ministerialnego programu *Promesa* (w celu upamiętniania artystów jak dotąd *Promesa* przyznawana była czterokrotnie, na projekty związane z przygotowaniem i realizacją obchodów Fryderyka Chopina, Witolda Lutosławskiego, Oskara Kolberga i Tadeusza Kantora) na realizację zadań wskazują na precyzyjną, przemyślaną politykę centralistyczną w zakresie zarządzania pamięcią o artystach.

Poszukując instytucji, która podjęłaby się zorganizowania i koordynowania Roku Norwida w jubileuszowym roku 2021, należałoby wziąć pod uwagę, że – jak dotąd – wybierając koordynatorów obchodów rocznicowych uhonorowanych sejmową uchwałą, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego sięga po instytucje jemu bezpośrednio podległe, czyli instytucje rządowe, a mianowicie Instytut Tańca i Muzyki, Narodowy Instytut Fryderyka Chopina czy Instytut Teatralny. Nie wydaje się jednak, aby wśród istniejących jednostek znalazła się taka, która podjęłaby się koordynowania zarówno samych obchodów, jak i podziału środków *Promesy* pod kątem merytorycznym. Narodowe Centrum Kultury czy Narodowy Instytut Dziedzictwa są dość odległe od idei Roku Norwida. Także wybór Instytutu Teatralnego byłby znacznym zawężeniem wizerunku Norwida jedynie do twórczości teatralnej, natomiast misją Instytutu Adama Mickiewicza jest głównie promocja kultury polskiej za granicą. Być może należałoby zadać pytanie o potrzebę powołania Instytutu Literatury, który zarządzałby pamięcią o narodowych poetach, prozaikach, publicystach, dramaturgach?

Obecnie funkcję tę w odniesieniu do Norwida częściowo pełni Ośrodek Badań nad Twórczością C. Norwida KUL powołany w celu kompleksowego zaadaptowania niematerialnych miejsc pamięci o Norwidzie, stanowiących cały jego dorobek artystyczny i umysłowy, a także opracowania i przygotowania do dalszych prac zarówno naukowych, jak i popularnonaukowych idei oraz myśli poety. Jednostka powołana została mocą uchwały Senatu Akademickiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego z 11 maja 1985 roku jako Międzywydziałowy Zakład Badań nad Twórczością C. Norwida KUL, który w roku 2006 został przekształcony w Instytut Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL Jana Pawła II. Od 2010 roku ośrodek nosi obecną nazwę. Zakres jego działalności skupia się wokół kilku zasadniczych za-

dań. Są to: prowadzenie archiwum Norwidowskiego, gromadzącego wszelkie teksty, także plastyczne Norwida oraz opracowania na ich temat, przygotowanie i publikacja krytycznego wydania dzieł wszystkich Norwida, wydawanie czasopisma oraz serii wydawniczej poświęconych poecie („Studia Norwidiana”, „Studia i monografie”, „Studia Norwidiana. Biblioteka”), organizowanie konferencji i debat naukowych poświęconych Norwidowi, interpretacja oraz reinterpretacja jego tekstów³⁰.

Sama ranga jubilat, jego wkład w dziedzictwo kulturowe, dokonania artystyczne nie przesądzą o uchwaleniu roku jubileuszowego. Wątpliwości może, a nawet powinien, budzić zarówno sposób wyboru bohaterów rocznicowych, jak i wsparcie obchodów ze strony ministerialnej; powyżej przytoczone przykłady planowania, organizowania, kierowania i monitorowania, czyli *de facto* zarządzania obchodami rocznicowymi dotyczą jedynie kilku spośród jubilatów. Podobnego wsparcia organizacyjnego nie otrzymały obchody Roku Jana Kiepury, Witolda Gombrowicza, Stanisława Wyspiańskiego, Juliana Tuwima i innych.

Polityka historyczna, ujmująca także pamięć o artystach, jest – podobnie jak każda inna polityka (pieniężna, budżetowa, handlowa, rolna itp.)³¹ – uzależniona od aktualnego rozkładu sił politycznych. Co jakiś czas na forum publicznym powraca dyskusja o potrzebie lub rezygnacji z uchwał okolicznościowych, które w mniejszym lub większym stopniu mają wpływ na to, o kim będą mówiły media, a co w sposób prosty przekłada się na wartości przez nie reprezentowane, oraz o konieczności reformowania prac Komisji Kultury i Środków Przekazu, do której trafiają projekty uchwał okolicznościowych³². Co nie zaskakuje, kiedy zwróci się chociażby uwagę na brzmienie uchwał rocznicowych. Powtarzane przy okazji kolejnych rocznic treści nie tylko wykazują rażące i bardzo jednak niepokojące zbieżności³³, ale stawiają niezwykle ważne pytanie o zasadność takich uchwał, jeśli nie zostają one poprzedzo-

³⁰ *Ośrodek Badań nad Twórczością Cypriana Norwida*, http://www.kul.pl/zakres-badan_art_22115.html [odczyt: 20.08.2015].

³¹ Por. E. Ponczek, dz. cyt., s. 302–303.

³² Zob. m.in. *PO ograniczy rocznicowe uchwały Sejmu. Historia wywołuje „niepotrzebne emocje”*, <http://www.pch24.pl/po-ograniczy-rocznicowe-uchwaly-sejmu-historia-wywołuje-niepotrzebne-emocje,20326,i.html> [odczyt: 20.08.2015].

³³ Przykład stanowić mogą dwie uchwały. Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 18 marca 2009 r. w sprawie uczczenia pamięci Zygmunta Krasińskiego w 150. rocznicę jego śmierci (M.P. nr 17 poz. 205) oraz Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 lutego 2012 r. w sprawie uczczenia pamięci Zygmunta Krasińskiego w 200. rocznicę Jego urodzin (M.P. 2012 nr 0 poz. 119). [podkreślenia własne].

23 lutego 2009 roku przypada 150. rocznica śmierci Zygmunta Krasińskiego, który obok Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Cypriana Kamila Norwida uznawany jest za jednego z największych polskich romantyków.

Zygmunt Krasiński w swoich wizjonerskich dramatach będących arcydziełami literatury światowej – „Nie-Boskiej komedii” i „Irydionie” utożsamiał się z losem narodu i niezłomnie wierzył w jego zwycięstwo. Własną filozofię budował na prymacie religii oraz „czynnej intuicji”, w czym upatrywał program przyszłego odrodzenia Polski. Był On nie tylko wielkim Polakiem, ale również wielkim Europejczykiem. Jego memoriały polityczne kierowane do przywódców ówczesnego świata były donośnym głosem w obronie polskiej racji stanu i znakiem ostrzegawczym dla całej Europy.

ne głęboką refleksją nad wartościami reprezentowanymi przez jubilata. Zwłaszcza że stanowią one jednak potencjalnie bardzo silne narzędzie kreowania polityki historycznej i kulturalnej, co uwidacznia się w przypadku tych postaci z przeszłości, których znaczenie dla tożsamości narodowej jest ciągle negocjowane. Artyści będący tematem niniejszego artykułu wprawdzie nie stanowią aż tak spornego punktu, jak obchody Powstania Warszawskiego, rocznice śmierci Grzegorza Przemyka czy Ryszarda Kuklińskiego, z całą pewnością jednak są traktowani instrumentalnie w próbach wywarcia wpływu na kulturową pamięć zbiorową, wprowadzenia w nią wyraźnego politycznego aspektu, o czym świadczyć mogłyby także uchwały, które pozostały w fazie projektów. Wybitne postacie z przeszłości, w tym i artyści przywoływani są – podobnie jak i znaczące wydarzenia, zmieniające bieg dziejów – po to, aby osiągnąć ściśle określone cele polityczne. Co stanowi zarazem najprostszą, ale i niezwykle aktualną definicję polityki historycznej, której istota tkwi właśnie w takim doborze elementów dziedzictwa kulturalnego narodu, aby były one użyteczne dla danego systemu politycznego³⁴. Chociaż tak ujęta definicja budzić może negatywne skojarzenia z manipulacją faktami z przeszłości, ich wybiórczym traktowaniem, przekształcaniem dla doraźnych celów, polityka historyczna właściwie pojęta i prowadzona może stać się narzędziem poznania przeszłości w celu zaprojektowania przyszłości, analizy zjawisk po to, aby były przydatne w ocenie potencjalnych szans i zagrożeń i stanowiły instytucjonalne narzędzie ochrony pamięci i tożsamości naro-

Zygmunt Krasiński zmarł w Paryżu. Wkrótce po śmierci Jego prochy przewieziono do Polski i złożono na Mazowszu w podziemiach świątyni w Opinogórze. Dziś to narodowe sanktuarium odwiedzane jest przez rzeszę Polaków, którzy z tego źródła czerpią siłę, wiarę i dumę z naszej kultury i narodowej przeszłości.

W 150. rocznicę śmierci Sejm Rzeczypospolitej Polskiej cześci Jego pamięć oraz składa hold i wyraża uznanie jednemu z największych twórców polskiego romantyzmu.

Marszałek Sejmu: *B. Komorowski*

W roku 2012, 19 lutego przypada 200. rocznica urodzin Zygmunta Krasińskiego, pisarza, poety, dramaturga, epistografa, który, obok Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Cypriana Kamila Norwida, uznawany jest za jednego z najwybitniejszych polskich romantyków.

Zygmunt Krasiński odegrał ważną rolę w polskim życiu intelektualnym i zachowuje znaczące miejsce w historii kultury narodowej. Był on nie tylko wielkim Polakiem, ale również wielkim Europejczykiem. Jego memoriały polityczne, kierowane do przywódców ówczesnego świata, były donośnym głosem w obronie polskiej racji stanu i znakiem ostrzegawczym dla całej Europy.

Dziś żywe są przede wszystkim jego dramaty, szczególnie „Nie-Boska Komedia” i „Irydion”, w których utożsamiał swój los z losem narodu polskiego, wnikliwie analizował przyczyny jego klęski i niezłomnie wierzył w zwycięstwo. Wielką wartość mają również listy poety, które są skarbnicą wiedzy o epoce oraz źródłem interesujących prognoz i analiz. W całej twórczości artystycznej i publicystycznej wskazywał na kluczowe miejsce naszej Ojczyzny w Europie jako wspólnocie wolnych narodów i wynikającą stąd konieczność przywrócenia Polsce niepodległości.

W 200. rocznicę urodzin poety Sejm Rzeczypospolitej Polskiej cześci Jego pamięć, oddaje hold i wyraża uznanie jednemu z największych twórców polskiego romantyzmu.

Marszałek Sejmu: *E. Kopacz*

³⁴ Zob. E. Ponczek, dz. cyt., s. 297–299.

dowej³⁵. A zatem, jak twierdzi Rafał Stobiecki, to: „synonim celowych i świadomych działań szeroko pojmowanych władz, zmierzających do utrwalenia w społeczeństwie określonej wizji przeszłości”³⁶, co umożliwiłoby z kolei – za Maciejem Janowskim³⁷ – kreowanie pozytywnego wizerunku Polski na świecie oraz kształtowanie świadomości historycznej społeczeństwa. W tym kontekście pilne wydaje się postawienie pytania o politykę całościową uchwał okolicznościowych.

Postać, którą dana społeczność uznaje za szczególnie istotną ze względu na jej dokonania oraz prezentowane przez nią wartości, wykorzenić z pamięci zbiorowej jest niezwykle trudno, znacznie łatwiejsze do osiągnięcia wydaje się właśnie, wspomniane na początku, reinterpretowanie postaci, przekształcanie jej wizerunku tak, aby odpowiadała na aktualne zapotrzebowania współczesnych, co oczywiście stwarza pole do możliwych nadużyć i celowego zniekształcenia dorobku artysty.

Mówienie o jednej kulturowej pamięci zbiorowej byłoby także nadużyciem, ponieważ każdy członek danej społeczności przynależy zawsze do jakiejś innej, mniejszej bądź większej grupy lokalnej, także religijnej, regionalnej czy narodowej, a nawet ponadnarodowej, związanej z wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej, ale także z wielowiekową tradycją kultury zachodnioeuropejskiej³⁸. Jednocześnie zabiegi będące wynikiem konkretnych decyzji politycznych, mające na celu budowanie wspólnej europejskiej pamięci, z góry skazane są na porażkę. Pamięć bowiem, będąc konstrukcją społeczną, ściśle związana jest właśnie z danym społeczeństwem, uzależniona jest od wydarzeń w określonym, lokalnym i narodowym środowisku. Najbliższa historia europejska, historia XX wieku pokazuje, że wspólna narracja krajów UE jest niemożliwa, bo dzielą ją tragiczne wydarzenia i ich konsekwencje odmienne dla każdego z narodów z osobna³⁹. Niesłuszne wydaje się zatem także podnoszenie do rangi bohaterów narodowych tych twórców, których dokonania mają znaczenie dla węższej społeczności, na przykład danego regionu, w takim wypadku niektóre działania mające na celu upamiętnianie artysty muszą siłą rzeczy pozostać na szczeblu lokalnym. Centralizacja i decentralizacja procesów zarządzania pamięcią o artystach jest zatem zależna również od samej struktury społecznej i odpowiadającej jej pamięci zbiorowej. Oprócz wartości prezentowanych przez artystów, a kulturowanych przez daną grupę społeczną konkretny artysta musi posiadać cechę przynależności do owej grupy, próba narzucenia kultu artysty niezwiązanego z określoną społecznością kończy się fiaskiem z prostego powodu niemożności zaakceptowania kogoś (pomimo jego dokonań), kogo więcej z daną grupą dzieli, niż łączy, czego

³⁵ K. Zamorski, *Nostalgia i wzniosłość a refleksja krytyczna o dziejach. Kiedy „polityka historyczna” ma sens? Doświadczenia Polski i jej sąsiadów* [w:] S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna*, Łódź 2008, s. 54, 56.

³⁶ R. Stobiecki, dz. cyt., s. 175.

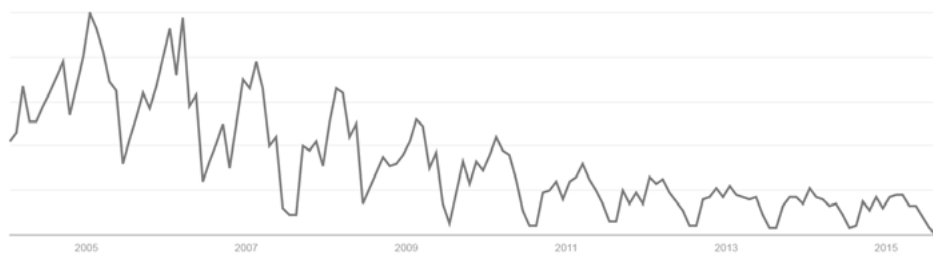
³⁷ M. Janowski, *Polityka historyczna: między edukacją historyczną a propagandą* [w:] S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka...*, s. 229.

³⁸ Por. A. Szpociński, *Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, s. 11.

³⁹ Ten wątek został rozwinięty podczas międzynarodowej konferencji Sharing Memory: Cooperative Cultural Heritage Management, która miała miejsce w Instytucie Kultury UJ w Krakowie w dniach 5–6 grudnia 2015 r.

przykładem być może ustanowiona uchwała ku czci Václava Havla⁴⁰, która, jak wiele innych, pozostała uchwałą jedynie na papierze.

Powracając do postawionego na początku artykułu pytania o miejsce Norwida w świadomości Polaków w jubileuszowym roku 2021, spojrzeć należałoby także wstecz, do wspomnianego 2006 roku, w którym obchodzono 185. rocznicę urodzin poety.



Rys. 4. Cyprian Norwid

Źródło: <https://www.google.pl/trends/explore#q=cyprian%20kamil%20norwid> [dostęp: 8.01.2016]

Jak pokazuje rys. 4 ilustrujący popularność Cypriana Kamila Norwida wśród internautów, przygotowania do rocznicy oraz jej obchody spowodowały wzrost zainteresowania poetą i jego twórczością, pomimo iż wówczas Sejm RP nie zdecydował się na uchwalenie roku jubileuszowego. Do czynienia zatem mamy z inicjatywami spontanicznymi oraz wewnętrzną potrzebą uczczenia wybitnego artysty. Pytania: jak kształtował się będzie powyższy wykres za pięć lat? Kto podniesie kwestię uchwalenia Roku Norwida 2021? Skąd będą płynęły środki na uczczenie obchodów? należy postawić już teraz, aby uzyskać satysfakcjonujące za kilka lat odpowiedzi. To wszak przeszłość pozwoli na to, aby móc zrozumieć teraźniejszość i zaprojektować przyszłość.

Bibliografia

- A. B., *Muzeum C. K. Norwida w Dębinkach*, „Wyszkowiak”, 14.05.2014, <http://www.wyszkowiak.pl/index.php?cmd=aktualnosci&opt=pokaz&id=4177> [odczyt: 20.08.2015].
- A. B., *Kosmiczne koszty utrzymania domu dziecka w Dębinkach*, „Wyszkowiak”, 5.03.2014, <http://www.wyszkowiak.pl/index.php?cmd=aktualnosci&opt=pokaz&id=3949> [odczyt: 20.08.2015].

⁴⁰ Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 grudnia 2011 r. w sprawie uczczenia pamięci Václava Havla (M.P. 2011 r. nr 118 poz. 1191).

- Assorodobraj N., *Żywa pamięć. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze*, „Studia Socjologiczne”, 1963, nr 2/9.
- Dwór Norwidowski, <http://www.muzeumnorwida.pl/> [odczyt: 20.08.2015].
- Dzidekowska M., *Pamięć a tożsamość zbiorowa* [w:] M. Dzidekowska, J. Styka (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*, Lublin 2012.
- Janowski M., *Polityka historyczna: między edukacją historyczną a propagandą* [w:] S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna*, Łódź 2008.
- Mielicka-Pawłowska H., *Przeszłość jako projekcja rzeczywistości współczesnej* [w:] J. Styka, M. Dziewońska (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*, Lublin 2012.
- Norwid Cyprian Kamil, *Promethidion*, „Biblioteka Polska”, Warszawa 1923.
- Norwid Cyprian Kamil, *Przeszłość*, <http://wiersze.duno.pl/wiersz,491,Norwid+Cyprian+Kamil-Przesz%C3%B3%B6%E6.html> [odczyt: 20.08.2015].
- Ośrodek Badań nad Twórczością Cypriana Norwida, http://www.kul.pl/zakres-badan,art_22115.html [odczyt: 20.08.2015].
- PO ograniczy rocznicowe uchwały Sejmu. Historia wywołuje „niepotrzebne emocje”, <http://www.pch24.pl/po-ograniczy-rocznicowe-uchwaly-sejmu--historia-wywoluje-niepotrzebne-emocje,20326,i.html> [odczyt: 20.08.2015].
- Ponczek E., *Możliwości i ograniczenia refleksji o polityce historycznej w Polsce* [w:] E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), *Mity historyczno-polityczne, wyobrażenia zbiorowe, polityka historyczna. Studia i materiały*, Toruń 2010, t. I.
- Raport Rok Kolberga, http://www.kolberg2014.org.pl/uploads/files/290_Raport-Rok-Kolberga-2014-pdf.pdf [odczyt: 17.08.2015].
- Sondaż: Większość Polaków wie, że rok 2010 był Rokiem Chopina, „Newsweek”, 24.01.2011, <http://kultura.newsweek.pl/sondaz--wiekszosc-polakow-wie--ze-rok-2010-byl-rokiem-chopina,70861,1,1.html> [odczyt: 17.08.2015].
- Stobiecki R., *Historycy wobec polityki historycznej* [w:] S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna*, Łódź 2008.
- Szacka B., *Pamięć zbiorowa* [w:] A. Szpociński (red.), *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, Warszawa 2005.
- Szpociński A., *Autentyczność przeszłości jako problem kultury współczesnej* [w:] A. Szpociński (red.), *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, Warszawa 2005.
- Szpociński A., *Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej* [w:] A. Szpociński (red.), *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, Warszawa 2005.
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 lutego 2012 r. w sprawie uczczenia pamięci Zygmunta Krasińskiego w 200. rocznicę Jego urodzin (M.P. 2012 nr 0 poz. 119).
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 18 marca 2009 r. w sprawie uczczenia pamięci Zygmunta Krasińskiego w 150. rocznicę jego śmierci (M.P. nr 17 poz. 205).
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 grudnia 2011 r. w sprawie uczczenia pamięci Václava Havla (M.P. 2011 nr 118 poz. 1191).
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 maja 2008 r. w sprawie uczczenia 125. rocznicy śmierci Cypriana Kamila Norwida (M.P. 2008 nr 42 poz. 377).
- Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 lutego 2012 r. w 200. rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego (M.P. 2012 nr 0 poz. 112).
- Wawrzyniak J., *Pamięć negocjowana, czyli o sporach wokół postaci kombatanta w Polsce komunistycznej (1956–1968)* [w:] A. Szpociński (red.), *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, Warszawa 2005.
- Wystawne urodziny Chopina, „Rzeczpospolita”, 1.04.2011, <http://www.rp.pl/artykul/634122.html> [odczyt: 20.08.2015].

Zamorski K., *Nostalgia i wzniosłość a refleksja krytyczna o dziejach. Kiedy „polityka historyczna” ma sens? Doświadczenia Polski i jej sąsiadów* [w:] S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna*, Łódź 2008.

Zdański J., *Współczesny mit polityczny – forma świadomości społecznej. Możliwości i ograniczenia refleksji o polityce historycznej w Polsce* [w:] E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), *Mity historyczno-polityczne, wyobrażenia zbiorowe, polityka historyczna. Studia i materiały*, Toruń 2012, t. II.

Albina Siemiańczuk

GRODNO JAKO MIEJSCE PAMIĘCI

Abstract

GRODNO AS A PLACE OF MEMORY

Grodno as a city in the Republic of Belarus, with its rich and diverse culture, is almost 1000 years old. It arose as one of the political and administrative centers of ancient Rus. In the middle of the thirteenth century it stood at the beginning of the Grand Duchy of Lithuania, which formed in the Neman region. The Grand Duke of Lithuania Vytautas received the city from his father Kęstutis and from that moment on Grodno became the residence of the great dukes of Lithuania, and later Polish kings. At the end of the eighteenth century, after the partition of Poland, Grodno was seized by the Russian authorities. As a provincial town of the Russian empire it suffered a violent Russification, which was continued in the times of the Soviet Union. On receiving independence in 1991, the Republic of Belarus began an independent political life. However, the election in 1994 of A. Lukashenko for President shattered the independent Belarusian state development trend and started a restoration of Soviet institutions of power and traditions. Instead of Belarusian national symbols in public life, Soviet symbols reappeared, which blurred the traces of the rich and varied history of the country. Grodno is perhaps the most interesting city of Belarus because of its multiculturalism.

SŁOWA KLUCZE: wielokulturowość, „miejsce pamięci”, Pierre Nora, Jan Assmann, Grodno, polski, białoruski, żydowski, akulturacja

KEY WORDS: multiculturalism, „place of memory”, Pierre Nora, Jan Assmann, Grodno, Polish, Belarusian, Jewish, acculturation

We współczesnej Białorusi trudno znaleźć bardziej niewygodne dziedzictwo niż polskie oraz miasto bardziej odpowiednie na miejsce pamięci niż Grodno.

Pogląd, że pamięć zbiorową tworzy szczególna grupa społeczna i w jej powstaniu biorą udział różne czynniki, po raz pierwszy wyraził francuski filozof i socjolog Maurice Halbwachs¹. Termin „miejsce pamięci” został z kolei wprowadzony do obie-

¹ М. Хальбвакс, *Коллективная и историческая память*, <http://magazines.russ.ru/nz/2005/2/ha2.html> [odczyt: 23.05.2014].

gu naukowego przez francuskiego historyka Pierre'a Nory i intelektualistów w latach osiemdziesiątych XX wieku w pracy naukowej *Miejsca pamięci* (Nora P. (1984/92) *Les lieux de mémoire*). Praca ta, składająca się z siedmiu tomów opublikowanych w Paryżu, stała się swego rodzaju *know-how* w dziedzinie świadomości historycznej i pamięci zbiorowej, pozwoliła wprowadzić nowe interpretacje obiektów historii oraz kultury. Wprowadziła również pamięć jako przedmiot badań w zakresie historii, socjologii, a także nauk o kulturze. Rozwijając idee Halbwachsa, Nora doszedł do wniosku, że miejsca pamięci istnieją z powodu upadku historycznych wspomnień grup społecznych. Oznacza to, że w każdym społeczeństwie nie ma jednolitej pamięci historycznej. Pamięć jako zjawisko jest interpretowana przez nasze życie, nosicielami jej są grupy społeczne. I historia jawi się nam jako obraz tego, co już nie istnieje.

W swojej pracy *Problematyka miejsc pamięci* Nora omawia problem wygaśnięcia pamięci: „O pamięci mówią tylko dlatego, że jej nie ma”². Interpretując tę tezę, autor wprowadza pojęcie „przyspieszenie”, które pokazuje szybkość przebiegu czasu z powodu braku równowagi. Przyspieszenie historii – proces nieodwracalny w szybko zmieniającym się i narażonym na skutki globalizacji świecie. Proces historyczny omija nas, rodząc ciekawość związaną z miejscami pamięci. Miejsca pamięci powinny pomóc przezwyciężyć luki między historią a pamięcią, przywrócić nam poczucie więzi z przeszłością, a tym samym przezwyciężyć pogłębiający się proces rozdzielania przeszłości i teraźniejszości³.

Pojęcie „historii pamięci” lub „pamięci kulturowej”, która jest bezpośrednio związana z pamięcią zbiorową, zostało też podjęte w pracach Jana Assmanna⁴. W jego rozumieniu pamięć kulturowa to proces ciągły, który tworzą grupy społeczne w procesie poszukiwań tożsamości na podstawie rekonstrukcji własnej przeszłości. Assmann opiera się na przekonaniu, że przeszłość stopniowo traci na znaczeniu, a w konsekwencji prowadzi do zapomnienia. Jednak niektóre spośród wydarzeń z przeszłości są rejestrowane w umysłach ludzi, tradycji, literaturze, i tak dalej. „Historia pamięci” nie tylko bada przeszłość, lecz także zachowuje wydarzenia, które są opisane w przeszłości i mają znaczenie w naszych czasach.

Innymi słowy „kultura pamięci” analizuje wartość, którą teraźniejszość nadaje wydarzeniom z przeszłości. Pamięć kulturowa ma charakter rekonstrukcyjny, to jest wiedza o przeszłości bezpośrednio związana z sytuacją w chwili obecnej w życiu grupy. Tak więc możemy stwierdzić, że „historia pamięci” jest aktualizowana w czasie pilnej potrzeby samookreślenia i budowania własnej tożsamości, jest zaprojektowana, aby pomóc członkom społeczeństwa znaleźć drogę w czasie za pomocą opowieści historycznych, koncentrując się na wydarzeniach historycznych, które odegrały pozytywną rolę w historii tej grupy społecznej.

² П. Нора, *Проблематика мест памяти. Франция-память*, Санкт-Петербург 1999, s. 17.

³ Tamże, s. 17–50.

⁴ J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa 2008.

Maurice Halbwachs swego czasu wyraził pogląd, że „istnieje tyle wspomnień, ile grup społecznych”⁵. Każda osoba posiada zarówno wartości uniwersalne, jak i własne poglądy na świat. Tak samo jest w grupach społecznych – niektóre wartości i wspomnienia dominują, co sprawia, że staną się najważniejsze w tej grupie społecznej, a także dla każdego z jej członków z osobna. Istnieje wiele grup społecznych, zatem istnieje też wiele pamięci. Każda z nich jest inna, ma pewne cechy i ma prawo do istnienia. Ważne, aby prawdziwa pamięć nie była zastąpiona fałszywą, niezależnie od władzy oraz ideologii.

O zamianie historii lub jej zatajeniu napisał niemiecki historyk Christoph Klesman, który wprowadził pojęcie „polityki historii”. „Polityka historii – to użycie historii do celów politycznych, tego, co istniało w każdym czasie, mimo że nie było tej nazwy. W każdym czasie dyktatorzy wykazywali szczególną skłonność do manipulacji historią. Takie działania nie są obce również demokratycznym rządóm”⁶ – napisał Klesman. Państwa interpretują historię, polegając na własnej ideologii, polityce, postawach społecznych, potrzebach oraz pożądanym wynikach. Istnieją przypadki, w których pewne wydarzenia historyczne są ukryte, a sama historia jest napisana jeszcze raz i nabiera zupełnie innego znaczenia oraz charakteru. W przypadku wykorzystania przez rząd wydarzeń o fałszywej treści, najważniejsze jest to, że mają one spełniać funkcje moralne i polityczne. Historia zaczyna się wraz ze zmianą podręczników szkolnych, ponieważ młode umysły są najbardziej podatne na wpływy zewnętrzne. Następnie ideologia państwowa zmienia symbole, piosenki, filmy, festiwale itp.

Procesy takie obserwujemy we współczesnej Białorusi. W wyniku referendum przeprowadzonego w maju 1995 roku tu zostały zmienione symbole narodowe: sztandar biało-czerwono-biały został zastąpiony wcześniejszym radzieckim czerwono-zielonym, herb Pogon – na radziecki, powszechnie zwany „kapustą”. W rezultacie zmienia się wspólna pamięć i historyczna świadomość. Wielu młodych ludzi urodzonych w czasie rządów A. Łukaszenki utożsamia te symbole z narodowymi i nie chce pamiętać o Pogoni lub biało-czerwono-białej fladze. Można przytoczyć o wiele więcej przykładów tego, jak we współczesnej Białorusi władze narzucają społeczeństwu pamięć zbiorową z czasów sowieckich, która zastępuje wszelkie rodzaje pamięci kulturowej, w tym z czasów Rzeczypospolitej lub Wielkiego Księstwa Litewskiego. W roku 2016 najbardziej rzuca się w oczy to, jak władze wykorzystują w swoim interesie pamięć o drugiej wojnie światowej, zwanej w Rosji i Białorusi „Wielką Wojną Ojczyznianą”. W wyniku tych manipulacji przeważająca część społeczeństwa, która uznaje za symbol zwycięstwa tzw. wstążkę georgijewską (św. Jerzego), uważa, że Związek Radziecki na czele ze generalissimusem Iosifem Stalinem odniósł zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami. Druga mniejsza część (bardziej wykształcona i obeznana w historii) – tej wstążki nie uznaje, traktuje ją jako wynala-

⁵ М. Хальбваск, *Коллективная и историческая память*, <http://magazines.russ.ru/nz/2005/2/ha2.html> [odczyt: 23.05. 2014].

⁶ К. Клесман, *Палітыка гісторыі і калектыўны ўспамін: паняцці, праблемы і гістарычныя прыклады* [w:] А.Ф. Смаленчук (ред.), *Номо historicus 2008. Гадавік антрапалагічнай гісторыі*, Вільня 2008, s. 350.

zek putinowskich politechnologów. Takie manipulacje powodują, że władze świadomie dzielą społeczeństwo na wrogie grupy.

Jan Assmann rozwijał dalej swoją koncepcję „historii pamięci” w odniesieniu do jej zasadniczych różnic w stosunku do „historii faktów”. Bez tego rozróżnienia historia pamięci może łatwo przekształcić się w historyczną krytykę wspomnień. Badacz twierdzi, że prawdziwość pamięci zależy od tożsamości i tworzy się przez historię. Jest ona przechowywana i rozwijana w „pamięci kulturowej”, ponieważ każda społeczność reprezentuje i interpretuje tę pamięć, którą chce pamiętać i wychwalać. Można powiedzieć, że współczesne władze białoruskie prawdziwą nazywają tę pamięć, która jest potrzebna w społeczeństwie w danym momencie, w zależności od jego cech i potrzeb.

Rozwijając ten pomysł, niemiecki uczony mówi, że powinniśmy rozróżniać historię i wspomnienia o niej. Wspomnienia mogą być sztucznie stworzone, zasadniczo odmienne, a nawet sprzeczne z faktami historycznymi. Wynika to stąd, że w momencie powstawania „pamięci kulturowej”, gdy historia jest zintegrowana i nakłada się na teraźniejszość, odbywa się tworzenie mitów na temat historii, jak również przydawanie jej dodatkowych sensów i znaczeń. Mimo że historia niewątpliwie bierze udział w tworzeniu „pamięci kulturowej”, fakty historyczne nie odgrywają głównej roli w jej tworzeniu. „Przydatność” wydaje się kluczem do sukcesu „pamięci kulturowej”. Jednak należy zauważyć, że badanie „historii” i „zbiorowej pamięci” to nie są procesy wymienne, lecz komplementarne. Pamięć kulturowa może być zatem rozumiana jako forma tłumaczenia i aktualizowania znaczeń kulturowych.

Należy zauważyć, że pamięć historyczna jest potężnym narzędziem społecznym, tworząc w ten sposób zbiorową i indywidualną tożsamość, a następnym pokoleniom jest przekazywany nie tylko pewien obraz przeszłości, ale zwłaszcza wartości moralne i modele odpowiedniego zachowania. Oznacza to, że odwołując się do przeszłości, pamięć historyczna apeluje do teraźniejszości i stara się przewidzieć przyszłość. Pamięć historyczną można krótko scharakteryzować jako to, co w świadomości społeczeństwa i osoby pozostaje z przeszłości, i jako to, co ludzie czynią z przeszłością.

Mówiąc o miejscach pamięci, należy zauważyć, że łączy się z nimi pamięć zbiorowa i historyczna. W dobie globalizacji i w dzisiejszym szybko zmieniającym się świecie ważne jest, aby miejsca pamięci pojawiły się nie tylko dla odrębnego narodu, lecz także dla regionu, kontynentu lub całej Ziemi. Najważniejsze instytucje europejskie podejmują aktywne działania w celu stworzenia i utrzymania tożsamości kulturowej w ramach koncepcji „wspólnej pamięci europejskiej”, która ma zjednoczyć mieszkańców Unii Europejskiej i utrzymać więzi kulturalne między nimi. Dowodem na to jest na przykład utworzenie europejskich szlaków kulturowych, takich jak „Europejska trasa Mozarta” lub „Droga do Santiago de Compostela”.

Interesujący pod tym względem może być przykład Białorusi, a w szczególności Grodna. Wielokulturowość Białorusi decyduje o tym, że tu znajdują się miejsca ważne dla różnych narodów – Polaków, Białorusinów, Litwinów i innych. „Szlak Adama Mickiewicza”, Zalesie Michała Kleofasa Ogińskiego, miejsca pamięci kilku katolickich świętych (św. Kazimierza, Andrzeja Boboli, Maksymiliana Kolbego itd.) – to tylko niektóre przykłady ważne pod tym względem.

Litewski historyk Alwidas Nikžentajtis zauważył, że francuscy i niemieccy badacze pamięci kulturowej na razie nie skupili się na badaniach z zakresu pamięci historycznej miast. Pewne ignorowanie fenomenu miasta w Europie Zachodniej, jego zdaniem, tłumaczy się tym, że miasta europejskie powstawały jako mniej więcej jednolite ośrodki etniczne, natomiast miasta w Europie Wschodniej stanowią tygle, w których topiły się różne komponenty etniczne i kulturowe⁷. Angielski historyk Norman Davies opisał z kolei fenomen multikulturowego miasta na przykładzie polskiego Wrocławia⁸.

Nikžentajtis zaznaczył, że Wilno jest „miejszem pamięci” wielu grup społecznych oraz etnicznych, i analizując jego dzieje, pokazał, że w przeszłości miast ważną rolę odgrywają migracje, zabory, akulturacje. Natomiast początki multikulturowości i historii pojedynczych grup etnokulturowych nie przesądzają o wszystkim: „Przeszłość konkretnej grupy w multikulturowym mieście uważa się za materiał do interpretacji narodowych”⁹. Jeżeli przeszłość miasta nie pasuje do formowania się etnicznie określonego dyskursu, zastępuje ją dyskurs nacji tytułowej, na przykład – zaznacza Nikžentajtis – w Bydgoszczy (niemiecki Bromberg) dla polskiej większości mieszkańców mają znaczenie takie symbole historyczne, jak bitwa grunwaldzka, Konstytucja 3 maja, natomiast dla niemieckiej mniejszości symbolem niemieckości jest osoba Ottona von Bismarcka. Dyskurs narodowy nawet w polietnicznym mieście powstaje na gruncie historii narodowej. Historia zaś grupy etnokulturowej odgrywa zazwyczaj podrzędną rolę. Jeżeli wcześniejsza tradycja państwowości jest odbierana jako obca, to w epoce nacjonalizmu obowiązuje strategia zniszczenia obcej tradycji i stworzenia własnej¹⁰.

Obserwujemy to zjawisko w Polsce na tak zwanych terenach odzyskanych, ale też na Litwie, Zachodniej Ukrainie oraz w innych krajach postsowieckich. Natomiast na Białorusi od czasu odzyskania niepodległości dostrzegamy nie powstawanie dyskursu narodowego, lecz konsekwentne odradzanie dyskursu sowieckiego uznawanego za narodowy.

Ostatnio uwaga wielu badaczy, nie tylko białoruskich, została skierowana na Grodno jako jedno z najbardziej charakterystycznych pod tym względem miast Białorusi i Europy Środkowo-Wschodniej. Stan badań nad wielokulturowym Grodnem przed rokiem 1991 obejmował zaledwie 2–3 pozycje, z których najstarsze pochodzące z początku XX wieku były przedstawione w pracach rosyjskojęzycznego nauczyciela gimnazjum grodzieńskiego Eustachego Orłowskiego oraz od roku 1920 polskojęzycznego dyrektora muzeum państwowego Józefa Jodkowskiego (Józef Jodkowski, *Grodno*, Wilno 1923). W czasach radzieckich pisać o miastach obwodowych w Białorusi można było tylko od momentu ustanowienia dyktatury proletariatu i władzy sowieckiej. Wyjątek stanowi pierwsza monografia archeologiczna powstała

⁷ А. Нікжэнтайтис, *Нацыянальны сімвал у шматкультурным горадзе* [w:] А.Ф. Смаленчук (рэд.), *Номо historicus 2009. Гадавік антрапалагічнай гісторыі*, Вільня 2010, s. 307.

⁸ N. Davies, R. Moorhous, *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego*, Kraków 2002.

⁹ А. Нікжэнтайтис, *Нацыянальны сімвал у шматкультурным горадзе*, s. 307.

¹⁰ Тамże, s. 307–308.

w czasach ZSRR pt. *Drewnieje Grodno* Mikołaja Woronina, która ukazała się w 1954 roku w Moskwie i stanowiła dorobek naukowy ekipy radzieckich archeologów, którzy pracowali w Grodnie w roku 1949. W Związku Radzieckim nie było jeszcze monografii o Kijowie i Nowgorodzie Wielkim, kiedy ukazała się ta książka. A sprawa polegała na tym, że z rozkazu Stalina M. Woronin miał udowodnić, iż Grodno w XII wieku było prowincjonalnym starożytnoruskim miastem¹¹. Inaczej wygląda sytuacja dzisiaj. W ciągu ostatnich 15 lat ukazały się liczne wydania poświęcone historii Grodna – od popularnych przewodników aż po seryjne naukowe wydawnictwa¹².

Niemiecki antropolog kultury Feliks Akerman poświęcił badaniom nad społeczeństwem multikulturowego Grodna w XX wieku bardzo dużo czasu i wysiłków. Na przykładzie Grodna pokazuje transformacje środkowoeuropejskiego miasta w wyniku dwóch wojen światowych i tak zwanego budownictwa socjalistycznego. W Grodnie w 1939 roku mieszkało ponad 50 000 osób. Położenie miasta na pograniczu litewsko-polsko-białoruskim tłumaczy jego wielokulturowość. Typowym dla tego regionu było również współzycie chrześcijan i wyznawców judaizmu (50%). Nawarstwienie różnych grup etnicznych, religijnych i językowych było na tak naturalne, że lekarz Ludwik Zamenhof, zamieszkały w Grodnie i Białymstoku, doszedł do wniosku, iż najwyższy czas wynaleźć uniwersalny język, zrozumiały dla wszystkich i przydatny do prowadzenia spraw, czyli esperanto. Znamienny jest stosunek Zamenhofa do tej sprawy. Nie miał zamiaru wyróżniać żadnej grupy etnicznej, zamierzał stworzyć absolutnie nowy język przydatny w sytuacji wielojęzycznych państw.

Po pierwszej wojnie światowej w polskim państwie te grupy ujawniły się i ogłosiły swoje istnienie. Do nich dołączyli rosyjscy „białogwardziści”, którzy osiedlili się tu pewnie z powodu bliskości ojczyzny „chwilowo” opanowanej przez bolszewików. Pojawili się również Białorusini, wcześniej zamieszkujący obszary wiejskie.

W drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku nastąpiła próba wywołania konfliktów etnicznych i narodowych po śmierci Józefa Piłsudskiego. Ta polityka prawicowych partii była skierowana przede wszystkim przeciwko Żydom – handlarzom i rzemieślnikom. Jednocześnie zakaz każdej formy reprezentacji tożsamości białoruskiej prowadził do faktycznego zaniku jej przejawów w przestrzeni publicznej i do wzmocnienia podziemia komunistycznego. W wyniku tych działań Białorusini albo opowiadali się po stronie partii lewicowych typu Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi, albo nie brali w ogóle udziału w życiu politycznym.

Druga wojna światowa przez kolejne zmiany sowieckiego i niemieckiego reżymu okupacyjnego prowadziła do radykalizacji wzajemnego odbioru w kategoriach

¹¹ Н.Н. Воронин, *Древнее Гродно (по материалам археологических раскопок 1932–1949 гг.)*, Материалы и исследования по археологии СССР, № 41. М. 1954.

¹² А.А. Семенчук, А.П. Гостев, *Королевский город Гродно. Путеводитель*, Рифтур 2010; J. Gordziejew, *Socjotopografia Grodna w XVIII wieku*, Toruń 2002; Ю. Гардзеў, *Магдэбургская Гародня*, Гародня–Вrocław, 2007; P. Borowik, *Jurydyki miasta Grodna w XV–XVIII wieku*, Supraśl 2005; F. Akerman, *Palimpsest Grodna. Nationalisierung, Nivellierung und Sowjetisierung einer mitteleuropäischen Stadt 1919–1991*, Warszawa 2011; *Гродназнаўства. Гісторыя еўрапейскага горада*, Гродна–Уроцлаў 2012; *Гарадзенскі палімпсест*, Гародня 2008–2011; *Гарадзенскі соцыум, 2012–2015*, „Rocznik Grodzieński”, 2007–2012, Nr 1–4.

etniczno-narodowych. Sprzyjał temu uformowany już w okresie międzywojennym stereotyp żydokomuny, który, zdaniem wielu Polaków, zainicjowali Białorusini i Żydzi witający wojska radzieckie we wrześniu 1939 roku. Odwrotna sytuacja istniała w czerwcu 1941 roku, kiedy część polskich mieszkańców miasta witała niemieckich okupantów i współpracowała z nimi.

Feliks Akerman podczas swoich badań nad społeczeństwem grodzieńskim doszedł do wniosku, że mimo iż niemieccy i sowieccy okupanci sprzyjali gwałtowi na gruncie socjalnym, etnicznym oraz rasowym, w Grodnie nie rozpoczęła się wojna domowa między różnymi grupami narodowymi, w odróżnieniu od innych wschodnich części II Rzeczypospolitej. O tym świadczy ścisła współpraca Żydów i chrześcijan jeszcze podczas istnienia grodzieńskiego getta, a także nieudane próby rozpalenia polsko-białoruskiego konfliktu narodowego.

Skutkiem drugiej wojny światowej było osłabienie więzi pomiędzy mieszkańcami miasta. W wyniku wyniszczenia Żydów oraz wysiedlenia znaczącej części Polaków miasto straciło 2/3 swoich mieszkańców. Te zniszczenia szły w parze ze zwolnieniem mieszkań i zasiedleniem ich przez przybyszów z głębi Rosji od razu w 1944 roku, co spowodowało rychłą sowietyzację miasta. Druga fala sowietyzacji była spowodowana industrializacją tego regionu. W jej wyniku białoruscy chłopci przyjeżdżający do Grodna w jakości *lingua franca* znaleźli tu już język rosyjski, a w sferze kultury – wzorce sowieckiej ideologii.

Semiotyczne połączenie białoruskiej etniczności i wiejskiej kultury, która była jeszcze silna przed drugą wojną światową, zostało wzmocnione również przez sowiecką inscenizację białoruskiej tytułowej nacji w jej formach folklorystycznych. Ponieważ większość migrantów z okolicznych wsi pragnęła zostać częścią społeczeństwa miejskiego, ta forma oficjalnej reprezentacji etniczności białoruskiej powodowała wyparcie z życia codziennego takich etnicznych oznak, jak język.

Nieustająca akulturacja nowych przybyszów przez rosyjskojęzyczną, radziecką kulturę miasta była nie tyle skutkiem ucisku, który był realizowany przez kolektywizację lub oficjalną politykę językową, ile wynikała z wielkich własnych wysiłków migrantów prowadzących do pozbycia się wszystkiego, co robiło z nich chłopów. W rezultacie nastąpiła prawie całkowita językowa rusyfikacja przestrzeni miejskiej w Grodnie.

F. Akerman chyba pierwszy użył w stosunku do Grodna terminu *palimpsest* i pokazał, jak historycy, obrońcy pomników, archeolodzy, działacze partyjni, pracownicy muzeów, pisarze, nauczyciele, politycy i inni aktorzy lokalnej sceny jeszcze za czasów Związku Radzieckiego zaczęli każdy po swojemu odczytywać palimpsest Grodna.

Domena historyka to przeszłość „niezamieszкана”, która nie należy już do pamięci zbiorowej. Jan Assmann dochodzi do słusznego wniosku, że historia musi czekać, aż stare zbiorowości wymrą, a ich myśl i pamięć zaniknie, aby zająć się porządkowaniem faktów ze względu na ich formę i kolejność – bo tylko te ich aspekty potrafi przechować¹³.

¹³ J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa 2008, s. 60.

Żeby pamiętać, musimy wspominać, to znaczy zwrócić się do historii, jej źródeł, kiedy żywych świadków już nie ma. To jest właśnie odnowiona historia miejsca pamięci. Takim miejscem może być pomnik, zdolny złączyć różne warstwy społeczne i przedstawicieli różnych narodów. Na tym gruncie tworzy się jedność mieszkańców wielonarodowego i multikulturowego miasta. Możemy poznać takie miejsca w naszym mieście, śledząc trasę weselnych orszaków: palmę pierwszeństwa dzierżą tu najbardziej znaczące i integrujące elementy krajobrazu kulturowego Grodna – Stary i Nowy Zamek.

Jak zaznaczyłam na początku, Grodno jest miastem tak wielokulturowym i wielonarodowym, jak żadne inne na Białorusi. Tu znajdujemy symbole różnych narodów – Polaków, Żydów, Litwinów, Rosjan, Białorusinów i in. Natomiast w pamięci zbiorowej dominuje przeszłość sowiecko-białoruska, która zastępuje białoruską narodową, mającą niby istnieć w państwie narodowym białoruskim. Brak jej negatywnie wpływa na moralny i kulturowy klimat w społeczeństwie. Współczesne społeczeństwo nie powinno i nie może żyć radziecką przeszłością, jeżeli chce mieć przyszłość. Jednak sowiecko-białoruskie dziedzictwo dominuje przez bliskość chronologiczną oraz wielką liczbę artefaktów tego czasu. Warto dodać i to, że pamięć sowiecko-białoruska to żywa tkanka świadomości społecznej, której nie da się zignorować. Jednocześnie rozumiemy, że z tą częścią rzeczywistości trzeba postępować rozważnie. Nieistniejąca już Fara Witoldowa – pierwsza świątynia katolicka w Grodnie – była świadkiem życia duchowego mieszkańców miasta przez 600 lat (do zburzenia jej w listopadzie 1961 roku), natomiast pomnik-czołg – tylko ostatnie 40 lat (postawiony w roku 1972). Porównywać moralno-etyczną treść pomników (kościół i czołgu) po prostu nie wypada. Nasuwa się prosty wniosek: dla historycznej i kulturowej pamięci społeczeństwa miasta byłoby nadzwyczaj aktualne odnowienie pomnika Fary Witoldowej i przeniesienie czołgu pod tak zwany Kurhan Sławy. Jednak władze reprezentują sowiecką, ateistyczną wizję przeszłości miasta, w której kościół ma trwałe konotacje z polskością.

Składanie kwiatów podczas obchodów odpowiednich świąt przez przedstawicieli etnokulturowych społeczności również wskazuje na znaczące miejsca pamięci: Białorusini sowieccy składają kwiaty pod pomnikami sowieckimi, tak zwani świadomi Białorusini – pod pomnikami działaczy kultury i postaci historycznych (takich pomników w mieście widocznie brakuje). Miejscowi Polacy zazwyczaj w czasie polskich świąt narodowych czczą pamięć poległych w bitwach bohaterów, pisarzy – Orzeszkową i Mickiewicza, itd.

Mniej rzuca się w oczy tradycja kommemoracyjna innych grup etnicznych. Jednak koło symbolicznej bramy wejściowej do getta żydowskiego w centrum miasta na ulicy Zamkowej widać kamyczki zebrane tam według zwyczaju żydowskiego. Litwini i Rosjanie dopiero teraz znaczą miejsca swojej obecności w Grodnie przez tablice pamiątkowe (poświęcone Jonasowi Jabłonskiemu czy Piotrowi Stołypinowi).

W dzisiejszej Białorusi do określenia tożsamości narodowej zostały wybrane wartości kulturowe Związku Radzieckiego. Te miejsca pamięci władze podają za narodowe białoruskie. Nie chodzi tu o pomniki Lenina, Czapajewa czy dzielnych sowieckich pograniczników jako takich, lecz o stosunek do pamięci zbiorowej i historycznej, metody jej zachowania, instytucje oraz formy.

Jednym z ważnych przykładów dobrze ilustrujących trendy władzy białoruskiej jest śmierć w roku 2002 prezesa obwodowego komitetu wykonawczego, byłego prezesa największego kołchozu na Grodzieńszczyźnie – Aleksandra Dubki. Gazeta „Grodzieńska Prawda” (znamiennie, że gazeta zachowała swoją nazwę z czasów radzieckich) cały numer dedykowała życiu i działalności tego funkcjonariusza. Napisało tam m.in., że niektóre rzeczy osobiste zmarłego zostały przekazane do muzeum obwodowego w Grodnie, ale los ich nie jest znany, bo nie widać ich w gablotach. W czasach radzieckich to byłby skandal: zwlekają z uhonorowaniem bohatera pracy socjalistycznej, słynnego prezesa kołchozu.

Warto też powiedzieć, że muzeum mieści się w dwóch zamkach królewskich i jest jedynym podobnym zespołem zamkowym na całej Białorusi. Na razie obserwujemy w salach królewskich różnego rodzaju ekspozycje, zaczynając od przyrody kraju, a kończąc na gospodarce Grodzieńszczyzny w ostatnich dziesięcioleciach. Taka koncepcja muzealna obowiązywała w ZSRR. Przykładowo, w sali balowej, gdzie za czasów Stefana Batorego stał tron królewski i w której przyjmowano gości z różnych krajów, teraz mieści się ekspozycja poświęcona wojnie afgańskiej 1978–1984. Ta sala jest miejscem pamięci tak zwanych „afgańczyków”, czyli byłych żołnierzy, którzy brali udział w tej wojnie, a teraz chętnie odwiedzają muzealną salę w czasie ważnych dla nich dni. Oczywiście, sala jest miejscem pamięci, ale sowieckiej.

Wracając do muzeum, trzeba zaznaczyć, że dziś ono już nie jest narzędziem ideologicznego oddziaływania i wychowania mieszkańców miasta w duchu komunizmu, ale jeszcze nie jest współczesnym multikulturowym wielofunkcyjnym ośrodkiem kultury, wyposażonym w wirtualne i interaktywne środki na poziomie XXI wieku. Rzeczywiście, aby spełniać oczekiwania turystów i mieszkańców miasta, muzeum musi szybko zmienić swoją koncepcję. Według teorii Pierre’a Nora, tu powinny powstać poszczególne miejsca pamięci różnych narodowości i grup społecznych. Niekoniecznie pod jednym dachem zamku królewskiego, mogą to być kamienice w różnych częściach miasta. W tym celu musi dojść do porozumienia z władzami lokalnymi, aby te miejsca służyły celom muzealnym. Miejsca pamięci zaczną żyć własnym życiem: tu będą ośrodki białoruskiej, polskiej, radzieckiej, litewskiej, żydowskiej kultury, centra konferencyjne, wystawy, festiwale, komemoracje itd.

Zdaniem Pierre’a Nory, miejsca pamięci to są relikty, skrajna forma, w jakiej istnieje kommemoratywna świadomość w historii¹⁴. Współczesne społeczeństwo, w którym panuje globalizacja i niwelowanie cech narodowościowych, odbiera adekwatnie tylko równych sobie. Rosjanie w Rosji szanują Ukraińców na Ukrainie czy Gruzinów w Gruzji nie z powodu ich abstrakcyjnej narodowości, lecz za ich zdolność do samoidentyfikacji przez miejsca pamięci, rytuały, symbole narodowe. Takie pojęcie, jak miejsce pamięci może się pojawić w społeczeństwie transformowanym derytualizacją świata, w społeczeństwie, gdzie za większą wartość uważa się nową młodą przyszłość niż przestarzałą przeszłość.

Dziś prawdziwa pamięć to pamięć ruchów i gestów w rzemiosłach artystycznych, które przekazują swoje tradycje milcząco. Z tego punktu widzenia ważny jest

¹⁴ P. Nora, *Problematyka...*, s. 25.

każdy krok dla zachowania żywej pamięci: to są warsztaty rzemieślników, gdzie młodzież poznaje to, co odchodzi, ale pozostaje ważne w życiu minionych pokoleń, w tym tradycyjne zajęcia ludu.

W turystyce istnieje kierunek badań nazywany historyczno-genetycznym. To szczególnie dotyczy Białorusi i Grodna: tam gdzie formalne obiekty turystyczne nie spełniają swojej funkcji (więzienie w klasztorze, wojsko w dawnej akademii medycznej z XVIII wieku, rujnujące się browary, młyny itd.). To są idealne miejsca pamięci poszczególnych grup społecznych oraz atrakcyjne obiekty turystyczne. Jednocześnie one wzmacniają świadomość narodową Białorusinów w polietnicznym i polikulturowym mieście.

Zdaniem A. Nikzientajtisa, istotnym momentem, który transformuje mit narodu i miejsce pamięci w narodowy symbol miasta, jest jego lokalizacja, czyli związek z danym wydarzeniem lub osobą w konkretnym mieście. Znak przeszłości, interpretowany jako symbol narodowy, staje się symbolem miasta, kiedy łączy się z przestrzenią miejską. Tak na początku 1919 roku centrum białoruskiego ruchu narodowego przemieszcza się do Grodna, gdzie powstaje około dziesięciu organizacji białoruskich. Więcej, tu przenosi się rząd białoruski, dzięki czemu możemy nazwać Grodno drugą stolicą Białoruskiej Republiki Ludowej po Mińsku.

Dzięki uniwersalności symbolu narodowego i jego więzi z mitami, w jego stworzeniu biorą udział nie tylko wspólnoty narodowe niezamieszkałe w konkretnym mieście, lecz etnokulturowa grupa danego miasta, do której należy inicjatywa dotycząca wyboru miejsca pamięci w tym mieście i przekształcenie tego miejsca lub wielu miejsc w symbole narodowe. Pamiątki po obecności w Grodnie Żydów, Polaków lub Litwinów też są częścią białoruskiego mitu narodowego. Ich miejsca pamięci (synagogi, kościoły, inne budynki oraz pomniki) zostały przekształcone w symbole narodowe Białorusinów.

Podsumowując, w stworzeniu symboli narodowych biorą udział zarówno grupy etnokulturowe, jak i nacja w szerszym rozumieniu tego słowa. Najważniejsze znaczenie pod tym względem mają miasta stołeczne, ale są również szczególne miejscowości, których rola w historii nacji jest o wiele ważniejsza niż innych. Na Białorusi do takich należą Połock – dawna stolica Księstwa Połockiego w X–XIV wieku, Nowogródek, w którym powstawało Wielkie Księstwo Litewskie, oraz Grodno – druga stolica WKL, miejsce pamięci wielu narodów i grup społecznych.

Bibliografia

- Akerman F., *Palimpsest Grodno. Nationalisierung, Nivellierung und Sowjetisierung einer mitteleuropäischen Stadt 1919–1991*, Warszawa 2011.
- Assman J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa 2008.
- Borowik P., *Jurydyki miasta Grodna w XV–XVIII wieku*, Supraśl 2005.
- Gordziejew J., *Socjotopografia Grodna w XVIII wieku*, Toruń 2002.
- Le Goff J., *Historia i pamięć*, Warszawa 2007.

- Арнаутова Ю.А., *Культура воспоминания и история памяти* [w:] Ю.А. Арнаутова, *История и память: Историческая культура Европы до начала Нового времени* / ред. Л.П. Репиной. – Москва 2006. 768 s. 47–55.
- Клесман К., *Палітыка гісторыі і калектыўны ўспамін* [w:] А.Ф. Смалянчук (рэд.), *Homo historicus 2008. Гадавік антрапалагічнай гісторыі*, Вільня 2008, s. 350–360.
- Нікжэнтайціс А., *Нацыянальны сімвал у імааткультурным горадзе. Homo historicus 2009. Гадавік антрапалагічнай гісторыі*, А.Ф.Смалянчук (рэд.), Вільня 2010.
- Нора П., *Проблематика мест памяти. Франция-память*. СПб.: Издательство Санкт-Петербургского университета, 1999, 327 с. С. 17–50.
- Хальвакс М., *Коллективная и историческая память*, <http://magazines.russ.ru/nz/2005/2/ha2.html> [odczyt: 23.05.2014].

Magdalena Szpunar

HUMANISTYKA CYFROWA A SOCJOLOGIA CYFROWA. NOWY PARADYGMAT BADAŃ NAUKOWYCH

Abstract

DIGITAL HUMANITIES VERSUS DIGITAL SOCIOLOGY. ARE WE HEADING TOWARDS A NEW PARADIGM OF ACADEMIC RESEARCH?

In the field of the humanities there has appeared a recently popular trend called digital humanities. This begs the question: is it only the result of a temporary fashion or rather a requirement of technological times that demand a new category name. Scientists are more and more often convinced that the existing analytical tools and dominant paradigms are no longer sufficient for illustrating the increasingly complex social structures. The article is an attempt to answer the question of what digital sociology and its object of interest are.

SŁOWA KLUCZE: humanistyka cyfrowa, socjologia cyfrowa, utwardzanie socjologii, zwrot cyfrowy, ANT, socjologia nie-ludzi

KEY WORDS: digital humanities, digital sociology, curing sociology, digital return, ANT, non-humans sociology

Wśród przedstawicieli nauk humanistycznych w ostatnim czasie popularnością cieszy się nurt tak zwanej humanistyki cyfrowej, zyskując coraz większą grupę zwolenników. Nasuwa się pytanie – czy to jedynie wypadkowa chwilowej mody, czy też raczej wymóg stechnologizowanych czasów, które domagają się nowych kategorii opisu, a znane nam narzędzia analityczne i dominujące paradygmaty przestają być wystarczające do zobrazowania coraz bardziej komplikujących się struktur społecznych i kulturowych. Wirtualna rzeczywistość nie stanowi dzisiaj antytezy realności, a jej immanentny wymiar, coraz częściej uznawany jest za ważniejszy od obserwowalnej bezpośrednio realności. By móc ową niemoc eksplanacyjną zażegnać lub chociaż minimalizować jej skutki, przedstawiciele nauk humanistycznych powoli, acz

sukcesywnie przekonują się, że aparaty poznawcze, którymi się posilkują, wymagają sięgnięcia do nauk ścisłych, a coraz częściej multi- i transdyscyplinarności.

Humanistyka walczy dzisiaj o przetrwanie, o utrzymanie swojego *status quo*, w świecie zdominowanym przez Weberowską racjonalność i nieustannie replikowane procesy odczarowania świata. Niektórzy autorzy artykułują wręcz tezy o fazie heglowskiego zmierzchu, który jej dotyka. Czyżby zatem i u przedstawicieli nauk społecznych pojawiła się wbrew brzytwie Ockhama potrzeba mnożenia bytów ponad potrzebę, by nie dać się wyprzedzić nieco atrakcyjniejszej i nie bójmy się tego słowa – prorynkowej, bo odzianej w cyfrowe szaty, humanistycznej siostrze? Chyba nie tyle chodzi tutaj o palmę pierwszeństwa w wyścigu o atrakcyjność, ile o sprostanie wymogom ucyfrowionego świata. Jeśli jednostki, a nawet całe grupy społeczne przenoszą sporą część swojej aktywności do przestrzeni wirtualnej, trudno nie oczekiwać, by socjolog pozostawał wobec tego faktu obojętnym, marginalizując rolę internetu w życiu współczesnego człowieka. Digitalny wymiar życia ma charakter totalizujący i zawłaszczający inne – nieusieciowione wymiary życia. Jedno jest pewne – o ile jeszcze kilka lat temu głosy dotyczące humanistyki cyfrowej były postrzegane jako zaklinanie rzeczywistości przez cyfrowych apologetów, o tyle obecnie właściwie nikt nie podważa zasadności istnienia tego paradygmatu w nauce.

Coraz częściej zatem i u przedstawicieli nauk społecznych (do niedawna przecież humanistycznych) można zauważyć, iż nie pozostają obojętni wobec faktu „utwardzania” humanistyki, czego wypadkową są chociażby: nurt STS (*Science Technology and Society*), analiza sieciowa¹, SCOT (*Social Construction of Technology*)², software studies³ czy ANT⁴. W literaturze coraz częściej pisze się o technohumanistach (por. Balsamo 2011), którzy w swojej pracy naukowej łączą zainteresowanie humanistyką z fascynacją technologią. Obserwowane zmiany są daleko głębiej idące, przekształcając i sam podmiot socjologicznego badania, gdyż spora część socjologicznego dyskursu poświęcona jest dzisiaj – co wydaje się dla wielu całkowicie

¹ Analiza sieciowa (*Social Network Analysis*), określana czasem mianem socjologii matematycznej, łączy w sobie osiągnięcia socjologii i matematyki, zajmując się badaniem sieci społecznych, dzięki wykorzystaniu teorii grafów czy teorii prawdopodobieństwa. W obrębie analizy sieciowej bada się centralność, gęstość i siłę powiązań, ale także kierunek czy odwzajemnianie powiązań. Szerzej na ten temat: Turner, Maryanski (2004: 604–613).

² Społeczna konstrukcja technologii (SCOT) to konstruktywistyczna teoria innowacji technologicznych inspirowana socjologią wiedzy. Opiera się na założeniu, że technologie stanowią wytwór praktyki społecznej, a sama technologia nie determinuje ludzkiego działania. Zgodnie z założeniami SCOT zrozumienie technologii jest niemożliwe z pominięciem kontekstu społecznego.

³ *Software studies* to interdyscyplinarne studia, które ogniskują się na społecznych i kulturowych aspektach funkcjonowania oprogramowania, traktując je jako swoisty artefakt.

⁴ ANT (*Actor-Network Theory*) to koncepcja powstała w nurcie badań nad nauką, a za głównego jej inicjatora uznaje się Brunona Latoura. Nierzadko ANT określa się jako socjologię rzeczy. ANT jednocześnie nie jest teorią, a raczej metodą, której cel stanowi „podążanie za aktorem”, a więc rejestrowanie czynności aktora w momencie działania. ANT za przedmiot swojego zainteresowania uznaje procesy tworzenia i osłabiania sieci, nie zaś sieci jako struktury. Dla naszych rozważań dotyczących technologicznie zanurzonej humanistyki cyfrowej ważne jest wskazanie, że dla Latoura wytwory człowieka stanowią o jego człowieczeństwie.

paradoksalne i pozostające w sprzeczności z ideą tej nauki – socjologii nie ludzi. Niektórzy badacze są wręcz przekonani, że coraz trudniej mówić o socjologii rozumianej jako nauka o społeczeństwie (Abriszewski 2007: 117). Takie rozumienie socjologii, w którym aktorzy pozaludcy (*nonhumans*)⁵ stanowią czynniki determinujące naszą codzienność, ale także równoprawnych przedstawicieli życia społecznego, uwidacznia się chociażby w nurcie zapoczątkowanym przez Brunona Latoura, zwanym ANT (*Actor-Network Theory*) (Latour 2010, Abriszewski 2010, Abriszewski 2008, Abriszewski 2007: 113–126, Nowak 2011). W nurcie tym aktorzy pozaludcy (w tym interesująca nas technologia) traktowani są jako posiadający własne interesy i autonomię, nie będąc jedynie „prostymi” narzędziami.

Niektórzy autorzy wskazują, że kultura materialna pozostaje najmniej zrozumianym i najrzadziej eksplorowanym fenomenem kultury współczesnej, który konsekwentnie przez wiele lat był ignorowany przez liczne grono badaczy, a przecież życie ludzkie to kontaminacja rozlicznych interakcji między ludźmi a otaczającymi ich przedmiotami. Wspomniany już Latour pisze: „o przedmiotach nigdzie się nie mówi, ale wszędzie da się je odczuć. Istnieją one, rzecz jasna, ale nie poddaje się ich namysłowi, socjologicznemu namysłowi. Jak pokorni służący istnieją one na marginesie tego, co społeczne” (Latour 2010: 104). Trafna w tym kontekście wydaje się konstatacja mówiąca o tym, że socjologowie pomijają to: „co może być najbardziej znaczące i ważne dla naszego rodzaju” (Olsen 2013: 7).

Funkcjonujący od dawna podział na podmioty obdarzone refleksją i bezrefleksyjne, nieme przedmioty traktowany jest w ANT jako umowny. Francuski socjolog i filozof koncepcję swą przeciwstawia klasycznie rozumianej socjologii Durkheimowskiej, która obarczona jest klasycznym błędem tautologicznym, próbując wyjaśniać to, co społeczne, tym, co społeczne. W Latourowskim ujęciu technologia (w tym i internet) staje się aktorem, gdyż „udaje się jej modyfikować inną [istotę – wtrącenie M.Sz.]” (Latour 2009: 313). Neutralność technologii kwestionowana jest również chociażby w koncepcji technopolu Neila Postmana, trafnie konstatającego, iż „w każdym narzędziu tkwią pewne założenia ideologiczne, pewna predyspozycja do konstruowania świata takiego raczej niż innego, cenięcia jednej rzeczy bardziej niż innej, wzmacniania jednego znaczenia, jednej zdolności, jednej postawy bardziej niż innej” (Postman 2004: 26). Tę pułapkę myślową celnie demaskuje Martin Heidegger, wskazując, iż właśnie wtedy, gdy sądzimy, że technologia jest wobec nas neutralna, wywiera ona na nas największy wpływ (Heidegger 1977).

W Postmanowskim technopolu to technika triumfuje nad kulturą, stając się w deterministycznym modelu mediów aktorem autonomicznym, samodzielnym, żywiołowym i samostanowiącym, a co ważne i właściwe – niepoddającym się kontroli człowieka. Ujawnia się tu typowe dla ANT przekonanie, że aktorzy pozaludcy mogą się kierować własną logiką, niekoniecznie zgodną z koncepcją ich twórcy.

⁵ Warto wskazać, iż w polscy tłumacze termin *nonhuman actors* tłumaczą dwójako – Agata Czarnacka proponuje termin „aktorzy nie-ludzy” (Latour 2009), zaś Krzysztof Arbiszewski posługuje się terminem „aktorzy poza-ludzy” (Latour 2010). Wielu autorów postuluje, by operować terminem zaproponowanym przez Arbiszewskiego, który to termin nie posiada wartościującego charakteru, jak tłumaczenie Czarnackiej.

Proces ten za Ewą Domańską określić możemy jako deantropocentryzację humanistyki⁶. Oznacza ona, zdaniem poznańskiej badaczki, nie tyle eliminowanie człowieka jako podmiotu badań, ile odejście od „humanistycznej wizji człowieka jako miary wszechrzeczy i centrum zainteresowań badawczych” (Domańska 2008: 11). Humanistykę nieantropocentryczną rozumie Domańska nie jako chwilową, ekscentryczną naukową modę, lecz wymóg czasów i konieczność zrewidowania dotychczasowego myślenia o świecie, w dobie inżynierii genetycznej, psychofarmakologii czy nanotechnologii. W jej ujęciu rzeczy, klony czy cyborgi zastępują klasyczną figurę *Innego*.

Próbuje się zatem na nowo określić, czym humanistyka jest współcześnie i co w dobie powszechnego ucyfrowienia ona znaczy. Humanistyka cyfrowa w takim ujęciu oznacza zatem nie tyle osobną dziedzinę, ile pewien model uprawiania nauki, zdeterminowany przez zdigitalizowane środowisko. Tak ujęta humanistyka cyfrowa staje się swoistą metanarracją⁷. Jej istotę można sprowadzić do trzech imperatywów – *open source*, *open access* i *open content*, które to zdają się determinować metody i procedury badawcze cyfrowego humanisty⁸. Kluczowe tutaj wydają się metody oparte na cyfrowych narzędziach i metodologie oparte na nowych technologiach. Środowisko wirtualne sprawia, że ewoluuje sam proces poznawczy, gdyż zmienia się

⁶ Ewa Domańska wskazuje, że już samo sformułowanie humanistyka nieantropocentryczna budzić może sprzeciw i zastrzeżenia przez swoją paradoksalność. Z podobnymi zarzutami spotka się ANT rozumiana jako nurt socjologii nie-ludzi, a więc *de facto* zaprzeczenie istoty tej dyscypliny.

⁷ Co ciekawe, polscy badacze podejmujący problematykę humanistyki cyfrowej w swoich badaniach, nierzadko sami unikają jej definiowania. Na przykład Andrzej Radomski w swoim artykule, w którego tytule pojawia się HC – *Humanistyka cyfrowa w praktyce – analiza i wizualizacja obrazów*, wyraźnie zaznacza, iż nie definiuje jej: „ze względu na rozległość pola badawczego oraz ciągle zmieniające się metody i narzędzia” (Radomski 2015: 6). W dyskursie naukowym dotyczącym HC wyraźnie uwidaczniają się rozbieżności co do „ważności” kluczowych możliwości, które owa meta-narracja oferuje. I tak lingwiści i językoznawcy zwracają uwagę na możliwości komputerowej analizy ogromnych korpusów tekstu, socjolodzy – na możliwości badania cyfrowych śladów czy ruchów ludzkiego roju, kulturoznawcy – na rozległą warstwę kulturową dostępną online *etc.* Mimo tych oczywistych rozbieżności, dalsze unikanie definiowania HC skazuje ją na utrwalające się traktowanie jej w kategoriach fanaberii cyfrowych apologetów. Nie do końca można się zgodzić z Radomskim, który twierdzi, że owo definiowanie utrudniają ciągle zmieniające się narzędzia. Rzeczywiście zgodnie z hipotezą Ogburna warstwa kulturowa nie nadąża za zmianami dokonującymi się w warstwie technologicznej, ale zaznaczyć wyraźnie należy, że metody i narzędzia wcale nie zmieniają się w zawrotnym tempie. Ważniejszą sprawą jest tutaj brak rozumienia i umiejętności analizowania otrzymanych danych. W pewnym sensie mamy do czynienia z nową odsłoną szarańczy informacyjnej, o której pisał Stanisław Lem, czy smogiem informacyjnym Ryszarda Tadeusiewicza. Owe nieograniczone możliwości cyfrowej kultury, które tak mocno uwypukla cyfrowa humanistyka, okazują się bowiem mocno ograniczone, gdyż: „Między dysponowaniem milionami megabitów informacji na jakiś temat a niedysponowaniem ani jednym nie ma wielkiej różnicy” (Eco 2002: 538), jeśli nie wiemy, co z tą informacją zrobić, jak ją wykorzystać, a co najważniejsze – jak ją interpretować. Inaczej ujmując, nawet największe i najbardziej obiecujące zbiory danych, informacji dostępnych online, nie zastąpią ich rozumienia. Bez nadania im sensu i znaczenia stają się bezwartościowym, przytłaczającym nas informacyjnym szumem, który staje się całkowicie bezużyteczny.

⁸ Nie wypada w tym miejscu nie zgodzić się z Ewą Solską, która wskazuje, iż dopóki humanistyka cyfrowa nie będzie posiadała wyraźnie zdefiniowanej metodologii, pozostanie jedynie retoryczno-perswazyjną formułą (Solska 2016: 108).

nie tylko sam sposób obcowania z tekstem, który nie przypomina już linearnej, sekwencyjnej lektury, a raczej proces nawigowania, fragmentarycznej i pobieżnej lektury⁹, ale także modyfikacji ulegają sposoby jego analizowania i wizualizowania.

Taki sposób myślenia o socjologii jako o nauce, która w dobie współczesności powinna na nowo zdefiniować podstawowy przedmiot swego zainteresowania, prezentują Tomasz Szlendak i Krzysztof Pietrowicz:

[...] jeżeli usługi oferowane przez człowieka zostają zastąpione strukturą elektroniczną, zupełnie zautomatyzowaną, to żadna struktura o charakterze społecznym, w której biorą udział ludzie, nie jest już do niczego potrzebna [...] Będzie można zatem uprawiać socjologię w ogóle nie zajmując się ludźmi, ponieważ będzie się analizowało więzi i sieci między przedmiotami [...] Rola człowieka zaś ograniczać się będzie do roli operatora przedmiotów, pewnego typu ogniwa interakcji wykorzystywanego przez przedmioty. Technologia bowiem od kilkudziesięciu lat zmienia się w sposób nieliniowy i nieprzewidywalny, szybko i w rozmaitych kierunkach, społeczeństwo zaś (to złożone z ludzi) zmienia się bardzo powoli i w zasadzie jest stabilne (Szlendak i Pietrowicz 2005: 94).

Proces ten jest socjologom doskonale znany i opisany chociażby w hipotezie opóźnienia kulturowego. William Ogburn (1975) zwracał uwagę, iż system kulturowy tworzą dwa systemy – materialny, reprezentowany przez technologie, i niematerialny, reprezentowany przez wartości, normy i sankcje. Zdaniem amerykańskiego socjologa, zmiany szybciej się dokonują w obrębie systemu materialnego (technologii) niż w sferze niematerialnej (kulturze). Sfera kultury nie nadąża zatem za stałym rozwojem technologii¹⁰, a ponadto wykazuje tendencję do inercji, co *de facto* zapewnia trwanie. Ta właściwość warstwy kulturowej stanowi o jej trudnej adaptabilności wobec zmiany, sprawiając, że w sytuacji zmiany permanentnej i płynnej nowoczesności (Bauman 2007) społeczeństwo w wielu wymiarach pozostaje niezmiennie, trwając przy zakorzenionych i głęboko zinternalizowanych habitusach.

W celu udzielenia odpowiedzi na pytanie, na czym polega obserwowany w nauce zwrot cyfrowy, można lakonicznie stwierdzić, iż na czerpaniu nauk humanistycznych z osiągnięć i narzędzi wypracowanych na gruncie nauk ścisłych. To trywializujące i w gruncie rzeczy maksymalne uproszczenie pozwala nam zrozumieć dużo więcej. Uświadomić sobie, jak zauważał Thomas S. Kuhn, że nauka to nie tylko przewidywania teoretyczne, lecz także instrumentalne „i często odgrywają one w jej [nauki – wtrącenie M.Sz.] rozwoju decydującą rolę” (Kuhn 2009: 112). W tym kontekście znaczenia prawdziwości nabierają słowa sformułowane przez Andrew Pickeringa,

⁹ Główny wpływ internetu na procesy poznawcze można sprowadzić do trzech zasadniczych elementów: wielozadaniowości, klikalności oraz zaniku myślenia linearnego. Wielozadaniowość (*multitasking*) to wykonywanie w tym samym czasie rozmaitych czynności w sposób pobieżny i chaotyczny. Uznaje się, iż intensywne użytkowanie internetu prowadzi do zaniku myślenia linearnego, kontemplacyjnego, pogłębianej lektury – na rzecz chaosu, pobieżności, co z kolei wywołuje problemy z koncentracją.

¹⁰ Jako przykład takiego opóźnienia kulturowego możemy potraktować stosunek do komputerów w pierwszej fazie ich upowszechnienia, które sprowadzano do efektownych gadżetów w biurach czy traktowano je jako maszyny do pisania.

który wskazywał, iż naukę zmieniają dzisiaj nie tyle przewroty naukowe, ile rewolucje technologiczne (Pickering 1994: 148).

Nowe media na czele z internetem wprowadziły nowy *bias*¹¹, indukując tym samym zmianę społeczną, gdyż zgodnie z przekonaniem kanadyjskiego badacza mediów Harolda Innisa:

[...] używanie przez dłuższy czas jakiegoś środka komunikacji określa w pewnej mierze kształt przekazywanej wiedzy, a gdy jego oddziaływanie staje się dominujące, prowadzi w końcu do stworzenia cywilizacji, która z upływem czasu z coraz większym trudem zachowuje żywotność i elastyczność, aż pojawi się nowe medium, o nowych możliwościach, które dadzą początek nowej cywilizacji (Innis 2007: 10).

Konstatacje Kuhna i Innisa znajdują swoje potwierdzenie u badacza uznawanego za inicjatora badań nad siecią – Alberta-László Barabási. Węgierski fizyk wskazuje bowiem, że nauka w wielu obszarach rozwinęła się właśnie dzięki nowym narzędziom (László Barabási), a za takie z pewnością należy uznać internet, który bezsprzecznie określić można za Jayem Davidem Bolterem (1990) jako technologię definiującą¹². Jeszcze u początków funkcjonowania internetu, gdy medium to znajdowało się w fazie elitarnego użycia, znakomity teoretyk społecznych aspektów funkcjonowania internetu pisał, że „Internet stał się tkanką naszego życia” (Castells 2003: 11). Jak bardzo owa tkanka wrosła w naszą codzienność, modyfikując każdy jej wymiar, przekonujemy się każdego dnia, czasem wręcz odnosząc wrażenie, że zmutowała, stając się antagonistyczną dla swego żywiciela rakową komórką.

Sięgnięcie do instrumentarium właściwego naukom ścisłym potraktować można jako niewątpliwą szansę dla zdegradowanych i od wielu lat niedocenianych nauk humanistycznych, trafnie określonych przez Annę Nacher mianem „humanistycznego Kopciuszka”, które to dzięki technologicznemu upgrade’owi mogą osiągnąć status książniczki (Nacher 2013a: 86–87) w epoce absolutnej dominacji nauk ścisłych. Choć optymizm polskiej badaczki wydaje się nieco przesadzony, to z pewnością ucyfrowienie humanistyki może stać się szansą na zatrzymanie postępującego procesu jej marginalizowania i wykluczania. Za „prawdziwą naukę” uznaje się nauki ścisłe, a nauki społeczne i humanistyczne sprowadza się do poziomu publicystycznej narracji, w obszarze której kompetencje, ale i prawo głosu posiada każdy, bez potrzeby dysponowania w tym zakresie wiedzą ekspercką (Afeltowicz i Pietrowicz 2008: 56). Owego prymatu nauk ścisłych upatrywać można w mechanizmie, który Michał Heller trafnie określa mianem „matematyczności świata” (Heller 2006). Polski naukowiec ową matematyczność świata operacjonalizuje dwojako – jako nadrzędność cyfry, pozwalającej tworzyć uniwersalne modele świata, ale także przejawia się ona

¹¹ Pojęcie *biasu* wprowadził Harold Innis. Termin ten tłumaczy się jako: „nastawienie”, „nachylenie”, „skłonność”. Przypomnijmy, iż kanadyjski badacz wskazywał, że dominująca w danym okresie technologia komunikowania stanowi bazę wszystkich procesów społeczno-politycznych. Ponadto uznawał, iż technologia ta jest niemal natychmiast wykorzystywana przez klasę rządzącą do procesów dystrybucji wiedzy. Szerzej na ten temat: Szpunar 2012.

¹² Przypomnijmy, iż Jay David Bolter technologię definiującą rozumie jako taki rodzaj technologii, który determinuje procesy myślenia i kształtowania obrazu świata.

w przekonaniu o powszechności matematycznego kodu, który sprowadza świat do ciągów liczb i danych. Kazimierz Krzysztofek ów cyfrowy imperatyw określa mianem logiki cywilizacji numerycznej, której nadrzędnym celem wydaje się policzenie, zewidencjonowanie i zalgorytmizowanie wszystkiego (Krzysztofek 2012: 226). Bez tego ucyfrowienia funkcjonować we współczesnym świecie nie sposób, gdyż zrationalizowany i odczarowany świat tę policzalność wymusza.

Humanistyka cyfrowa w takim ujęciu jawi się nam nie tyle jako nowa subdyscyplina, ile wypadkowa zainfekowania humanistyki cyfrą. Poza tym pozycja socjologii czy ogólnie pojętej humanistyki i nauk społecznych stanowi wypadkową przekonań i stereotypów jej dotyczących. Jak trafnie bowiem konstatuje Andrzej Zybertowicz:

Socjologia nie ma podobnego autorytetu jak nauki ścisłe, ponieważ jej produkty są mniej technicznie użyteczne. Po drugie, fizycy, chemicy, biologowie aktywnie współtworzą procesy społeczne [...] co daje im poczucie (do pewnego stopnia złudne) rozumienia tych procesów (Zybertowicz 2003: 71).

Wydać się jednak, że proces czerpania nauk humanistycznych od ścisłych nie jest jedynie procesem jednostronnym, lecz sprzężonym, gdyż nie tylko humaniści czerpią z dobrodziejstw nauk ścisłych, ale też przedstawiciele tych drugich są coraz częściej żywo zainteresowani tym, co robią ich koledzy o społecznej i kulturowej proveniencji. Pojawiają się nawet huraoptymistyczne głosy mówiące o tym, że humanistyka wsparta cyfrowymi narzędziami będzie zyskiwać na znaczeniu (Bomba 2013: 65) i realnie konkurować z naukami ścisłymi. Bliższe prawdy i bardziej realistyczne wydają się głosy mówiące o tym, iż to dyscypliny wywodzące się z przyrodoznawstwa będą stopniowo wchłaniać i marginalizować rolę socjologii (Afeltowicz, Pietrowicz 2008: 46) oraz nauk humanistycznych.

Toruńscy socjologowie zwracają uwagę, że panaceum na postępujący regres socjologii może stać się technologiczny oręż w postaci laboratoriów i majsterkowania. Podobnego zdania jest Kazimierz Krzysztofek, który wskazuje, iż

Socjologia, aby przetrwać, musi jak najwięcej z tej wiedzy [technicznej – wtrącenie M.Sz.] wchłonąć, zaadaptować ją dla swoich potrzeb, a zarazem obronić swoją autonomię [...] Czy też sama socjologia stanie się *science*, wchłonie, zaabsorbuje i zaadaptuje metody nauk ścisłych i przyrodniczych tak jak zaadaptowała np. statystykę czy cybernetykę, nabrała powagi nauki empirycznej, zaoferowała produkt, bez którego – socjologii sondażowej – nie może się obejść biznes czy polityka. Więc jeśli się raz udało, to może się udać drugi raz to „utwardzanie socjologii”? (Krzysztofek 2011: 125).

Wraz z upowszechnieniem się komputerów i internetu w naszej codzienności, w tym także w warsztacie badawczym, korzystanie z tych narzędzi bynajmniej nie stanowi wskaźnika nowoczesności i technologizacji działalności naukowej, a naturalne zaadaptowanie narzędzi, które – analogicznie jak niegdyś umiejętność pisania¹³ wy-

¹³ Niektórzy naukowcy uznają, że jednym z ważniejszych skutków rewolucji informatycznej jest detronizacja pisma i narracji pisanych w badaniach, ale także ich komunikowaniu. Zob. A. Radomski (2014: 5–17). Proces ten, w swojej książce *Kultura cyfrowego narcyzmu* określam jako wtórny

zwolniła ludzi spod monopolu kapłanów strzegących dostępu do wiedzy – technologiczna alfabetyzacja oswabadza z dyktatu technokratycznych programistów. Wiedza przez nich posiadana, kiedyś elitarna i enigmatyczna dla przeciętnego użytkownika, wraz z tendencją, by narzędzia te były *user-friendly*, przestaje być zarezerwowana dla wąskiego i hermetycznego grona fascynatów komputerowych. Ponadto upowszechnienie *computingu* w badaniach naukowych sprawia, że trudno nie zgodzić się z Kazimierzem Krzysztofkiem, który uznaje, iż w pewnym sensie wszystkie nauki staną się informatyczne (Krzysztofek 2011: 125). Ucyfrowienie działalności naukowej zdaje się koniecznością, a nie przywilejem zarezerwowanym wyłącznie dla cyfrowych tubylców, stąd wydaje się uprawnione konstatowanie, że za kilka lat właściwie wszyscy humaniści będą humanistami cyfrowymi.

W tym kontekście konieczne należy przywołać słowa Łukasza Afeltowicza i Krzysztofa Pietrowicza, którzy zwracają uwagę, iż mamy obecnie do czynienia z przejściem od socjologa humanisty do socjologa inżyniera. Toruńscy badacze uznają, że w takim ujęciu socjologia przestaje być „humanistyczną rozrywką”, a staje się „pragmatycznym majsterkowaniem przy społeczeństwie” (Afeltowicz, Pietrowicz 2008: 45). Owo majsterkowanie rozumieją jako opieranie się na zespole praktyk właściwych dla pracy inżynierskiej – manipulowanie próbkami, narzędziami i aparaturą eksperymentalną. Optyka przez nich prezentowana nie oznacza jednak zredukowania pola socjologii do fizyki czy biologii.

Cyfrowy zwrot możemy zatem rozumieć jako metodologiczną zmianę dokonującą się w obrębie nauki, domagającą się wypracowania nowych modeli i sposobów pracy naukowej¹⁴, narzędzi i metod (Celiński 2013: 13) pozwalających korzystać z ogromnego zbioru danych – *big data* oraz informacji dostępnych online. To tak-

piśmienność, którą proponuję rozumieć jako zdeprecjonowaną rolę pisma stającego się służebnym wobec dominującego obrazu. W publikacji tej wskazuję: „Pismo zatem w epoce wizualności traktuję jako wtórne wobec wizualizowanych treści. Wtórna piśmienność przejawia się także w dezawuowaniu roli pisma, na co szczególnie wpływ mają nowe media, w ramach których interpunkcja, ortografia i stylistyka stają się mało znaczące w kulturze esemesowej skrótości. Nadrzędna funkcja obrazu szczególnie uwidacznia się w medium, jakim jest internet, gdyż uwaga jego użytkowników koncentruje się właśnie na treściach wizualizowanych, a nie klasycznym tekście. Online odchodzi się zatem od tradycyjnej, linearnej lektury na rzecz »skanowania treści«. Sama czynność poruszania się po internecie, zwana nomen omen surfowaniem, sugeruje, że mamy do czynienia raczej ze ślizganiem się po powierzchni, niż głębokim namysłem i pogłębioną lekturą” (Szpunar 2016: 66).

¹⁴ Mam tutaj na myśli przede wszystkim zmianę metodyki pracy naukowej opartą na otwartości, rozumianej w sensie otwartości dostępu do treści, otwartości publikowania, ale także otwarcia się na innych, niekoniecznie specjalistów z danej dziedziny, raczej amatorów-hobbystów, osoby nie związane instytucjonalnie z akademią, co określa się mianem hakowania uniwersytetu. Nowe modele pracy naukowej coraz częściej opierają się na kolaboracji, mirażu profesjonalistów z amatorami, czy procesach wikifikacji wiedzy. Komplikowanie się struktur społecznych, ale i pojedynczych zjawisk wymaga pracy zespołowej, łączenia z sobą kompetencji naukowców reprezentujących różne dziedziny nauki. Zwraca się uwagę, że praca zespołowa w nauce jest dzisiaj nie tyle zjawiskiem niszowym, ile obowiązującym standardem. W ciągu ostatnich 60 lat średnia liczba autorów prac naukowych podwoiła się, a w niektórych dziedzinach potroiła. Szerzej na ten temat: M. Szpunar, *Nowe-stare medium. Internet między tworzeniem nowych modeli komunikacyjnych a reprodukowaniem schematów komunikowania masowego*.

że niespotykane dotąd możliwości dostępu do wiedzy, jej otwarcia, propagacji, ale i ekspozycji wyników. Nie chodzi jednak o proste technologiczowanie narzędzi pracy humanisty. Celem bowiem nie jest to, o co postulują niektórzy, by „badacz mógł otrzymywać punkty za tworzenie infografik lub multimedialnych wizualizacji, czy nawet bardziej oswojonych form medialnych, jak filmy” (Bomba 2013: 66). Tak bowiem rozumiane ucyfrowienie warsztatu pracy humanisty sprowadza jego rolę do profesji rzemieślnika, technologicznego operatora, spłaszczając niemal wszystko, co dla humanisty najważniejsze. Posługiwanie się i sprawne operowanie technologią nie zastąpi bowiem głębokiego namysłu¹⁵, a przede wszystkim rozumienia. Nie jest zatem najistotniejsze, by być technologicznie biegłym, ale by nadawać sens, interpretować, odczytywać¹⁶. Trudno nie przyznać racji Annie Nacher, która trafnie zauważa:

Zastanawiam się, jak – i czy w ogóle – to głębsze rozumienie sedna humanistyki cyfrowej (wychodzące poza dyskurs pop poradnika, jak skuteczniej posługiwać się narzędziami cyfrowymi, arkuszem kalkulacyjnym czy metodami statystycznymi) odnajdzie się w naszych polskich realiach, w których nie tylko nie ma tradycji rzetelnej współpracy transdyscyplinarnej (choćby między humanistyką a informatyką), wspieranej instytucjonalnie (Nacher 2013).

Wydaje się jednak, że o ile konstatacja dotycząca trywializowania humanistyki cyfrowej do poziomu technologicznej gadżetyzacji zdaje się trafna, o tyle coraz częściej można w polskich środowiskach naukowych zauważyć zmianę stosunku do procesu kształcenia, stawiającego na interdyscyplinarność i łączenie z sobą kompetencji właściwych dla różnych nauk¹⁷.

Cyfrowy zwrot to także odejście od właściwej dla kultury druku linearności na rzecz wikinomicznej współpracy i otwartości, raczej modelu bazaru, ułatwiającego twórczy ferment, niż elitarnego i zamkniętego modelu katedry¹⁸. Niestety, w literatu-

¹⁵ Trudno takiego głębokiego namysłu oczekiwać od naukowców publikujących swoje teksty modną w ostatnim czasie metodą booksprintów. Termin ten zaczerpnięty został z metodologii zwinnych właściwych dla tworzenia oprogramowania. Osoby takie piszą artykuł na dany temat w bardzo krótkim czasie (nierazko w jeden weekend), a potem publikują wyniki swej pracy w sieci. Z pewnością nie jest to trend, który powinien cechować humanistykę cyfrową, choć trzeba przyznać, że zyskujący na popularności szczególnie wśród młodych badaczy.

¹⁶ Trudno nie wskazać, że w dobie kryzysu uniwersytetu tradycyjna rola humanisty – interpretatora, krytyka, a nawet moralizatora, wypierana jest przez inne, pragmatyczne umiejętności, niezbędne chociażby do przygotowywania wniosków grantowych, ewaluacji i licznych czynności *stricte* biurokratycznych. Coraz częściej zatem sensy nadawane przez humanistów są degradowane przez biurokratyczne nonsensy.

¹⁷ Przykładem takiej trafnej współpracy i kooperacji jest chociażby kierunek *Informatyka społeczna*, który realizowany jest w Polsko-Japońskiej Wyższej Szkole Technik Komputerowych, a od roku akademickiego 2016/2017 w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, gdzie prowadzony jest przez Wydział Humanistyczny we współpracy z dwoma wydziałami technicznymi, tj. Wydziałem Elektrotechniki, Automatyki Informatyki i Inżynierii Biomedycznej oraz Wydziałem Informatyki, Elektroniki i Telekomunikacji. Warto w tym miejscu dodać, że wielu autorów uznaje, że humanizowanie nauk ścisłych i technicznych uznawane jest za normę, a wydziały nauk społecznych prowadzone na uczelniach technicznych należą do czołówki światowej humanistyki (Krzysztofek 2011: 135).

¹⁸ Odwołuję się tutaj do koncepcji katedry i bazaru opracowanej przez Erica Raymonda. Amerykański haker i libertarianin porównał z sobą dwa modele tworzenia oprogramowania. Pierwszy

rze jak do tej pory nie wypracowano oficjalnego stanowiska, czym owa humanistyka cyfrowa właściwie jest. Jedni uznają, że humanistę cyfrowego powinna wyróżniać chociażby podstawowa umiejętność programowania, korzystania z cyfrowych narzędzi, inni zaś przekonują, że kluczowy jest sam przedmiot badania – przestrzeń cyfrowa. Warto przy tym wspomnieć, iż na pierwszym etapie rozwoju tego paradygmatu pisano głównie o obliczeniach w humanistyce (*computing in the humanities*), traktując komputery jako narzędzia wspierające tradycyjny warsztat humanisty, zaś na początku XXI wieku zaczęto operować terminem humanistyka cyfrowa (Berry 2012), rozumiejąc przez nią cyfrowe narzędzia służące do badania środowisk online – blogosfery, stron WWW, gier komputerowych *etc.* Narzędzia te to jednak nie tyle nowe instrumentarium badawcze, ile potężny oręż ułatwiający rozumienie i wyjaśnianie tego, co dzieje się w cyfrowym świecie. Do dyspozycji badacze mają tutaj analizę sieciową, ale też twórczo inspirującą kulturomikę¹⁹ czy crowdsourcing.

Jedną z bardziej interesujących poznawczo koncepcji humanistyki cyfrowej wysuwa Lisa Spiro (Spiro 2012). Za konstytutywne dla niej uznaje ona otwartość rozumianą jako pełny i nielimitowany dostęp do publikacji, danych empirycznych, ale także kodu źródłowego. Kolejnymi wyznacznikami humanistyki cyfrowej, zdaniem amerykańskiej badaczki, jest współpraca zespołowa, różnorodność i eksperymentowanie. Zatem wspomniany przeze mnie wikinomiczny model pracy bardzo wyraźnie dookreśla działalność cyfrowego humanisty. Otwartość i gotowość do dzielenia się wiedzą, a także nieustanne uczenie się – także od innych, niekoniecznie profesjonalistów i specjalistów w danej dziedzinie. Odejście w tym przypadku od elitarności działalności wiedzotwórczej na rzecz pluralistycznego bazaru stać się może szansą na innowacyjność i niekonwencjonalność rozwiązań niedostrzeganych przez zanurzonych w problemie specjalistów. Aktywność związana z procesami tworzenia wiedzy podlega dzisiaj procesom deinstytucjonalizacji, która zmienia jej formę i charakter. Proces komplikacji świata wymusza pracę zespołową i odejście od modelu wszechwiedzącego autora, na rzecz kolektywnej inteligencji, mądrości tłumów.

z nich, który proponuję określić mianem modelu korporacyjnego, określony został przez Raymonda jako model katedry, dla którego właściwa jest elitarność, hierarchizacja działania, hermetyczność i precyzja. Tak pracujących programistów określa mianem „samotnych czarodziei” lub „dostojnych magów pracujących w pełnym namaszczeniu odosobnieniu”. Z kolei bliższy mu model tworzenia oprogramowania – *open source* opiera się na metodzie bazaru, odrzucającego hierarchizację działań, pełnego różnorodnych opinii, przeciwstawnych sobie wizji, różnych punktów widzenia, a owa różnorodność staje się bogactwem projektów realizowanych za pomocą tej metodyki. Współczesny uniwersytet wydaje się ewoluować właśnie w kierunku wskazanym przez Raymonda. Przechodzi od zamkniętego, elitarnego modelu katedry, gdzie działalność naukowa przypisana była do wąskiej, „namaszczonej” przez stopnie naukowe, afiliacje grupy, w kierunku egalitarnego i otwartego modelu tworzenia i pracy. Szeroko na ten temat piszę w: Szpunar 2012.

¹⁹ Kulturomika to nurt odwołujący się do genomiki, gdzie swoistym kodem genetycznym stają się teksty stworzone przez ludzkość, czego analizy ułatwia chociażby takie narzędzie jak Ngram Viewer. Narzędzie to pozwala na wizualizowanie popularności interesującego nas terminu lub frazy na przełomie dwóch ostatnich wieków. Bazą, do której się odwołuje Ngram Viewer, są książki zarchiwizowane w Google Books. To, wydawałoby się proste, narzędzie pozwala uzyskać interesujące poznawczo tropy, ukazując popularność danych pojęć w ciągu wieków.

Michael Nielsen w tym kontekście pisze o otwartej i usieciowionej nauce (Nielsen 2012), która pozwala nie tylko na skuteczne i efektywniejsze komunikowanie pomiędzy naukowcami, ale tak często obserwowane działania spontaniczne amatorów, pasjonatów, których niekonwencjonalność spojrzenia okazuje się szczególną wartością dodaną.

Humanistyka cyfrowa nie jest jednak tożsama z otwartą nauką²⁰. W obu modelach dostrzec można wiele cech wspólnych, jak chociażby ten, że obie bez przestrzeni cyfrowej nie miałyby racji bytu. Początków cyfrowej humanistyki, a właściwie *humanities computing*, doszukiwać się można już w latach czterdziestych XX wieku, kiedy to Robert Busa testował możliwości komputerów w procesach automatyzowania oraz indeksowania w analizie lingwistycznej dzieł św. Tomasza z Akwinu (Busa 2004). Obecnie głównymi inspiracjami humanistyki cyfrowej są prace Lwa Manovicha i jego zespołu skupione wokół projektu *Software Studies Initiative*. Manovich wskazuje, że w XX wieku badania socjologiczne opierały się na dwóch typach danych statystycznych powierzchniowych i głębokich danych jakościowych (Manovich 2011). Te pierwsze prowadziły do nieuprawnionych generalizacji, zaś dane o proveniencji jakościowej, choć niezwykle szczegółowe, nie były aplikowalne do większych społeczności. Ślady cyfrowe, pozostawiane przez miliony użytkowników każdego dnia, otwierają niezwykle możliwości badawcze, minimalizując wady typowe dla innych metod badawczych, choć trzeba zauważyć, że i one nie są pozbawione mankamentów. Manovich, by wyjaśnić ułomności badań ilościowych, posiłkuje się interesującą metaforą fotografii cyfrowej – gdy powiększamy zdjęcie, zwiększają nam się piksele, ale obraz całości staje się nieczytelny. Jego zdaniem, dopiero dane cyfrowe pozwalają na uzyskanie tego, co oferowały badania jakościowe i ilościowe, prowadzone zazwyczaj rozłącznie.

Socjologia cyfrowa stanowi subdyscyplinę socjologii, która próbuje opisać i zrozumieć funkcję oraz znaczenie nowych mediów w codziennych praktykach, a także wyjaśnić, jak owe media cyfrowe indukują proces zmiany interakcji międzyludzkich czy szerzej ujmując – transformacji, które dokonują się w obrębie całego społeczeństwa. Pomimo że cyfrowe narzędzia codzienności przeorganizowują i modyfikują relacje społeczne, zainteresowanie socjologów tym fenomenem pojawia się z pewnym opóźnieniem (Ruppert, Law, Savage 2013). Należy przy tym wyraźnie wskazać, iż socjologia cyfrowa nie jest pionierską próbą opisu fenomenów społeczno-kulturowych dokonujących się pod wpływem internetu. Zanim w dyskursie pojawiła się socjologia cyfrowa, w literaturze posługiwano się takimi terminami, jak: socjologia internetu, socjologia cyberkultury, socjologia społeczności wirtualnych czy cybersocjologia. Przedmiot zainteresowania socjologii cyfrowej wydaje się jednak znacznie szerszy niż jej terminologicznych poprzedników, gdyż nie ogranicza się jedynie do

²⁰ Warto wspomnieć, że coraz więcej państw na poziomie legislacyjnym normalizuje obowiązek otwartego dostępu do prac badawczych, które finansowane są z funduszy publicznych. Jednym z pionierów tego typu rozwiązań jest Argentyna (Starczewski 2014). Również i Komisja Europejska coraz częściej wymaga otwartego dostępu do publikacji finansowanych z różnych jej programów, jak chociażby *Horyzont 2000*.

wpływu internetu na życie codzienne, ale próbuje opisać tę doniosłość w znacznie szerszej perspektywie. Kluczowe wydają się w tym zakresie cztery obszary socjologii cyfrowej wskazywane przez Deborah Lupton (2012): profesjonalne praktyki cyfrowe rozumiane jako wykorzystanie narzędzi cyfrowych w celach zawodowych, analizy socjologiczne z użyciem narzędzi cyfrowych²¹, cyfrowa analiza danych, krytyczna socjologia cyfrowa (krytyczna analiza wpływu mediów cyfrowych na społeczeństwo i kulturę). Jednakże trajektorii socjologii cyfrowej wydaje się znacznie więcej, niż wskazuje Lupton, jak chociażby klasyczne już rozważania przynależne do socjologii internetu, takie jak: *digital divide*, społeczności wirtualne, więzi społeczne, sieci społeczne, sfera publiczna, kultura partycypacji, cyberprzestępczość, tożsamość w dobie internetu, komunikowanie się za pomocą internetu czy wreszcie tworzenie się sieci społeczno-technicznych – ludzi i nie-ludzi.

W jednym z pierwszych artykułów opublikowanym w 2009 roku (Wynn 2009), w którym posilkowano się pojęciem socjologii cyfrowej, autor próbuje udzielić odpowiedzi na pytanie, jaki jest wpływ technologii cyfrowych na badania socjologiczne i proces nauczania. Pionierska monografia podejmująca zagadnienie socjologii cyfrowej opublikowana zostaje w 2012 roku (Lupton 2012). Amerykańska badaczka próbuje udzielić odpowiedzi na pytanie dlaczego w socjologii nie funkcjonuje termin socjologia cyfrowa, mimo że w innych polach badawczych cyfrowe wpływy są wyraźnie widoczne, czego przykładem jest zadomowienie się w dyskursie naukowym takich terminów, jak humanistyka cyfrowa, antropologia cyfrowa czy kultura cyfrowa. Lupton słusznie zauważa, że prefiks *cyber* był szczególnie popularny u początków funkcjonowania internetu, kiedy głównie dominowały komputery stacjonarne, obecnie zaś termin ten wypierany jest przez pojęcie *digital*, które zwraca uwagę na powszechność wykorzystania internetu i oderwanie go od fizycznego miejsca na rzecz użycia odseparowanego od desktopu. Implikuje to sytuację, w której mamy do czynienia z byciem online permanentnym i totalizującym. W roku 2013 ukazuje się praca zbiorowa pod redakcją Kate Orton-Johnson i Nicka Priora (2013), w której tytule pojawia się termin *Digital Sociology*, a autorzy podejmują w niej takie wątki, jak: wpływ technologii cyfrowych na relacje interpersonalne i intymne, redefinicje rozumienia społeczności w dobie cyfrowej, nierówności społeczne w ucyfrowionym świecie, socjologia sieci, koncepcje i doświadczenia przestrzeni w dobie ucyfrowienia, problematyka e-zdrowia, a także zagadnienia gender z perspektywy cyfrowej.

Jeśli dychotomia online i offline straciła na znaczeniu, gdyż te dwie sfery ludzkiej aktywności przenikają się tak intensywnie, że trudno wyznaczać między nimi granice, to nie można oczekiwać, by badania cyfrowych śladów ludzkiej bytności odbywały się na obrzeżu, gdzieś pomiędzy i przypadkiem. Jak trafnie zauważa Victoria Nelson, wirtualna rzeczywistość nabrała równie wielkiego znaczenia co rzeczywistość empiryczna, a nawet stała się od niej ważniejsza (Nelson 2009: 315). Ucyfrowienie naszego życia domaga się cyfrowej socjologii, która potrafiłaby odpowie-

²¹ Socjologowie coraz częściej piszą o możliwościach wykorzystania big data w analizach socjologicznych, ale także algorytmów, które mogą być pomocne w interpretowaniu takich ogromnych zbiorów danych.

dzień na kluczowe kwestie związane z działalnością online jednostek. Socjologia, by mogła konkurować z naukami ścisłymi i nie była traktowana, jak ich uboga krewna, iść musi z duchem czasu i odpowiadać na zapotrzebowanie zdigitalizowanego społeczeństwa. Nie będzie to możliwe bez uświadomienia sobie faktu, że cyfrowy wymiar życia nie stanowi antytezy rzeczywistości, lecz jej ważny, immanentny składnik. Socjologia cyfrowa to także sięgnięcie po narzędzia i metodologie wypracowane na gruncie nauk technicznych, bez ich bowiem pomocy wyjaśnianie i rozumienie permanentnie komplikującego się społeczeństwa nie będzie możliwe. Owo utwardzanie socjologii właściwe dla jej cyfrowego wymiaru pozwoli także na zwiększenie jej predyktowności i odejście od stereotypu niezobowiązującej formy publicystyki²², dostępnej dla wszystkich, nieposiadających profesjonalnego wykształcenia kierunkowego. Socjologia cyfrowa nie może być jednak trywializowana, przez sprowadzenie jej do technologizowania narzędzi pracy humanisty. Z ich użytkowaniem wiązać się powinna pewna wrażliwość badawcza, znana doskonale metodologom jako pojęcie współczynnika humanistycznego. Cyfrowa biegłość, zarezerwowana do niedawna dla elitarnego grona programistów i fascynatów komputerowych, dzięki coraz wyraźniej widocznej tendencji *user-friendly* staje się tak samo prymarną czynnością, jak umiejętność pisania. Powinniśmy jednakże pamiętać, że samo posiłkowanie się cyfrowymi narzędziami w wielu przypadkach nie zmienia naszej optyki, stanowiąc jedynie wypadkową dostosowania się do cyfrowych czasów. Należy mieć świadomość, że metody i narzędzia cyfrowe zazwyczaj ograniczają badacza do odpowiedzi na pytania *co* i *jak*, a więc mając charakter eksploracyjny i opisowy, kluczowa zaś w tym przypadku pozostaje umiejętność odpowiadania na pytanie *dlaczego*, czyli tak istotne dla humanistyki wyjaśnianie. Zainfekowanie niemal wszystkich wymiarów naszego życia cyfrą, matematycznością świata sprawia, że z biegiem czasu niemal wszyscy humaniści staną się po trosze humanistami cyfrowymi. Cyfrowy humanista nie powinien jednakże wchodzić w role przypisane do rzemieślnika czy operatora technicznego, bowiem nawet najbardziej zaawansowane technologie nie zastąpią rozumienia i wyjaśniania, bez których to humanistyka nie miałaby racji bytu. Technologia jest dzisiaj ważna, ale nie najważniejsza, najbardziej zaawansowana nie zastąpi bowiem nadawania sensów i interpretacji. W przeciwnym wypadku możliwości cyfrowych narzędzi staną się niczym więcej jak populistyczną i niewiele wnoszącą formą gadżetyzacji warsztatu naukowego. Jeśli tego sobie nie uświadomimy, komputer wraz z oprogramowaniem okaże się jedynie nieco bardziej zaawansowaną formą maszyny do pisania. Tak ograniczony oręż z pewnością nie ułatwi rozumienia oraz analizowania fenomenów społecznych i kulturowych dostępnych online. Ogromne zbiory danych (*big data*), które wielu wydają się niezwykle obiecującym materiałem badawczym, który niesie z sobą digitalizacja naszego życia, okazać się mogą bezużyteczne, jeśli nie będziemy wiedzieli, jak je wykorzystać i interpretować. Proble-

²² O degradacji roli naukowca w epoce dominacji mediów masowych piszę obszernie w tekście: *Mediatyzacja nauki. O roli naukowców w epoce paleo- i neotelewizji*, „Zarządzanie w Kulturze” 2015, z. 3, s. 293–301.

mem dzisiaj nie jest brak, a nadmiarowość dostępnych danych, które bez odpowiednich kompetencji stają się zaciemniającym obraz rzeczywistości, mglistym szumem.

Bibliografia

- Abriszewski K., 2008, *Poznanie, zbiorowość, polityka: analiza teorii aktora-sieci Bruno Latou-
ra*, Kraków.
- Abriszewski K., 2007, *Teoria Aktora-Sieci Bruno Latou-
ra*, „Teksty Drugie”, nr 1–2.
- Abriszewski K., 2010, *Wszystko otwarte na nowo: teoria Aktora-Sieci i filozofia kultury*, Toruń.
- Afelto-
wicz Ł., Pietrowicz K., 2008, *Koniec socjologii, jaką znamy, czyli o maszynach społecznych
i inżynierii socjologicznej*, „Studia Socjologiczne”, nr 3.
- Balsamo A., 2011, *The Digital Humanities and Technocultural Innovation* [w:] M.A. Winget,
W. Aspray (Ed.), *Digital Media: Technological and Social Challenges of the Interactive World*,
Lanham.
- Bauman Z., 2007, *Płynna nowoczesność*, Kraków.
- Berry D.M., 2012, *Introduction: Understanding the Digital Humanities* [w:] D.M. Berry (Ed.),
Understanding the Digital Humanities, New York.
- Bolter J.D., 1990, *Człowiek Turinga. Kultura Zachodu w wieku komputera*, Warszawa.
- Bomba R., 2013, *Narzędzia cyfrowe jako wyznacznik nowego paradygmatu badań humanistycz-
nych* [w:] A. Radomski, R. Bomba (red.), *Zwrot cyfrowy w humanistyce. Internet / Nowe me-
dia / Kultura 2.0*, Lublin.
- Busa R., 2004, *Foreword: Perspectives on the Digital Humanities* [w:] S. Schreibman, R. Siemens,
J. Unsworth (Ed.), *A Companion to Digital Humanities*, Oxford.
- Castells M., 2003, *Galaktyka internetu. Refleksje nad internetem, biznesem i społeczeństwem*,
Poznań.
- Celiński P., 2013, *Renesansowe korzenie cyfrowego zwrotu* [w:] A. Radomski, R. Bomba (red.),
Zwrot cyfrowy w humanistyce. Internet / Nowe media / Kultura 2.0, Lublin.
- Domańska E., 2008, *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura
Współczesna”, nr 3, s. 9–21.
- Eco U., 2002, *Nowe środki masowego przekazu a przyszłość książki* [w:] M. Hopfinger (red.), *Nowe
media w komunikacji społecznej w XX wieku*, Warszawa.
- Heidegger M., 1977, *The Question Concerning Technology and Other Essays*, New York.
- Heller M., 2006, *Filozofia i wszechświat. Wybór pism*, Kraków.
- Innis H., 2007, *Nachylenie komunikacyjne*, „Communicare. Almanach antropologiczny. Oralność/
Piśmienność”, s. 9–32.
- Krzysztofek K., 2012, *Big data society. Technologie zamozapisu i samopokazu: ku humanistyce
cyfrowej*, „Transformacje”, nr 1–4.
- Krzysztofek K., 2011, *W stronę maszyn społecznych. Jaka będzie socjologia, której nie znamy?*,
„Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Kuhn Th.S., 2009, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa.
- Latour B., 2009, *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, Warszawa.
- Latour B., 2010, *Splatając na nowo to, co społeczne: wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, Kraków.
- László Barabási A., *Thinking in network terms*, „Edge” [https://www.edge.org/conversation/
albert_1_szl_barabasi-thinking-in-network-terms](https://www.edge.org/conversation/albert_1_szl_barabasi-thinking-in-network-terms) [odczyt: 21.05.2016].
- Lupton D., 2012, *Digital sociology: an introduction*, Sydney.
- Manovich L., 2011, *The Promises and the Challenges of Big Social Data*. [http://manovich.net/
content/04-projects/067-trending-the-promises-and-the-challenges-of- big-social-data/64-ar-
ticle-2011.pdf](http://manovich.net/content/04-projects/067-trending-the-promises-and-the-challenges-of-big-social-data/64-article-2011.pdf) [odczyt: 19.06.2016].

- Ogburn W., 1975, *Hipoteza opóźnienia kulturowego* [w:] W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red.), *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, Warszawa.
- Olsen B., 2013, *W obronie rzeczy: archeologia i ontologia przedmiotów*, Warszawa.
- Orton-Johnson K., Prior N. (Eds.), 2013, *Digital Sociology: Critical Perspectives*, Houndmills.
- Nacher A., 2013, *Humanistyka cyfrowa, czyli jak zostać księżniczką*, <https://nytuau.wordpress.com/2013/02/23/humanistyka-cyfrowa-czyli-jak-zostac-ksiezniczka/> [odczyt: 14.06.2016].
- Nacher A., 2013a, *Poza cyfrowość w zwrocie cyfrowym – od humanistyki cyfrowej do spekulatywnej komputacji* [w:] A. Radomski, R. Bomba (red.), *Zwrot cyfrowy w humanistyce*, Internet / Nowe media / Kultura 2.0. Lublin.
- Nelson V., 2009, *Sekretne życie lalek*, Kraków.
- Nielsen M., 2012, *Reinventing Discovery. The New Era of Networked Science*, Princeton.
- Nowak A., 2011, *Podmiot, system, nowoczesność*, Poznań.
- Pickering A., 1994, *After Representation: Science Studies in the Performative Idiom*, PSA: Proceedings of the Biennial Meeting of the Philosophy of Science Association, t. 2, Symposia and Invited Papers, s. 413–419.
- Postman N., 2004, *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, Warszawa.
- Radomski A., 2015, *Humanistyka cyfrowa w praktyce – analiza i wizualizacja obrazów*, „Roczniki Kulturoznawcze”, nr 4, s. 5–15.
- Radomski A., 2013, *O potrzebie wizualizacji w naukach o kulturze*, „Roczniki Kulturoznawcze”, nr 5, s. 5–17.
- Ruppert E., Law J., Mike S., 2013, *Reassembling social science methods: the challenge of digital devices*, Theory Culture & Society.
- Solska E., 2016, *Nowa Respublica Litteraria? Humanistyka cyfrowa jako metaorientacja współczesnych badań humanistycznych*, „Roczniki Kulturoznawcze”, t. VII, nr 1.
- Spiro L., 2012, *This Is Why We Fight: Defining the Values of the Digital Humanities* [w:] M.K. Gold (Ed.), *Debates in the Digital Humanities*, University of Minnesota Press.
- Starczewski M., 2014, *Otwarte modele komunikacji naukowej a humanistyka cyfrowa* [w:] A. Sobczak, M. Cichocka, P. Frąckowiak (red.), *Historia 2.0*, Lublin.
- Szlendak T., Pietrowicz K., 2005, *Kultura konsumpcji jako kultura wyzwolenia? Między krytyką konsumeryzmu a społeczeństwem opartym na modzie*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Szpunar M., 2016, *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Kraków.
- Szpunar M., 2015, *Mediatyzacja nauki. O roli naukowców w epoce paleo- i neotelewizji*, „Zarządzanie w Kulturze”, nr 3, s. 293–301.
- Szpunar M., 2012, *Nowe-stare medium. Internet między tworzeniem nowych modeli komunikacyjnych a reprodukowaniem schematów komunikowania masowego*, Warszawa.
- Turner J.H., Maryanski A., 2004, *Analiza sieciowa* [w:] J.H. Turner (red.), *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa.
- Wynn J., 2009, *Digital sociology: emergent technologies in the field and the classroom*, „Sociological Forum”, No. 24(2), s. 448–456.
- Zybertowicz A., 2003, *O ważnych i nieważnych regułach postępowania (także naukowego)* [w:] *Etyka w nauce*, Warszawa, s. 64–71.

Patryk Gałuszka, Katarzyna M. Wyrzykowska

WYDAWCY MUZYKI POWAŻNEJ I ELEKTRONICZNEJ WOBEC WYZWAŃ POLSKIEGO RYNKU FONOGRAFICZNEGO: MISJA, STRATEGIE, OCZEKIWANIA¹

Abstract

PUBLISHERS OF CLASSICAL AND ELECTRONIC MUSIC IN THE CONTEXT OF CHALLENGES POSED BY THE POLISH MUSIC MARKET: MISSION, STRATEGIES, EXPECTATIONS

This article is based on empirical data gathered during the research on Polish recording industry conducted in 2013. The paper concentrates on a part of the recording industry which specializes in classical and electronic music. The authors analyze the mission and organizational structures of labels which specialize in the aforementioned music genres. The empirical data suggest that these labels, despite operating on competitive markets, are not driven by purely market orientation. The discussion conducted in the paper suggests that these labels unwittingly contribute to the cultural policy of the state, even though most of them are not supported by the government. Consequently, the results of this study can be used to improve this policy.

SŁOWA KLUCZE: fonografia, wytwórnia muzyczna, przemysł muzyczny, muzyka klasyczna, muzyka elektroniczna

KEY WORDS: phonography, record label, music industry, classical music, electronic music

¹ Dane empiryczne wykorzystane w artykule zebrano na zlecenie Instytutu Muzyki i Tańca oraz Polskiego Centrum Informacji Muzycznej. Projekt sfinansowano ze środków wyżej wymienionych instytucji oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Autorzy chcieliby podziękować Mieczysławowi Kominkowi, Annie Iwanickiej-Nijakowskiej, Aleksandrze Jagiełło-Skupińskiej oraz Katarzynie Korzeniewskiej.

Wstęp

Wytwórnice muzyczne – zwane również (niezależnie od formy organizacyjnej) firmami fonograficznymi, definiuje się jako przedsiębiorstwa zajmujące się wydawaniem nagrań. Ich działalność skupia się na wprowadzaniu na rynek treści zapisanych na nośnikach (materialnych lub niematerialnych), co upodabnia wytwórnice muzyczne do wydawców książek lub (z zachowaniem proporcji) firm produkujących filmy. Należy jednak zauważyć, że stosunkowo rzadko, zarówno w literaturze przedmiotu, jak i w dyskursie publicznym mówi się o firmach fonograficznych jako o instytucjach² pełniących istotną funkcję w procesie kształtowania i realizowania polityki kulturalnej państwa. Można wskazać przynajmniej dwie przyczyny tego stanu rzeczy.

Po pierwsze, wszechobecność preferowanej przez nadawców komercyjnych tzw. muzyki popularnej (tj. głównie takich gatunków, jak np. pop, rock, dance, hip-hop/rap) może sprawiać wrażenie, że firmy fonograficzne zajmują się prawie wyłącznie nagraniami o stosunkowo niskiej wartości artystycznej, które jeśli nawet określa się mianem „kultury”, to wyłącznie „kultury popularnej”.

Po drugie, zdecydowana większość wydawców nagrań w istocie działa jako firmy nastawione na zysk, a nie jako instytucje o charakterze non-profit.

Niniejszy artykuł podejmuje dyskusję z przedstawionymi powyżej tezami. Wyniki badań empirycznych zaprezentowane w dalszej części artykułu umożliwiają rozróżnienie różnych typów działalności fonograficznej – od tych znajdujących się w mniejszości (instytucje państwowe) po takie, które mimo działania na zasadach rynkowych, wydają nagrania o wysokiej jakości artystycznej, jednocześnie wpisując swoją działalność w kultywowanie dziedzictwa narodowego.

Biorąc pod uwagę dwie ukazane powyżej przyczyny, sformułowano przedmiot rozważań artykułu, którym jest analiza celów i form organizacji działalności polskich wydawców nagrań służąca rozróżnieniu ich misji i ukazaniu ich nastawienia do działalności rynkowej. Punktem wyjścia do analizy jest materiał empiryczny zebrany podczas badania wytwórni muzycznych działających w Polsce. Wprawdzie studium badawczym objęto reprezentantów niemal wszystkich gatunków muzycznych, jednak w tym artykule skupiono się przede wszystkim na wydawcach z obszaru muzyki poważnej i elektronicznej (o czym szerzej traktuje nota metodologiczna).

² Pojęcie instytucji nastrocza wiele problemów o charakterze definicyjnym. Nauki ekonomiczne definiują instytucje jako „systemy ustalonych zasad społecznych, które nadają strukturę interakcjom społecznym” G.M. Hodgson, *What Are Institutions?*, „Journal Of Economic Issues”, 2006, Vol. XL, nr 1, s. 18. Jest to odległe od potocznego rozumienia instytucji, które pokrywa się z ekonomiczną definicją organizacji, rozumianej jako „specjalny rodzaj instytucji, który obejmuje (a) kryteria ustalania granic instytucji i odróżniania członków od osób do niej nienależących, (b) zasady suwerenności dotyczące tego, kto jest za co odpowiedzialny, oraz (c) hierarchię służbową wytwarzającą odpowiedzialność wewnątrz organizacji”. Dz. cyt., s. 18. Niniejszy tekst, używając pojęcia instytucja, czyni to w znaczeniu węższym, równoważnym słowu „organizacja”. Użycie to nie jest równoznaczne z pojęciem „instytucja kultury” użytym przez Joannę Szulborską-Lukaszewicz w tekście *Instytucje kultury w Polsce specyfika ich organizacji i finansowania*, „Zarządzanie w Kulturze”, 2012, nr 13, z. 4, s. 305–328.

Organizacja działalności fonograficznej na świecie

W literaturze przedmiotu przez wytwórnę muzyczną rozumie się przede wszystkim podmiot, który „zatrudnia artystów celem stworzenia nagrań, które ma nadzieję w jakiejś formie zaoferować publiczności”³. Tak sformułowana definicja pozwala określić mianem wytwórni muzycznej zarówno komercyjnie działające przedsiębiorstwo, które można by alternatywnie nazwać firmą fonograficzną, jak i podmioty niestawione na zysk, zorganizowane jako fundacje lub jednostki powołane przez instytucje państwowe. Ponadto w poczet wytwórni muzycznych można także zaliczyć wszelką amatorską lub półamatorską działalność wydawniczą prowadzoną przez osoby prywatne raczej dla przyjemności (np. jako forma hobby) niż dla zysku. Biorąc pod uwagę poczynione powyżej rozróżnienie oraz definicje występujące w literaturze przedmiotu⁴, poniżej zaproponowano typologię firm fonograficznych według dominujących form organizacji działalności wydawniczej:

- globalne koncerty muzyczne (zwane również „majors”) – trzy największe firmy zajmujące się wydawaniem nagrań (Universal Music Group, Sony Music Entertainment oraz Warner Music Group); mają złożoną strukturę, w skład której wchodzi wiele mniejszych firm oraz firmy zarządzające majątkowymi prawami autorskimi twórców, tzw. firmy publishingowe (Universal Music Publishing Group, Sony/ATV Music Publishing, and Warner/Chappell Music); w 2013 roku globalne koncerty muzyczne kontrolowały około 75% światowego rynku nagrań⁵;
- firmy powiązane z koncertami – średnie i mniejsze wytwórnie muzyczne, które należą w części lub całości do globalnych koncernów muzycznych; zazwyczaj na pewnym etapie swojej historii firmy te funkcjonowały jako samodzielne przedsiębiorstwa, po czym nawiązały współpracę lub stały się częścią globalnych koncernów muzycznych⁶;
- wytwórnie niezależne – firmy fonograficzne nieposiadające związków kapitałowych z globalnymi koncernami muzycznymi; zazwyczaj są to niewielkie przedsiębiorstwa, choć ich wpływ na rynek muzyczny, szczególnie sceny muzycznej związanej z konkretnym miejscem (krajem, stanem, metropolią) lub gatunkiem muzyki, bywa znaczący;

³ G. Hull, *The recording industry*, New York–London 2004, s. 20.

⁴ M.in. P. Gałuszka, *Biznes muzyczny. Ekonomiczne i marketingowe aspekty fonografii*, Warszawa 2009; G. Hull, *The recording...*; Z. Michalik, *Analiza grup strategicznych w sektorze fonograficznym w Polsce*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie 2010, nr 812, s. 115–127; Z. Michalik, *Trendy rozwojowe w sektorze fonograficznym*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, 2009, nr 799, s. 163–172; D. Hesmondhalgh, *Flexibility, post-Fordism and the music industries*, „Media, Culture & Society”, 1996, nr 18(3), s. 469–488; T. Hutchison, A. Macy, P. Allen, *Record Label Marketing. Second Edition*, Burlington, MA, 2010.

⁵ Music and Copyright, *UMG leads the new order of recorded-music companies, Sony dominates music publishing*, <https://musicandcopyright.wordpress.com/2013/05/01/umg-leads-the-new-order-of-recorded-music-companies-sony-dominates-music-publishing/#more-1011> [odczyt: 8.02.2015].

⁶ D. Hesmondhalgh, *Flexibility...*, s. 469–488.

- mikrowytwórnie – prowadzone przez indywidualne osoby w ramach działalności hobbystycznej o niewielkiej skali oddziaływania; celem mikrowytwórni jest niejednokrotnie stworzenie alternatywy dla przedsiębiorstw fonograficznych⁷ przez stosowanie praktyk nietypowych dla kapitalizmu, takich jak rezygnacja z zysku, wydawanie nagrań niszowych, zaprzysiężonych artystów;
- wirtualne wytwórnie muzyczne (tzw. netlabelle) – platformy internetowe służące nieodpłatnej dystrybucji muzyki wydanej na licencjach Creative Commons lub im podobnych⁸; można je uznać za nową formę mikrowytwórni, której pojawienie się należy wiązać z upowszechnieniem się internetu i będącą jego konsekwencją łatwością bezkosztowej dystrybucji nagrań (np. za pomocą sieci wymiany plików);
- instytucje powołane lub zarządzane przez państwo – wydają one nagrania, realizując elementy polityki kulturalnej państwa, zazwyczaj nie jest ich celem osiąganie zysku; przykładem może być tu Smithsonian Folkways Recordings – nienastawiona na zysk wytwórnia muzyczna działająca przy Instytucie Smithsona w USA⁹;
- instytucje „trzeciego sektora” – wytwórnie prowadzone przez fundacje, stowarzyszenia, *etc.*; niejednokrotnie ich działania związane są z życiem konkretnej społeczności lub z działalnością dobroczynną.

Na zamieszczoną powyżej typologię można też spojrzeć przez pryzmat gatunków muzycznych, tj. poszukać zależności pomiędzy formą organizacji danej wytwórni a specjalizacją w określonym typie muzyki. Globalne koncerty muzyczne mają w swojej ofercie (bezpośrednio lub przez związane z nimi firmy) nagrania reprezentujące praktycznie każdy gatunek muzyki (począwszy od muzyki poważnej, przez jazz, rock aż do muzyki klubowej). Mniejsze wytwórnie często wybierają wąską specjalizację. Należy jednak zauważyć, że dotyczyć może ona dowolnego gatunku muzyki. Oznacza to, iż funkcjonują wydawcy zajmujący się zarówno wyłącznie muzyką poważną, jak i np. muzyką hip-hop oraz jazzem. Trudno wskazać istotną korelację pomiędzy konkretnym gatunkiem a formą organizacji wytwórni muzycznej. Badania sugerują np., że zdecydowana większość wirtualnych wytwórni muzycznych zajmuje się muzyką elektroniczną¹⁰, jednak można też znaleźć takie, które od tego gatunku stronią, np. południowoamerykański Lepork Records zajmujący się promocją muzyki punk rockowej¹¹. Co więcej, mikrowytwórnie specjalizujące się w gatunkach tak różnych, jak np. punk rock i muzyka elektroniczna, niejednokrot-

⁷ R. Strachan, *Micro-independent record labels in the UK: Discourse, DIY cultural production and the music industry*, „European Journal of Cultural Studies”, 2007, nr 10(2), s. 245–265.

⁸ P. Gałuszka, *The Rise of the Nonprofit Popular Music Sector – The Case of Netlabels* [w:] A.-V. Karja, L. Marshall, J. Brusila (Eds.), *Music, Business and Law. Essays on Contemporary Trends in the Music Industry*, Helsinki 2012, s. 65–90.

⁹ Smithsonian Folkways Recordings, <http://www.folkways.si.edu/folkways-recordings/smithsonian> [odczyt: 2.12.2015].

¹⁰ P. Gałuszka, *The Rise...*, s. 65–90.

¹¹ Zob. <http://leporkrecords.com/> [odczyt: 2.12.2015].

nie zgodnie deklarują antykomercyjne przekonania¹². Tacy wydawcy, mimo funkcjonowania w różnych niszach gatunkowych, reprezentują dość podobny pogląd na temat rynku muzycznego. Mogłoby to sugerować, że tego typu wydawcy rzadko będą angażować się w wydawanie nagrań, które można by określić mianem „komercyjnej muzyki popularnej skierowanej do masowego słuchacza o niewielkich wymaganiach”. Również od tej reguły można by jednak wskazać jakieś wyjątki, co świadczy o tym, że w tak wewnętrznie zróżnicowanym sektorze, jakim jest wydawanie nagrań, trudno o uogólnienia.

Czynniki wpływające na ekonomiczną sferę funkcjonowania wytwórni muzycznych

Jednym z kluczowych ekonomicznych czynników wpływających na funkcjonowanie wytwórni muzycznych jest trudność przewidzenia popularności wydawanych nagrań. Naturalnie niepewność dotycząca tego, czy oferowane produkty znajdą uznanie konsumentów, jest nieodłącznym elementem wszelkiej działalności gospodarczej, jednak w przypadku sektora kultury i rozrywki ma ona szerszy wymiar.

Po pierwsze, trudno przewidzieć, czy dany utwór spodoba się słuchaczom (ten problem nie jest specyficzny dla rynku fonograficznego, ale dotyczy niemal całego sektora kultury: od branży wydawców książek aż po branżę filmową). Jest to związane z trudnościami z badaniem rynku – nawet jeśli uda się stworzyć badanie ilościowe lub jakościowe mające ocenić szanse na sprzedaż kolejnego nagrania danego artysty (co, jak sugeruje literatura przedmiotu¹³, samo w sobie jest trudne), nie przekłada się to na wiedzę, którą można wykorzystać w odniesieniu do innych artystów. Wziąwszy pod uwagę, że wytwórnie muzyczne współpracują z wieloma artystami, niejednokrotnie reprezentującymi różne gatunki muzyki i dla każdego z realizowanych projektów należałoby przeprowadzić odrębne badania, koszt realizacji takich badań byłby nieproporcjonalnie wysoki w stosunku do ich przydatności i możliwości przełożenia na decyzje rynkowe¹⁴.

Po drugie, nie wszystkie wytwórnie muzyczne, podejmując decyzje repertuarowe, kierują się wyłącznie popytem (jakkolwiek trudny byłby on do przewidzenia). Literatura opisuje przypadki wytwórni kierujących się w swojej działalności

¹² Zob. P. Gałuszka, *The Rise...*, s. 65–90 oraz R. Strachan, *Micro-independent...*, s. 245–265.

¹³ J. Stratton, *What is 'popular music'?*, „The Sociological Review”, 1983, nr 31(2), s. 293–309.

¹⁴ Sytuację tę można też wyjaśnić, porównując branżę fonograficzną z branżą radiową, w której badania preferencji słuchaczy są często stosowane. W przypadku badań preferencji muzycznych słuchaczy stacji radiowych można zrealizować jedno badanie (powtarzane cyklicznie) dostarczające wiedzy na temat tego, jak słuchaczom podoba się muzyka różnych artystów. Wynika to stąd, że „produktem” stacji radiowej jest ramówka wypełniona nagraniami wielu artystów. W przypadku branży fonograficznej produktów jest wiele – przynajmniej tyle, z iloma artystami współpracuje dana firma, więc by prognozować popyt, należałoby przeprowadzić wiele badań, z których każde dotyczyłoby tego, jak słuchaczom podoba się muzyka jednego, konkretnego artysty.

czynnikami pozarynkowymi, takimi jak np. subiektywne kryterium gustu właściciela i przekonanie o wysokiej wartości artystycznej wydawanych nagrań¹⁵, ideologia niezależności artystycznej, a także wola przekazania publiczności komunikatów politycznych i ideologicznych¹⁶. Zaprezentowane w dalszej części tekstu wyniki badań ukażą funkcjonowanie podobnych motywacji także na polskim rynku fonograficznym¹⁷.

Obie opisane powyżej przyczyny wpływają na to, że branżę fonograficzną charakteryzuje wysoki odsetek nieudanych, w sensie ekonomicznym, przedsięwzięć. Szacuje się, że jedynie jedna na dziewięć wydanych płyt przynosi zyski¹⁸, choć oczywiście wartości te różnią się w przypadku poszczególnych wytwórni. W konsekwencji wytwórnie muzyczne, szczególnie średnie i duże, stosują politykę repertuarową, którą można określić jako „zarządzanie portfelem”. Polega ona na współpracy z wieloma artystami, których potencjał oceniono pozytywnie, w nadziei, że część spośród wydawanych tytułów przyniesie zyski. Innymi słowy, wytwórnie rozkładają ryzyko wynikające z niemożliwości przewidzenia popytu na wiele wydawanych tytułów. W pewnym sensie przypomina to funkcjonowanie funduszy inwestycyjnych¹⁹, które inwestują w różne przedsiębiorstwa, wiedząc że większość z nich nie osiągnie spektakularnego sukcesu, ale część przyniesie zyski tak duże, by pokryć straty wygenerowane przez nieudane przedsięwzięcia. O ile jednak fundusze inwestycyjne kierują się wyłącznie koniecznością pomnożenia inwestowanych pieniędzy, o tyle niektóre wytwórnie muzyczne, jak wspomniano powyżej, podejmując decyzje rynkowe, niejednokrotnie kierują się takimi kryteriami, jak „wartość artystyczna” lub „niekomercyjność”, co z czysto ekonomicznego punktu widzenia może obniżać ich szanse na osiągnięcie zysków. Naturalnie dążenie do wydawania nagrań o wysokiej wartości artystycznej może być strategią przynoszącą powodzenie, jednak następuje to przede wszystkim wtedy, gdy tym, czego konsumenci oczekują od nagrań, jest właśnie ich wysoka wartość artystyczna. Zaprezentowane w dalszej części tekstu badania pokazują, jak ryzykowne jest stosowanie tej strategii na polskim rynku nagraniowym.

¹⁵ S. Lee, *Independent Record Companies and Conflicting Models of Industrial Practice*, „Journal of Media Economics”, 1995a, nr 8(4), s. 47–61 oraz S. Lee, *Re-Examining the Concept of the ‘Independent’ Record Company: The Case of Wax Trax! Records*, „Popular Music”, 1995b, nr 14(1), s. 13–31.

¹⁶ A. O’Connor, *Punk record labels and the struggle for autonomy: the emergence of DIY*, Lanham 2008 oraz P. Webb, *Exploring the networked worlds of popular music. Milieu Cultures*, New York–London 2007.

¹⁷ Zob. też P. Gałuszka, K.M. Wyrzykowska, *Running a record label when records don’t sell anymore: empirical evidence from Poland*, „Popular Music”, 2016, nr 35 (1), s. 23–40.

¹⁸ D. Hesmondhalgh, *The Cultural Industries*, London 2002, s. 20.

¹⁹ Zob. M. Stahl, L. Meier, *The Firm Foundation of Organizational Flexibility: The 360 Contract in the Digitalizing Music Industry*, „Canadian Journal of Communication”, 2012, nr 37(3), <http://www.cjc-online.ca/index.php/journal/article/view/2544> [odeczyt: 3.08.2015].

Nota metodologiczna

Prezentowane w tym artykule analizy opierają się na badaniu polskiego rynku fonograficznego, które zrealizowano w okresie od lipca do grudnia 2013 roku na zlecenie Instytutu Muzyki i Tańca oraz Polskiego Centrum Informacji Muzycznej ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W ramach projektu przeprowadzono 50 wywiadów pogłębionych z przedstawicielami firm fonograficznych²⁰ (studium o charakterze jakościowym). Dobierając konkretne przypadki do badania, zastosowano dwa kryteria (dobór celowy): zróżnicowanie ze względu na specjalizację muzyczną oraz zróżnicowanie ze względu na wielkość organizacyjną podmiotu.

Respondenci to w przeważającej większości mężczyźni (w badaniu uczestniczyło jedynie 5 kobiet, co wynikało z ich stosunkowo niewielkiej reprezentacji wśród pracowników badanych podmiotów). Rozmówcy piastowali następujące stanowiska: właściciel, prezes, dyrektor (wykonawczy, zarządzający, programowy itd.), kierownik, menedżer. To zróżnicowanie wynika w dużej mierze z odmiennej struktury organizacyjnej i wielkości poszczególnych podmiotów. Niemniej tym, co łączy wszystkich rozmówców, jest ich wszechstronna wiedza o funkcjonowaniu jednostki, którą reprezentują. Gdy weźmiemy pod uwagę staż pracy w branży fonograficznej, znaczną grupę stanowią osoby związane z nią zawodowo ponad 10 lat (w pojedynczych przypadkach pojawiły się osoby początkujące, tj. z około 2–3-letnim stażem pracy).

W niniejszym artykule zdecydowano się dokładniej przyjrzeć dwóm typom wydawców fonograficznych: podmiotom wyspecjalizowanym w muzyce poważnej i elektronicznej²¹ (łącznie 16 wytwórni). Zdecydowano się na takie zestawienie z trzech powodów.

Po pierwsze, przedstawiciele muzyki poważnej, jak i elektronicznej postrzegają siebie w kategoriach pewnej niszy rynkowej (przejawia się to zdaniem respondentów m.in. w specyficznym typie odbiorcy oraz nikłej obecności w głównym nurcie medialnym)²².

²⁰ Za taką liczebnością przypadków badawczych przemawia fakt, iż wstępnie oszacowano, że na polskim rynku funkcjonuje około 200 podmiotów zajmujących się działalnością fonograficzną (zob. P. Gałuszka i in., *Rynek fonograficzny w Polsce 2011/2012*, Warszawa 2013, s. 130–158), a w związku z tym konieczne było zrealizowanie takiej liczby wywiadów, która umożliwi ukazanie całej różnorodności firm działających na polskim rynku oraz zagwarantuje pojawienie się w badaniu specyficznych czy skrajnych przykładów działalności fonograficznej.

²¹ Termin „muzyka elektroniczna” nie jest jednoznaczny. W literaturze przedmiotu (a nawet w prasie muzycznej) próżno szukać jednego rozumienia tego pojęcia. Na potrzeby niniejszego artykułu przyjęto szerokie rozumienie tego zjawiska i do „muzyki elektronicznej” zaliczono z jednej strony różnorodne podtypy muzyczne lokujące się na styku muzyki poważnej, improwizowanej i elektronicznej (np. minimal music, ambient, elektroakustyka itd.), z drugiej – odmiany muzyczne przeznaczone przede wszystkim do tańczenia, np. szeroko rozumiana muzyka klubowa (por. K. McLeod, *Genres, Subgenres, Sub-Subgenres and More: Musical and Social Differentiation Within Electronic/Dance Music Communities*, „Journal of Popular Music Studies”, 2001, nr 13 (1), s. 59–75). Należy jednak podkreślić, że do „muzyki elektronicznej” nie zaliczono wydawców popularnych gatunków muzyki tanecznej skierowanych do masowego odbiorcy, takich jak disco polo lub tzw. polski dance.

²² Choć jeśli spojrzeć na wyniki badań nad preferencjami muzycznymi Polaków, to nietrudno zauważyć, że zamiłowanie do muzyki poważnej (zamiennie nazywanej „muzyką klasyczną”)

Po drugie, oba nurty łączy zainteresowanie tzw. muzyką współczesną (tj. dwudziestowiecznym nurtem muzycznym, który niejako wyrósł z muzyki poważnej).

Po trzecie, oba typy wydawców na tle pozostałych wytwórni fonograficznych w Polsce wyróżnia to, że znaczną część swoich wydawnictw z powodzeniem sprzedają na zagranicznych rynkach.

Misja i strategię działania wydawców muzyki poważnej i elektronicznej

Nawiązując do typologii przedstawionej w rozdziale *Organizacja działalności fonograficznej na świecie*, wśród przebadanych wydawców muzyki poważnej i elektronicznej można zaobserwować występowanie czterech typów organizacji działalności: instytucji powołanych lub zarządzanych przez państwo, wytwórni niezależnych, mikrowytwórni oraz instytucji trzeciego sektora. Wśród wydawców muzyki poważnej trudno wskazać jeden dominujący rodzaj struktury organizacyjnej, niemniej na podstawie zebranego materiału empirycznego można zauważyć, że w tej grupie wydawców najczęściej można się spotkać z dwoma rodzajami działalności fonograficznej: instytucją państwową i wytwórnią niezależną. Natomiast dla reprezentantów muzyki elektronicznej zdecydowanie najbardziej charakterystyczną formą aktywności wydawniczej jest mikrowytwórnia.

Jako przykład instytucji powołanej lub zarządzanej przez państwo można przywołać Narodowy Instytut Fryderyka Chopina (NIFC)²³. Instytucja ta została utworzona przez Ministerstwo Kultury w celu zarządzania wąsko wyspecjalizowanym obszarem muzyki poważnej. W związku z tym jej działalność fonograficzna (obok takich aktywności, jak organizowanie koncertów, wystaw, konferencji itd.) jest skupiona wokół rejestrowania i upowszechniania tego, co w muzyce poważnej jest postrzegane jako cenne i wartościowe. Jak podkreśla respondent reprezentujący tego wydawcę, mimo że sprzedają swoje nagrania (prowadzą sprzedaż od roku 2006, zarówno na polskim, jak i zagranicznym rynku, a na swoim koncie mają 14 złotych i 1 platynową płytę), nie postrzegają siebie w kategoriach firmy komercyjnej, gdyż u samych podstaw utworzenia NIFC tkwi pielęgnowanie i popularyzowanie muzy-

deklaruje – w zależności od badania – od 15% do 32% respondentów, co wykracza poza pojęcie „nieszczęśliwy”. Ze względu na odmienne sposoby klasyfikowania przez twórców tych badań kategorii „muzyka elektroniczna”, trudno ustalić, jak liczna jest grupa odbiorców tych gatunków muzyki. Zob. *Preferencje muzyczne Polaków*, 2002, OBOP, <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/2002/01/01/preferencje-muzyczne-polakow/#more-1233> [odczyt: 7.05.2015]; *Muzyczny portret Polaków*, 2008, TNS OBOP, http://www.tns-global.pl/uploads/6066/TNS_OBOP_Muzyczny_portret_Polakow.doc [odczyt: 15.05.2008]; *Uczestnictwo ludności w kulturze w 2009 r.*, 2012, GUS, http://stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/kts_uczestnictwo_ludnosci_w_kulturze_w_2009.pdf [odczyt: 28.06.2014].

²³ Nazwy respondentów w całym artykule ukryto, by zagwarantować im anonimowość. Tylko w wypadku tego cytatu nazwę podano, bowiem specyficzny profil działalności tej instytucji i tak umożliwiał jej łatwą identyfikację.

ki poważnej. Dlatego w celach edukacyjnych nierzadko zdarza im się dystrybuować swoje płyty za darmo:

Oprócz tego my spełniamy też pewną powinność. I mnóstwo egzemplarzy informacyjnych, okazowych trafia w sieć międzynarodowego środowiska muzycznego [...] edukacyjnego, [...] organizatorów życia muzycznego [jest dystrybuowana – P.G., K.W.] po filharmoniach, po impresariatach, uczelniach muzycznych. To jest narzędzie też rzeczywistej popularyzacji w mnóstwie sytuacji [...] my jesteśmy proszeni albo o uczestnictwo honorowe, albo patronaty, albo np. jeżeli to są jakieś konkursy czy obozy muzyczne, my po prostu obsypujemy tymi produktami naszymi.

Jest to poniekąd związane z tym, że NIFC jest organizacją dotowaną z budżetu państwa, w związku z tym jej strategia wydawnicza i promocyjna koncentruje się wokół realizacji celów statutowych instytucji, niezależnie od tego, czy będzie się to łączyło z zauważalnym zyskiem finansowym.

Wśród wydawców muzyki poważnej drugą często spotykaną formą organizacji jest wytwórnia niezależna. Jedna z firm reprezentujących tę formę organizacji składa się z dwóch segmentów: jeden jest odpowiedzialny za sam proces przygotowania nagrań (współpraca z artystami, rezerwacja studia itd.), drugi – zarządza cyklem wydawniczym (wypaleniem płyty, dystrybucją, promocją itd.). W firmie tej pracuje 6 osób – 2 właścicieli i 4 stałych współpracowników. Muzyka, którą wydają, to przede wszystkim polska muzyka poważna, przez którą rozumieją dzieła polskich kompozytorów oraz utwory zagranicznych autorów w interpretacji polskich wykonawców:

[...] to od początku było tak, że chodziło o utrwalenie i zapisanie, [...] na jak najwyższym poziomie utworów przede wszystkich polskich kompozytorów, lub wykonania kompozytorów światowych przez najlepszych polskich wykonawców. Czyli to miała być taka promocja czy wizytówka polskiej muzyki na płytach.

Wytwórnia ta zazwyczaj realizuje nagrania zamówione przez różnego rodzaju instytucje (np. przez Filharmonię Narodową, z którą od wielu lat współpracuje) albo przystępuje do urzeczywistniania kolejnych projektów muzycznych z inicjatywy właścicieli. Na swoją działalność wydawniczą nie patrzą oni przez pryzmat osiągnięcia wymiernych zysków finansowych (choć one też są ważne), ale raczej traktują ją jako formę podtrzymywania i kultywowania dziedzictwa narodowego. Jak przyznają respondenci, jednym z głównych motywów powołania wytwórni była paląca potrzeba zadbania o polskie nagrania muzyki poważnej. Widząc słabnącą kondycję Polskich Nagrań, założyciele wytwórni czuli, że nie mogą stać z boku i bezradnie przyglądać się temu: „[...] to nie ma jednak prawa nie zostać ślad po tym, co się tutaj dzieje! Założyliśmy wydawnictwo, żeby w ten sposób jakby wypełnić tę lukę”.

Wśród podmiotów fonograficznych z obszaru muzyki elektronicznej również można się spotkać z wytwórniami niezależnymi, w których pracuje więcej niż jedna osoba, ale ten typ struktury organizacyjnej jest zdecydowanie mniej popularny niż wśród wydawców muzyki poważnej. Przykładem takiego podmiotu jest wytwórnia, której trzon stanowią trzy osoby odpowiedzialne za cały cykl produkcji nagrania

(od nawiązania kontaktu z artystą aż po wydanie płyty). W zależności od projektu z wytwórnią tą współpracuje jeszcze od kilku do kilkunastu osób (np. przy organizacji koncertów). Dla respondenta – jednego z założycieli i szefów wytwórni – prowadzenie wydawnictwa muzycznego to z jednej strony przedsięwzięcie, które traktuje bardzo poważnie (dba o dobry kontakt z artystami i o wysoką jakość przygotowywanych nagrań), a z drugiej – jest to dla niego rodzaj hobby, sposób na realizację własnej pasji (nie wyobraża sobie wydawania muzyki, której nie uważa za cenną i wartościową). W związku z tym kluczową wartością w prowadzeniu działalności fonograficznej przez tę wytwórnię jest wspieranie utalentowanych artystów z obszaru muzyki elektronicznej, dbanie o wysoki standard przygotowywanych nagrań, oferowanie profesjonalnego produktu oraz dbałość o odbiorców tego typu muzyki (tj. podtrzymywanie kontaktu z fanami, dywersyfikacja sposobów dystrybucji muzyki, animowanie środowiska muzyki elektronicznej w Polsce wokół organizowanych przez wytwórnię imprez muzycznych).

Zdecydowanie najczęściej spotykaną formą organizacyjną wśród wydawców muzyki elektronicznej w Polsce jest mikrowytwórnia. Przykładem tego rodzaju wydawcy jest wytwórnia prowadzona jako jednoosobowa działalność gospodarcza, której główny cel stanowi wyszukiwanie wartościowych artystów i pomoc w dotarciu z ich przekazem do szerszego grona odbiorców. Poza nagraniami w studio większość czynności związanych z przygotowaniem i promocją wydawnictwa jest wykonywana tylko przez respondenta. Swoją działalność fonograficzną traktuje on jako hobby i nie postrzega tego w kategoriach rynkowych. Dla niego firma fonograficzna to podmiot, który stara się odzyskać poniesione koszty i wygenerować konkretny zysk. W związku z tym swojej aktywności wydawniczej nie rozpatruje on w kategoriach „firmy fonograficznej”, bo jego działania wydawnicze nie są nastawione na zysk: „zajmuję się muzyką, ponieważ jest to moja pasja, nie traktuję tego jako pracę. [...] To jest moje hobbistyczne, kuratorskie, odjechane myślenie”. Respondent przyznaje wprost, że zarobkowo pracuje poza muzyką, a działalność wydawniczą traktuje jako pasję realizowaną „po godzinach”.

Najrzadziej spotykanym typem struktury organizacyjnej wśród omawianych wydawców muzycznych jest działalność w charakterze instytucji z obszaru trzeciego sektora. Jedną z wytwórni reprezentujących tę formę organizacji wydaje zarówno muzykę poważną, jak i elektroniczną. Wydawnictwo funkcjonuje w ramach fundacji, która zajmuje się działalnością kulturalno-edukacyjną. W działalność fonograficzną zaangażowany jest tylko respondent, który swoją aktywność z jednej strony określa mianem „profesjonalnej”, gdyż do każdego nagrania podchodzi poważnie i zawsze dba o jakość realizacji. Jednocześnie nazywa ją też „amatorską”, bo nie traktuje tego jako swojej pracy zawodowej i nie robi tego dla zysku (głównym źródłem utrzymania respondenta jest praca w jednej z rozgłośni radiowych, a swoje działania w fundacji określa mianem wolontariatu). Działalnością fonograficzną zajął się dlatego, że jego zdaniem to najbardziej efektywna forma utrwalania i promowania wartościowych wydarzeń muzycznych: „Bytem jest pewna marka, a nie podmiot prawny. [...] Jeśli ktoś interesuje się sztuką i zakłada galerię... bo jego celem jest efektywna prezentacja... to [moim – P.G., K.W.] celem jest produkcja muzyki współczesnej i jej

promocja ...]”. Część wydawanych przez tę wytwórnę płyt jest dystrybuowana bezpłatnie (np. jako dodatek do jednego z magazynów o muzyce współczesnej), a tylko wybrane wydawnictwa trafiają do sprzedaży. Dochód roczny wydawnictwa starcza jedynie na pokrycie kosztów związanych z prowadzeniem działalności fonograficznej (np. księgowość). Dlatego respondent musi ubiegać się o dotacje (np. granty Ministerstwa Kultury, fundusze norweskie itd.) na wydawanie kolejnych płyt.

Ku przyszłości: plany i oczekiwania wydawców muzyki poważnej oraz elektronicznej

Zarówno wydawcy muzyki poważnej, jak i elektronicznej mają świadomość wyzwań stojących przed rynkiem fonograficznym w Polsce i na świecie (m.in. spadek sprzedaży nośników fizycznych, tzw. piractwo nagraniowe itd.). Można wskazać dwie płaszczyzny różnicujące ich strategie planowania dalszych działań: postrzeganie i ocena roli państwa oraz powiązanych z nim instytucji w kształtowaniu rynku fonograficznego oraz stosunek do tzw. nowych mediów i ich roli w procesie upowszechniania kultury.

Respondenci reprezentujący wydawców muzyki poważnej często krytycznie wyrażali się o działaniach instytucji państwowych, a w szczególności Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, któremu zarzucają brak realnej opieki nad wytwórniami wyspecjalizowanymi w muzyce poważnej. Ilustruje to następująca wypowiedź: „No to, co ja robię, to się wyraża jako dziedzictwo. To jest coś, co zostaje. I to jest też jakiś absurd – niezrozumienie roli takiego małego producenta jak ja. Tej naszej [...] misji, bo nas tam kilku zostało”. Respondenci często odwoływali się do niezrozumienia (czy niedoceniań) przez instytucje publiczne ich roli w procesie upowszechniania dziedzictwa narodowego, co silnie powiązane jest z przekonaniem o szczególnie wysokiej wartości artystycznej realizowanych przez nich nagrań (muzyka poważna jako element tzw. kultury wysokiej). Realizowane obecnie programy oceniają jako niewystarczające, gdyż są one pomyślane jako jednorazowe systemy wsparcia, w ramach których możliwe jest dofinansowanie wąsko sprofilowanych projektów. W konsekwencji wydawcy są zmuszeni dostosowywać swoje plany wydawnicze do pojawiających się konkursów i preferowanych w danym roku tematów:

Wszystkie te programy ministra są doraźne. Stulecie urodzin Lutosławskiego, no to Lutosławski. Na przykład nie można sobie zaplanować dzieł wszystkich Szymanowskiego, albo granego przez Maksymiuka i Symfonię Varsovia. No nie ma takiej możliwości, bo nie ma takiej ramy programowej.

Ponadto respondenci z obszaru muzyki poważnej wytykali ministerstwu brak przemyślanej polityki kulturalnej, czego widocznym przejawem jest ich zdaniem słaby poziom edukacji muzycznej w Polsce. O stanie umuzykalnienia rodaków respondenci często wnioskują m.in. na podstawie zainteresowania ich wydawnictwami:

Nie możemy mówić w ogóle o rynku płytowym funkcjonującym normalnie, że ludzie są zainteresowani, ktoś to wspomaga i tak dalej [...] skąd ci ludzie mają w ogóle cokolwiek wiedzieć, być w jakikolwiek sposób zainteresowani, jeśli jest tak, że nie pomaga szkoła, nie pomagają media. [...] No nie ma po prostu, zupełnie takiego podejścia, które pozwoliłoby wykształcić, ukształtować jakiś gust, wiedzieć, o czym w ogóle rozmawiamy.

Drugą płaszczyzną odniesienia dla planowania przyszłych działań są nowe media i charakter ich wpływu na upowszechnianie muzyki. Wśród przedstawicieli muzyki poważnej można wskazać dwa rodzaje postaw: umiarkowany optymizm i krytyczne wycofanie. Pierwszy typ nastawienia wyróżnia dostrzeganie potencjału drżającego w internecie (np. w kontekście promocji muzyki), ale jednocześnie towarzyszy mu sceptycyzm co do adekwatności tego medium dla odbiorców muzyki poważnej. Reprezentanci tego stanowiska zazwyczaj ograniczają się do prowadzenia internetowej sprzedaży muzyki jedynie w postaci nośników fizycznych (czasem prowadzą profile wydawnictwa na Facebooku, rzadko udostępniają nagrania w postaci plików). Drugi rodzaj postawy względem nowych mediów przejawia się w negatywnej ocenie skutków rewolucji technologicznej, która dokonała się w ostatnich kilkunastu latach: spada sprzedaż nagrań bo wszystko jest dostępne za darmo; nowe formy zapisu muzyki (pliki mp3 itd.) obniżają jakość muzyki, internet to śmietnik, gdzie można wrzucić wszystko (jak mówi jeden z rozmówców: internet to „kontener miałości i beztreściowości”). Wydawcy o takim nastawieniu przeważnie ograniczają swoją obecność w internecie do prowadzenia strony WWW i ewentualnie sprzedaży za jej pośrednictwem płyt CD.

Wydawcy muzyki elektronicznej są mniej krytyczni wobec państwa i instytucji publicznych. Podobnie jak przedstawiciele muzyki poważnej, korzystają oni z dotacji publicznych i grantów zagranicznych (albo sami ubiegają się o dofinansowanie, albo artyści „przynoszą do nich” pieniądze na realizację nagrania, które sami zdobyli w różnego rodzaju konkursach), lecz nie traktują ich jako głównego i podstawowego źródła umożliwiającego im prowadzenie działalności fonograficznej. Wsparcie od instytucji zewnętrznych postrzegają raczej jako coś dodatkowego: dobrze, że jest, ale nie należy polegać tylko na nim. Jeden z respondentów wskazuje nawet jego negatywne skutki: „Mecenat jest demoralizujący w tym sensie, że my za mało uwagi przykładamy do tworzenia bazy odbiorców tego, co my robimy, i do komunikacji z nimi, bo nie musimy”. W jego odczuciu gwarancja finansowanego zabezpieczenia nie mobilizuje do promowania płyty i zabiegania o uwagę potencjalnych odbiorców. W związku z tym wydawcy muzyki elektronicznej (niezależnie od tego, czy korzystają z dotacji, czy nie) skupiają się przede wszystkim na budowaniu i poszerzaniu sieci relacji wokół swojej działalności: podtrzymują bezpośredni kontakt z fanami (przez portale społecznościowe), poszukują nowych dystrybutorów dla swoich wydawnictw (szczególnie platform upowszechniania cyfrowego nagrań), współpracują z prasą branżową i naukowcami (muzykologami, historykami sztuki, kulturoznawcami itd.), starają się integrować środowisko muzyki elektronicznej w Polsce (np. organizując koncerty, festiwale). Te wszystkie działania umożliwiają i ułatwiają nowe media, a w szczególności internet, gdyż – jak przekonuje jeden z respondentów – bez wyjścia z domu można „produkować, dystrybuować i promować na Facebooku albo Twitterze”.

Podsumowanie

Rynek nagraniowy w większości krajów rozwiniętych jest zdominowany przez trzy globalne koncerny muzyczne. Równolegle na rynku funkcjonuje wiele mniejszych podmiotów, które reprezentują różne formy organizacji działalności. W niniejszym artykule skupiono się na wydawcach muzyki poważnej i elektronicznej, których działalność można uznać za istotną z punktu widzenia polityki kulturalnej państwa. Są ku temu trzy powody.

Po pierwsze, wydawcy muzyki poważnej i elektronicznej działają w obszarze gatunków budzących mniejsze zainteresowanie innych firm fonograficznych. Wprawdzie inni wydawcy, także najwięksi, wprowadzają na rynek nagrania z kręgu muzyki poważnej i elektronicznej (choć w tym drugim przypadku najczęściej w jej tanecznej odmianie), jednak dla zapewnienia różnorodnej oferty rynkowej ważne jest funkcjonowanie wydawców wyspecjalizowanych w danym gatunku muzyki. Taką rolę pełnią właśnie wydawcy, którzy byli przedmiotem ukazanej analizy.

Po drugie, niekierowanie się przez badanych wydawców kryteriami czysto rynkowymi („wydajemy to, czego oczekują słuchacze”), mimo iż sprzeczne z nowoczesną myślą marketingową, ma pozytywny wpływ na ofertę rynkową. W przypadku analizowanych gatunków muzyki niejednokrotnie potrzeba bowiem czasu, by stwierdzić, które nagrania można uznać za wybitne. W tym kontekście właściciel wytwórni muzycznej – ekspert, pasjonat – staje się lepszym gwarantem dostępności różnorodnej oferty kulturalnej niż firma kierująca się wyłącznie czynnikami rynkowymi.

Po trzecie, polityka kulturalna państwa nie może być realizowana wyłącznie przez powoływanie państwowych instytucji, takich jak np. NIFC. Spełniają one ważną rolę przez uzupełnienie oferty rynkowej, jednak w długim terminie nie mogą całkowicie zastąpić działalności wydawniczej prowadzonej przez nienależące do państwa podmioty. Powstaje tu naturalnie pytanie, w jakim stopniu polityka kulturalna państwa może być realizowana we współpracy z podmiotami prywatnymi. Przeprowadzone badania pokazują, że w przypadku wydawców muzyki poważnej jest wola wzięcia na siebie ciężaru promocji kultury wysokiej. Respondenci zwracali jednak uwagę na to, że wola ta nie spotyka się z odpowiednią reakcją państwa, a realizowane programy kulturalne powinny być zmodyfikowane. Celem niniejszego badania nie była ocena polityki kulturalnej państwa, więc trudno się jednoznacznie ustosunkować do opinii wyrażanych przez respondentów. Niewątpliwie jednak należy wziąć je pod uwagę.

Reasumując, można stwierdzić, że gdy weźmiemy pod uwagę kryterium misji oraz form organizacji, rynek nagraniowy w Polsce cechuje się dużym zróżnicowaniem. Postrzeganie tego rynku wyłącznie przez pryzmat największych przedsiębiorstw lub wydawców muzyki popularnej ukazuje niepełny obraz. Równolegle do nich działają bowiem wytwórnie muzyczne, dla których najistotniejsze jest wydawanie nagrań o określonym profilu artystycznym, nawet jeśli wiąże się to z rezygnacją z osiągania zysków. W świetle zaprezentowanych badań wskazane wydaje się prze-myślenie polityki kulturalnej państwa, tak by mogła ona w większym stopniu wesprzeć wartościowe, z artystycznego i edukacyjnego punktu widzenia, inicjatywy.

Bibliografia

- Gałuszka P., *Biznes muzyczny. Ekonomiczne i marketingowe aspekty fonografii*, Warszawa 2009.
- Gałuszka P., *The Rise of the Nonprofit Popular Music Sector – The Case of Netlabels* [w:] A.-V. Karja, L. Marshall, J. Brusila (Eds.), *Music, Business and Law. Essays on Contemporary Trends in the Music Industry*, Helsinki 2012, s. 65–90.
- Gałuszka P., Korzeniowska K., Wyrzykowska K.M., Jagiełło-Skupińska A., *Rynek fonograficzny w Polsce 2011/2012*, Warszawa 2013.
- Gałuszka P., Wyrzykowska K.M., *Running a record label when records don't sell anymore: empirical evidence from Poland*, „Popular Music”, 2016, nr 35 (1), s. 23–40.
- GUS, 2012, *Uczestnictwo ludności w kulturze w 2009 r.*, http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/kts_uczestnictwo_ludnosci_w_kulturze_w_2009.pdf [odczyt: 28.06.2014].
- Hesmondhalgh D., *Flexibility, post-Fordism and the music industries*, „Media, Culture & Society”, 1996, nr 18(3), s. 469–488.
- Hesmondhalgh D., *The Cultural Industries*, London 2002.
- Hodgson G.M., *What Are Institutions?*, „Journal Of Economic Issues”, 2006, Vol. XL, nr 1, s. 1–20.
- Hull G., *The recording industry*, New York–London 2004.
- Hutchison T., Macy A., Allen P., *Record Label Marketing. Second Edition*, Burlington, MA, 2010.
- Lee S., *Independent Record Companies and Conflicting Models of Industrial Practice*, „Journal of Media Economics”, 1995a, nr 8(4), s. 47–61.
- Lee S., *Re-Examining the Concept of the „Independent” Record Company: The Case of Wax Trax! Records*, „Popular Music”, 1995b, nr 14(1), s. 13–31.
- McLeod K., *Genres, Subgenres, Sub-Subgenres and More: Musical and Social Differentiation Within Electronic/Dance Music Communities*, „Journal of Popular Music Studies”, 2001, nr 13(1), s. 59–75.
- Michalik Z., *Analiza grup strategicznych w sektorze fonograficznym w Polsce*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, 2010, nr 812, s. 115–127.
- Michalik Z., *Trendy rozwojowe w sektorze fonograficznym*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, 2009, nr 799, s. 163–172.
- Music and Copyright, *UMG leads the new order of recorded-music companies, Sony dominates music publishing*, <https://musicandcopyright.wordpress.com/2013/05/01/umg-leads-the-new-order-of-recorded-music-companies-sony-dominates-music-publishing/#more-1011> [odczyt: 8.02.2015].
- OBOP, 2002, *Preferencje muzyczne Polaków*, <http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/2002/01/01/preferencje-muzyczne-polakow/#more-1233> [odczyt: 7.05.2015].
- O'Connor A., *Punk record labels and the struggle for autonomy: the emergence of DIY*, Lanham 2008.
- Stahl M., Meier L., *The Firm Foundation of Organizational Flexibility: The 360 Contract in the Digitalizing Music Industry*, „Canadian Journal of Communication” 2012, nr 37(3), <http://www.cjc-online.ca/index.php/journal/article/view/2544> [odczyt: 3.08.2015].
- Strachan R., *Micro-independent record labels in the UK: Discourse, DIY cultural production and the music industry*, „European Journal of Cultural Studies”, 2007, nr 10(2), s. 245–265.
- Stratton J., *What is 'popular music'?*, „The Sociological Review”, 1983, nr 31(2), s. 293–309.
- Szalborska-Lukaszewicz J., *Instytucje kultury w Polsce specyfika ich organizacji i finansowania*, „Zarządzanie w Kulturze”, 2012, nr 13, z. 4, s. 305–328.
- TNS OBOP, 2008, *Muzyczny portret Polaków*, http://www.tns-global.pl/uploads/6066/TNS_OBOP_Muzyczny_portret_Polakow.doc [odczyt: 15.05.2008].
- Webb P., *Exploring the networked worlds of popular music. Milieu Cultures*, New York–London 2007.

Magdalena Szpunar

RECENZJA KSIĄŻKI

M. Sokołowski (red.), *Dryfowanie przez czas. Społeczeństwo spektaklu 20 lat później*, Olsztyn Wydawnictwo UWM, 2015, s. 176

Recenzowanie prac zbiorowych jest odmienne od oceny prac autorskich, które to cechuje indywidualny wgląd w badany przedmiot. Artykuły, które łączy jedynie temat przewodni, cechuje wielość perspektyw i paradygmatów naukowych, gdyż pisane są przez autorów reprezentujących odmienne dyscypliny naukowe, posiadających różne spojrzenia. Ta wielość perspektyw w przypadku monografii pod redakcją Marka Sokołowskiego wydaje się paradoksalnie cechą wyróżniającą i podkreślającą jej wartość na tle innych monografii zbiorowych. Owa różnorodność ukazuje bogactwo spojrzenia, a Redaktorowi temu zróżnicowane teksty udało się połączyć niezwykle inspirującą myślą Guya Deborda. Mimo interdyscyplinarności recenzowana publikacja nie wywołuje wrażenia chaosu, a wprost przeciwnie – wywód prowadzony przez kolejnych Autorów jest klarowny, spójny, tworząc harmonijną całość.

Guy Debord wskazywał, iż widzialność staje się najbardziej pożądaną cechą społeczeństwa, które określił mianem społeczeństwa spektaklu. Francuski socjolog i filozof niezwykle trafnie oddaje główny lejtmotyw społeczeństwa zdominowanego przez wizualność: „Obecna faza totalnego zaboru życia społecznego przez nagromadzone produkty ekonomii prowadzi do generalnego ześlizgnięcia się mieć w wyglądać” (Debord 1998, s. 14). Koncepcja społeczeństwa spektaklu stała się główną osią teoretyczną, wokół której snute są rozważania jedenastu autorów monografii pod redakcją olsztyńskiego medioznawcy.

Jak przekonuje ciągle niedoceniany w polskim dyskursie naukowym Debord, obecnie istnienie jednostki warunkuje jej widzialność. Człowiek tym bardziej istnieje, im bardziej się eksponuje i wystawia na publiczny ogłód. Widzialność staje się znakiem statusu i pozycji społecznej. Istoty „niewidzialne”, niewyekspozowane na scenie, z reguły pozbawione są „mieć”, gdyż posiadanie warunkowane jest przez publiczną ekspozycję. Inaczej ujmując – we współczesnym społeczeństwie istnieje wyraźna korelacja pomiędzy widzialnością a powodzeniem materialnym. Francuski myśliciel wskazuje, że alienacja, której kiedyś dokonywał system produkcyjny (Marks uważał, iż robotnik alienuje się od wytworu swojej pracy), dzisiaj ma

charakter alienacji medialnej i marketingowej. System społeczny u Deborda alienuje, bo sprowadza rolę jednostki do biernego konsumowania zastanej oferty, eliminując z życia poszukiwanie wartości i sensu. By cieszyć się uznaniem, konieczne trzeba być znanym, zajmować poczytne miejsce w panteonie widowiska, w którym to sami aktorzy są tak ważni, jak i publiczność, bez której widowisko nie mogłoby się rozgrywać¹. *Show must go on* – to imperatyw naszych czasów. A że gwiazdy równie szybko gasną, jak się pojawiają, nie ma znaczenia. Istotny jest ciąg i utrzymanie uwagi, w kakofonii konkurujących z sobą widowisk. Ekspozowanie się, bycie widzialnym, dostrzegalnym, słyszalnym, stało się ważniejsze od samej treści, którą chce się zakomunikować (por. Szpunar 2016). Treść staje się swoim symulakrum, oderwanym od swego pierwowzoru.

Spółeczeństwo u Deborda jest konstruktem obrazów do pożądania i konsumowania, obrazów wygenerowanych przez marketing i media, które narzucają nam, czego mamy pożądać i co warunkować ma naszą społeczną istotność. Tak sformułowane jednostki żyją z dnia na dzień, bez planów, bez wspomnień, a ich marzenia generuje przemysł reklamowy. *Must have* – staje się znakiem naszych czasów. Takie społeczeństwo wyobcowuje i alienuje, gdyż zamienia w towary wszystko, włącznie z ludźmi i relacjami ich łączącymi². Jak trafnie bowiem wskazywał Erich Fromm: „Człowiek sprzedaje nie tylko towary; sprzedaje siebie samego” (Fromm 1993, s. 123). Urzeczowienie transponowane zostaje także na sferę relacji intymnych, gdzie związek z drugim człowiekiem staje się inwestycją, jak każda inna: „angażujesz w niego czas, pieniądze, wysiłek, które mógłbyś obrócić na inne cele. [...] Kupujesz akcje i trzymasz je tak długo, jak długo masz nadzieję na wzrost ich wartości; sprzedajesz je natychmiast, gdy tylko ich wartość zaczyna spadać lub gdy inne akcje rokurają większy zysk” (Bauman 2007, s. 28).

Istota człowieczeństwa została utracona, gdyż sprowadzona zostaje do nieautentycznego ciągu pracy i konsumpcji, która stała się imperatywem jednostki. Głos Deborda staje się próbą obrony przed dyktatem nieautentyczności, preparowanych sztucznie wizerunków. Tragedia współczesnego człowieka polega na tym, iż spektakl, w którym uczestniczy, *de facto* nie przynależy do niego samego, rozgrywa się jakby poza nim, nie ma on bowiem na niego najmniejszego wpływu. Myśliciel pisze: „Obcość widowiska wobec działającego człowieka objawia się w tym, że jego własne gesty należą już nie do niego, ale do tego, kto mu je przedstawia” (Debord 1998, s. 19).

¹ W takim ujęciu dostrzec można pewne zachowania typowe dla kultury określanej mianem narcystycznej. Narcystyczne jednostki stawiają siebie na piedestale, a innych ludzi traktują jak publiczność, która powinna ich nieustannie podziwiać. Bez publiczności narcystyczna jednostka istnieć nie potrafi, bowiem ona zapewnia społeczną istotność i aprobatę. Szerzej na ten temat piszę w: *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Kraków 2016.

² Wyraźnym wskaźnikiem takiego urzeczowienia siebie jest tak zwany self-branding lub personal-branding. Personal branding to strategia marketingowa oznaczająca potraktowanie jednostki w kategoriach marki. Idea tego trendu zasadza się na przekonaniu, że jednostka może osiągnąć sukces nie dzięki własnym umiejętnościom, osiągnięciom i osobistym cechom, a wyłącznie dzięki odpowiedniemu zarządzaniu własnym wizerunkiem. Szerzej na ten temat piszę w: *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Kraków 2016.

Zachowania i wybory jednostek są zatem jedynie kalką, biernym i bezrefleksyjnym replikowaniem narzuconych wzorców i schematów działania. Wolność ma charakter pozorny, ograniczając jednostkę do wyboru pomiędzy towarami nachalnie promowanymi przez mechanizmy rynkowego przymusu. Debord nie krytykuje jednak samej konsumpcji, a to, że stała się ona głównym celem życia jednostek. To kwintesencja kultury karaoke, o jakiej pisze Dubravka Ugrešić, której uczestnicy, powielając jakiś istniejący kulturowy wzór, osiągają stan zaspokożenia. Współczesną kulturę porównuje Chorwatka do karaoke, zabawy, którą określa jako polegającą na „głuchym darcie się zespołowym, głuchym w tym sensie, że nikt nikogo nie słuchał” (Ugrešić 2013, s. 5). Badacze mediów zauważają, iż coraz częściej można mówić o mediach bez widowni, gdyż mamy do czynienia z lawinowym wzrostem mediów, z których nikt nie korzysta. Internet można wykorzystać w dowolny sposób „pod warunkiem, że jest się w stanie zapłacić za dostęp i samo użycie. Inną sprawą jest znalezienie publiczności” (Lister, Dovey, Giddings i Kelly 2002, s. 259), gdyż jak zauważa Alexander Halavais: „większość aktów upublicznienia treści w sieci zaginie w powodzi podobnych wysiłków” (Halavais 2012, s. 81). Mamy zatem dzisiaj do czynienia z obfitością blogów, stron WWW, których nikt nie odwiedza, nikt nie czyta. Można je określić mianem mediów zerowych. Ważniejsza od samej potencjalności bycia nadawcą komunikatów online jest odpowiedź na pytanie, jak z tym komunikatem dotrzeć do odbiorcy i czy w ogóle znajdzie się ktoś, kto zechce nas słuchać? (por. Szpunar 2012).

Publikacja pod redakcją Marka Sokołowskiego wypełnia znaczącą lukę w obszarze rozpraw naukowych, które twórczo i krytycznie wykorzystują spuściznę niezwykle płodnej myśli naukowej Deborda. Recenzowana monografia podzielona została na trzy zasadnicze części. Pierwsza z nich traktuje tytułowy spektakl jako formę objaśniania świata. Czytelnik zostaje zaznajomiony z trzema tekstami, które w bardzo różny sposób interpretują tezy Deborda. Rozważania te otwiera tekst Jacka Górnickiewicza próbującego udzielić odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu duch rewolucjonizmu obecny jest w pokoleniu sieciowych tubylców jako najintensywniejszych i jednocześnie najbardziej sprawnych technologicznie w obsłudze sieci. W artykule tym zabrakło próby udzielenia odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu potencjał aktywizacyjny internetu, traktowany jako immanentna cecha nowych mediów, został przez jego użytkowników wykorzystany. Szkoda, że w tekście nie próbowano wskazać, jak dalece zachowania komunikacyjne typowe dla użytkowania nowych mediów są unikatowe, a w jakim stopniu stanowią reprodukcję zachowań komunikacyjnych właściwych dla mediów tradycyjnych.

Drugi z tekstów, autorstwa Agnieszki Zduniak, zwraca uwagę na widowiskowość współczesnych form komunikacji religijnej, traktując religię jako swoistą formę spektaklu. Jako studium przypadku potraktowała Autorka spotkania w Lednicy. Tekst jest interesujący poznawczo, napisany poprawnie, wzbogacony inspirującymi spostrzeżeniami Autorki. Kolejny z tekstów, autorstwa Darii Maciołek i Dariusza Poleszczaka, dotyczy roli mediów w procesie konstruowania tożsamości. Autorzy odnoszą się do typologii tożsamości sformułowanych przez Zbyszko Melosika i Tomasza Szkudlarka. Druga część tekstu poświęcona jest samej cielesności jako

kluczowemu elementowi konstrukcji tożsamości w społeczeństwie zdominowanym przez wizualność.

Na część drugą książki zatytułowaną *Spektakle mediów: reprezentacja wartości i stylów życia* składa się pięć tekstów dotyczących różnych wymiarów współczesnego zmediatyzowanego życia – począwszy od tekstów dotyczących konsumpcjonizmu i sprzeciwu wobec egzystencji zdominowanej przez nabywanie dóbr, przez teksty dotyczące mechanizmów społecznego sprzeciwu jako formy aktywizacji społeczności, ale także ważnej, spontanicznej formy kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego, przez teksty dotyczące sztuki krytycznej, performatyki i medialnych spektakli ciała. Za interesujący uznaję tekst Anety Dudy, która stara się określić, w jakim stopniu konsumpcjonizm wśród młodych ludzi stał się integralnym i kluczowym elementem ich życia. Jej tekst uświadamia, iż u adolescentów, mocno zorientowanych na grupę rówieńczą, Veblenowska konsumpcja na pokaz stanowi integralny konstrukcji tożsamości. Beata Tomaszewska-Hołuż wyjaśnia fenomeny społecznego sprzeciwu i tłumaczy, jak niebagatelną rolę w kształtowaniu społeczeństwa zaangażowanego ogrywają niezależne ruchy społeczne, które coraz częściej mogą realnie wpływać na decyzje podejmowane przez decydentów. Jako *case study* potraktowała autorka akcję „Ratuj Maluchy”. Kolejna z autorek, Paulina Tchurewska, inspirując się ważnym nurtem – teorią krytyczną, próbuje wyjaśnić, jak zmienia się percepcja dzieła sztuki w dobie współczesności. W jakim stopniu stare i oswojone paradygmaty są obecne w dobie cyfryzacji i medializacji wielu wytworów sztuki. W pewnym sensie kontynuację tych rozważań stanowi tekst Iwony Gródź, która zajęła się problematyką filmoznawczą, sięgając do dorobku Andrzeja Wajdy. Ostatni tekst, autorstwa Lilii Krawczewskiej, mieści się w nurcie socjologii ciała. Autorka próbuje zinterpretować współczesne reprezentacje ciała najbardziej typowe dla współczesnych nam mediów. Podejmuje się próby – i próbę tę należy uznać za udaną – wyjaśnienia, dlaczego cielesność stanowi dzisiaj kluczowy wymiar kształtowania, ale i kreowania własnego ja.

Ostatnia część książki dotyczy różnorodnych form i wymiarów działania społecznego. Otwiera ją tekst autorstwa Sebastiana Skolika, który przedstawia mechanizmy tworzenia haseł w Wikipedii, ukazując, iż nawet w internetowej encyklopedii, która przez wielu traktowana jest jako egalitarna i niezależna przestrzeń tworzenia, mamy do czynienia z forsowaniem pewnych poglądów, a nawet istnieniem określonych grup interesów, które starają się narzucić swój – bynajmniej nie neutralny – punkt widzenia. To ważny i interesujący poznawczo tekst, obalający wiele mitów związanych z działalnością wiedzytwórczą realizowaną online. Artykuł Michała Łyszczarza ukazuje fenomen Arabskiej Wiosny Ludów. Autor wyraźnie inspirowany myślą Deborda, próbując umieścić to wydarzenie nie tyle w kontekście rewolucji, ile traktując je jako swoistą formę spektaklu, zbiorową formę kształtowania umysłów. Zamykający tom Stefan Marcinkiewicz uświadamia, jak ważną rolę pełnić mogą społeczności wirtualne w mobilizacji społecznej. Marcinkiewicz ukazuje także afiliacyjną i wspierającą funkcję społeczności online, zwracając uwagę na coraz rzadziej dostrzegany pozytywny aspekt globalnej sieci, w której analogicznie jak w realnym świecie obserwować można autentyczne sieci wsparcia.

Książkę tę oceniam jako ważną, potrzebną i wartościową. Z pewnością spotka się ona z zainteresowaniem socjologów, kulturoznawców, ale także medioznawców i zainteresowanych złożonymi przemianami we współczesnym świecie. Wiele tez stawianych przez Autorów tej interesującej publikacji ma charakter polemiczny, co jeszcze bardziej podnosi walor tej wielowątkowej monografii, przyczyniając się do szerszej debaty nad aktualnością tez stawianych przez Deborda. Warto dodać, iż Autorzy prezentowanej monografii nie ograniczają się do opisu badanych przez siebie zjawisk, ale starają się je wyjaśniać, poszukiwać związków przyczynowo-skutkowych, umieszczając analizowane fenomeny w szerszej perspektywie.

Bibliografia

- Bauman Z., 2007, *Razem osobno*, Kraków.
Debord G., 1998, *Spółeczeństwo spektaklu*, Gdańsk.
Fromm E., 1993, *Ucieczka od wolności*, Warszawa.
Halavais A., 2012, *Wyszukiwarki internetowe a społeczeństwo*, Warszawa.
Lister M., Dovey J., Giddings S., Kelly S., 2002, *Nowe media. Wprowadzenie*, Kraków.
Szpunar M., 2016, *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Kraków.
Szpunar M., 2012, *Nowe-stare medium. Internet między tworzeniem nowych modeli komunikacyjnych a reprodukowaniem schematów komunikowania masowego*, Warszawa.
Ugrešić D., 2013, *Kultura karaoke*, Kraków.